

Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw
galicyjskiego Sejmu krajowego
78. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu
z dnia 9. lutego 1910.

TREŚĆ.

Spis petycyj.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Sodomory i tow. w sprawie niezatwierdzenia wyboru starszyzny gminnej w gminie Golgoezach przez c. k. Starostwo w Podhajcach.

Interpalacya do c. k. Rządu p. Makucha w sprawie dysplicynarnego dochodzenia przeciw naucz. Siarkiewiczowi w Sokołowie pow. Złoczów.

Interpelacya do c. k. Rządu w sprawie uchylenia się Dyrekcyi domen od obowiązku utrzymania dróg w powiecie kałuskim.

Interpelacya do c. k. Rządu w sprawie nadużyć c. k. Starosty w Kałuszu.

Sprawozdanie komisji bankowej w porozumieniu

z komisją budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy pp. Jahla, A. Lubomirskiego, Krcola Ciuchcińskiego i Adama.

(Przerwa posiedzenia.)

(Posiedzenie wieczorne.)

Dalszy ciąg' rozprawy nad sprawozdaniem komisji bankowej w porozumieniu z komisją budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. Głosy pp. Rutowskiego, Lewickiego, Zamoyskiego, T. Cieńskiego z rezolucją i Długosza.

Porządek dzienny.

(Początek posiedzenia o godzinie 10 minut 40. przed południem).

Przewodniczący. J. E. **Marszałek** krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J.E. p. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński**. i c. k. Radca Namiestnictwa Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Pp. Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów 137.

Marszałek. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 76. posie-

dzenia uważam za przyjęty, gdyż nie wniesiono przeciw niemu żadnych zarzutów. Protokół z 77. posiedzenia jest złożony w biurze sejmowym do przejrzenia.

Proszę p. sekretarza o odczytanie petycji.

Sekretarz p. Stanisław Henryk **Badeni** (czyta):

4408. L. s. 5986. Dr. Julian Daniel Jastrzębski, lekarz okręgowy w Wojniłowic p. Wydział krajowy o veniam aetatis — do komisji petycyjnej.

4409. L. s. 5987. Andrzej Jabłoński, nauczyciel w Gajach niżnych p. p. Makucha o policzenie lat służby — do komisji szkolnej.

4410. L. s. 5988. Emilia Mochnacka, wdowa po praktykancie konceptowym Namiestnictwa w Stryju p. p. Adama o kwartał pozgonny po śp. córce Jadwidzie Kubesiovej, nauczycielce w Stryju — do komisji szkolnej.

4411. L. s. 5989. Gmina Harta pow. Brzozów p. p. Skrzyńskiego o subwencję na budowę drogi i przyspieszenie tejże — do Wydziału kraj.

4412. L. s. 5990. Helena Simonowicz, artystka malarka, Rzym p. p. Halbana o zasiłek na studia — do Wydziału krajowego.

4413. L. s. 5991. Mieszkańcy gminy Kałabarówka p. p. Hanczakowskiego z zażaleniem na gospodarzę wójta — do komisji gminnej.

Marszałek. Proszę o odczytanie interpelacji.

Sekretarz p. **Skwarko** (czyta):

Interpeccja do c. k. Prawytelstwa p. Sodomory i tow. w sprawie niezatwierdzenia wyboru hromadskoj starszyny w hromadi Hołhoczach czerez ck. Starostwo w Pidhajciach.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Makucha i tow. w sprawie dyscyplinarnego dochodzenia protywn uczytyłewy Siarkewyczowy w Sokołiwci pow. Zołocziv.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa p. Kurowcia i tow. w sprawie uchylenia sia Dyrektora domen wid obowiazku utrymania dorih w kałuskim powiti.

Interpelacja do c. k. Prawytelstwa

p. Kurowcia i tow. w sprawie nadużyty' ck. starosty w Kałuszy.

Marszałek. Interpelacye te odstąpię p. komisarzowi rządowemu.

Obecnie przystępujemy do porządku dziennego.

Sprawozdanie komisji bankowej w porozumieniu z komisją budżetową o powołanie do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu. (**Aleg. 684**).

Sprawozdawca p. Loewenstein ma głos.

Sprawozdawca p. **Loewenstein** (zaczyna czytać sprawozdanie).

Sekretarz p. **Badeni.** Wnoszę uwolnienie p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania.

Marszałek. Jest wniosek uwolnienia p. sprawozdawcy od czytania sprawozdania. Rozprawa otwarta, czy żąda kto głosu? (*Nikt*). Gdy nikt głosu nie żąda, rozprawa zamknięta, przystępujemy do głosowania. Kto przyjmuje ten wniosek, zechce rękę podnieść. (*Większość*). Jest przyjęty.

Sprawozdawca p. **Loewenstein.** Nim odczytam wnioski komisji, proszę o sprostowanie następujących omyłek drukarskich a mianowicie na stronie 13 w ustępie 4. we wierszu 4. z góry po słowie „przemysłowych“ dodać słowa „współudział w reorganizacji“ i w załączniku 1. opuścić słowa początkowe „Odnosnie do ogłoszonej w dziennikach oferty“.

(czyta)

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

1. Sejm przyjmuje do wiadomości sprawozdanie Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 L. 136.466/909 i powyższe sprawozdanie Komisji bankowej i budżetowej.

2. Sejm upoważnia Wydział krajowy:

a) do zawarcia z Dolno-austryackiem Towarzystwem eskontowym umowy o powołanie do życia akcyjnego Banku przemysłowego dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem Księstwem Krakowskiem na podstawie zasad zawartych w sprawozdaniu Wydziału krajowego z dnia 7. grudnia 1909 i pod warunkami niniejszym sprawozdaniem objętymi;

b) do subskrybowania i wpłacenia połowy kapitału zakładowego t. j. 5 milionów koron w gotówce;

c) do zaciągnięcia w tym celu imieniem kraju pożyczki umarzalnej do wysokości 5 milionów koron w gotówce.

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by w czasie najkrótszym postarał się o otwarcie Filii Banku przemysłowego w Krakowie z zakresem działania, odpowiadającym znaczeniu zakładów przemysłowych w Zagłębiu krakowskiem.

4. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju.

Marszałek. Rozprawa ogólna otwarta. Do głosu zapisany członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Członek Wydziału krajowego p. Jahl.

Wysoki Sejmie!

Pół osma roku z okładem minęło, jak oto tu, z tych ław poselskich uczyniono wniosek w tej Wysokiej Izbie o utworzenie Banku przemysłowego dla naszego kraju.

Znając dobrze skład i usposobienie tej Wysokiej Izby, złożonej w $\frac{3}{4}$ częściach z reprezentantów sfer agrarnych, których wprawdzie o brak dbałości o dobro całego kraju, o brak zrozumienia i odczucia potrzeb i doniosłości interesów także i innych warstw jego, nikt zapewne pomówić nie zechce, ale od których trudno znowu wymagać, ażeby się zagrzewały do spraw ich bliżej i bezpośrednio nie dotyczących, nawet brały w nich inicjatywę, i znając dobrze psychologię społeczną w ogóle, a naszego społeczeństwa w szczególności, że ono nie tak łatwo i prędko do nowej myśli się zapala, lecz, ażeby się nią przejąć, dłuższego potrzebuje czasu. — Poseł Rutowski nie rościł sobie zapewne pretensyi, aby wniosek jego tuż zaraz, z dziś na jutro, w czyn się zamienił — ale też z drugiej strony i on chyba nie przypuszczał, aby aż niemal 8 lat czasu potrzeba było, zanim wniosek ten konkretnie tu w tej Izbie zacznie przybierać kształty.

Różne się na to jednak złożyły przyczyny.

Już sam fakt, że kolega Rutowski dopiero w rok po postawieniu swego wniosku wskutek odroczenia Sejmu, zdążył go tu, w tej Wysokiej Izbie, w pierwszym czytaniu motywować, nie był dla sprawy tej dobrą i pomyślną wróżbą.

A i sama uchwała Wysokiej Izby, polecająca Wydziałowi krajowemu wdro-

żenie rokowań, zapadła w porę, która dla przemysłu wielkiego wogóle, a tem bardziej już dla kreowania zakładu finansowego, temu przemysłowi poświęcić się mającego, nie była wcale sposobna.

Powszechna martwota na rynku światowym, wywołana wojną rosyjsko-japońską, trwała w dalszym ciągu mimo, wojny tej ukończenia, owszem wskutek olbrzymich zbrojeń wszystkich mocarstw a zwłaszcza morskich, objawiała się coraz większą depresją kursów na wszystkich giełdach, nie pozwalała więc rokować nadziei rychłego urzeczywistnienia i zrealizowania uchwały Wysokiej Izby, zwłaszcza o ile nam polecała szukanie kapitałów obcych, a w szczególności poza granicami naszej Monarchii.

To też zasiągane tam przez nas informacye nie brzmiały pomyślnie i zachęcająco.

W szczególności relacye, jakieśmy przy sposobności poszukiwania ludzi i kapitałów dla założyć się mającej z polecenia Izby tkalni mechanicznej z targu angielskiego otrzymali, przekonały nas, że kapitał angielski wogóle na kontynent nasz nie rad się wychyla, a już naszym przemysłem w szczególności zająć się nie ma ochoty.

Na targu francuskim dwukrotnie wszczęte próby również nie przyniosły rezultatu, raz z konsorcyum, które z wielkim szumem i hałasem przy akompaniamencie osobistości, w kraju bardzo wybitne podówczas zajmujących stanowiska, a oczywiście w najlepszej wierze działających, zapowiadało, że nam pieniędzy w bród a nawet tyle przyniesie, że nie będziemy wiedzieć, co z nimi począć, w rezultacie okazało się potem prostym humbugiem.

Drugi raz znowu z konsurcyum, które wprawdzie z mniejszym rozmachem, ale za to z żądaniem tem większej prowizyi bo kilkakroć sto tysięcy wynoszącej, się zgłosiło, któremu to żądaniu Wydział krajowy, obowiązany do wyrachowania się z grosza każdego, oczywiście zadosyć uczynić nie mógł.

Wogóle przekonaliśmy się, że na targu francuskim bez prowizyi i to bardzo znacznej za pośrednictwo się nie obejdzie.

Także i na targu belgijskim zasiągnięte przez kierownika krakowskiej Filii Banku krajowego osobiście w Brukseli

informacje stwierdziły, że kapitaliści belgijscy nie pójdą do Galicyi, zwłaszcza że są zrażeni niepowodzeniami w nafcie i węglu.

Ja znów myślałem specjalnie o kapitalach czeskich, byłem nawet w tym celu w Pradze, bo otrzymałem stamtąd zachęcające relacje i rzeczywiście wszedłem tam w rokowania z dwoma konsorcyami.

Z jednym z nich, a mianowicie z konsorcyum, na czele którego stanął dyrektor Ústredni Banka czeskich sporitelu bylá sprawa już nawet dość daleko posunięta, w końcu jednak oświadczyli Czesi, że do Galicyi nie pójdą, albowiem mają u siebie w kraju dosyć pilniejszej roboty.

Nie przeszkodziło im to jednak do założenia wkrótce potem we Lwowie dwóch, a w Krakowie jednej Filii, widać uznali, że na tem lepiej wyjdą — czego im rzeczywiście z ich stanowiska biorąc — tak bardzo za złe wziąć nie można.

Zaprzeczyć się nie da, że na niekorzystny wynik naszych rokowań i starań wpłynęła w wysokim stopniu i sytuacja polityczna zewnętrzna, w jakiej Monarchia przez dłuższy czas się znajdowała.

Ciągłe pogroźki wojenne Rosyi i wywołane niemi niepokoje na Bałkanach, daleki bojkot naszych wyrobów w Turcyi i na Lewancie, w końcu aneksya Bośni i Hercegowiny, wywołały bardzo niekorzystną i długotrwałą złą konjunkturę dla przemysłu austriackiego wogóle i nam nie pozwalały przez to samo na zrealizowanie polecenia Wysokiej Izby.

Dopiero, gdy wywołana aneksją Bośni, od południowego wschodu ciągnąca zawierucha serbska się uciszyła — i papiery nasze z wiosną minionego roku zaczęły się ostatecznie, acz z wolna w kursie podnosić, można było mieć nadzieję, że pomyślniejsze dla naszej myśli kreowania Banku przemysłowego nastąpią chwile.

Nadziejom tym silniejszą dodała podniecie przeprowadzona przez Wydział krajowy w Krakowie z początkiem maja ubiegłego roku — ankieta węglowa i połączony z nią, a przez krakowską Izbę handlową dla naszej krajowej komisji przemysłowej urządzony objazd Zagłębia krakowskiego.

Ankieta ta przekonała nas dowodnie, że w zachodnim kącie naszego kraju znajdują się nieprzebrane złoża węgla kamiennego i to węgla najlepszej jakości, zwłaszcza w głębokich pokładach, mogącego co do jakości i siły kalorycznej konkurować śmiało z węglem śląsko-morawskim, a nawet i pruskim, że zatem mamy tu na miejscu w kraju ten niezbędny dla powstania i rozwoju każdego wielkiego przemysłu warunek, to jest siłę motoryczną. Objazd zaś Zagłębia krakowskiego przekonał nas naocznie, że istnieje tam już przemysł wielki, reprezentowany w dużej ilości fabryk i zakładów przemysłowych, w ostatnich czasach samorzutnie powstałych — i to wcale zdrowych, tem zdrowszych, że bez pomocy kraju zorganizowanych.

Przekonaliśmy się więc, że i u nas może istnieć i rozwijać się przemysł wielki, jeżeli jest tylko racjonalnie założony i również racjonalnie prowadzony i że może on nawet przynieść wcale pokażne zyski nie tylko temu, kto go prowadzi, ale temu, kto w jakiegokolwiek bądź formie pomocną poda mu rękę.

I przekonaliśmy się, że to uprzemysłowienie kraju niekoniecznie na zawsze musi pozostać tylko pustem hasłem, lecz może się z czasem i urzeczywistnia i przekonaliśmy się, że na sprawę Banku przemysłowego i jego przyszłej działalności nie należy koniecznie patrzeć z punktu widzenia filantropii, lecz ze stanowiska interesu — gdyż może się okazać nawet u nas zyskownem przedsięwzięciem.

To też po powrocie z ankiety, krajowa komisja przemysłowa, której Wydział krajowy ostatnią uchwałę Wysokiej Izby do załatwienia przekazał, zabrała się z tem większą otuchą do wykonania tego przydzielonego jej pensum i wybrała w tym celu subkomitet, złożony z pp. Battaglii, Benisa, Dattnera, Lea i Stesłowicza, który to subkomitet miał się specjalnie sprawą tą zająć.

Otóż subkomitetowi temu, a raczej pp. Leowi i Battaglii udało się wkrótce zainteresować dla tej myśli p. Krasnego dyrektora „Niederösterreichische Eskontgesellschaft“ — jak wiadomo — jednej z największych i najpoważniejszych instytucji finansowych w Wiedniu, który się nią gorąco i energicznie zajął, tak, że już po kilku konferencyach zdołano ułożyć główne zasady przyszłego układu.

Zawiadomiony o tem Wydział krajowy, uznał za stosowne dalszą już akcyę ująć w swe ręce, był atoli na tyle ostrożnym i przezornym, że zanim cokolwiek w sprawie tej zarządził chciał wybadać opinię sfer sejmowych — a gdy się to działo właśnie ku końcowi ubiegłej sesji jesiennej — sprosił na konferencyę pp. członków komisji budżetowej i bankowej, przewodniczących klubów, oraz posłów sprawą tą się bliżej interesujących i konferencyi tej przedłożył projekt statutu.

Na konferencyi tej po dłuższej i wyczerpującej dyskusyi, żaden głos nie odezwał się ani przeciw postanowieniom poszczególnym statutu, ani przeciw samej myśli wejścia w kooperacyę z D. A. T. E., lecz owszem wszyscy do zawarcia układu tego zachęcali, sądził więc, że na tej podstawie wolno mu przypuszczać, że umowa rzeczona uzyska aprobatę Izby.

Dopiero więc po takim, zdawałoby się wątpliwości nieniegającym zapewnieniu, po takiej niejako sankcyi przedwstępnej i po wprowadzeniu jeszcze pewnych korektur, zdaniem naszym na lepsze, jak ustanowienie komisarza krajowego, zapewnienie jeszcze jednego głosu w Radzie nadzorczej, zgodził się na treść i warunki umowy, sprawozdaniem naszym sejmowem objętej.

Otóż takim jest przebieg historyczny naszej akcyi w sprawie założenia Banku przemysłowego i taką geneza naszego projektu.

A teraz chciałbym dotknąć niektórych szczegółów układu a przedewszystkiem jego konstrukcyi.

Otóż ma to być Bank akcyjny o kapitale akcyjnym z czasem 25 milionów, na razie ze względu na finanse kraju o kapitale 10 milionów, rozdzielonych na 25 tysięcy sztuk akcyi, każda po 400 koron, a z których każde 10 daje prawo do jednego głosu.

W kapitale tym zakładowym wzięć miał kraj udział z kwotą 5,100.000 kor. a D. A. T. E. z kwotą 4,900.000 kor.

Zakres jego uprawnień określony jest w §§ 5--6 statutu, a w szczególności ma on mieć prawo wydawania asygnowat kasowych i książeczek wladkowych do ogólnej, potrójnej wysokości kapitału akcyjnego a więc na razie do wysokości 30 milionów — dalej prawo wydawania obligacyj na podstawie pożyczek w celach przemysłowych lub handlowych prze-

zeń udzielanych -- wreszcie prawo wydawania takichże obligacyi, na podstawie papierów pupilarnych przezeń nabytych, lub też pożyczek udzielanych na zastaw takich papierów.

Początkowo mieliśmy zamiar ograniczyć na tem jego uprawnienia, odstąpiliśmy jednak od tego warunku, nie chcąc zbyt krępować jego działalności, ani też pozbawiać go źródeł, jakie mają banki eskontowe.

Natomiast zakres jego obowiązków jest ogromny, bo obejmuje zobowiązanie popierania gospodarczego rozwoju Galicyi na polach przemysłu, rękodził, górnictwa, handlu i komunikacyi. Teren więc akcyi niezmierny i olbrzymie pole działania.

Aby je umożliwić, nie tań Wydział krajowy przed sobą, że trzeba będzie środków dużych i dlatego musiał wyjść z propozycyą bardzo znacznego udziału w nim, mimo że wiedział, iż udział ten trzeba będzie zdobyć drogą pożyczki, którą trzeba będzie przez szereg lat amortyzować.

Wydział krajowy liczył jednak i a to, że po latach 5 akcyę przyniosą taką dywidendę roczną, że ona znacznie przewyższać będzie przyszłe raty amortyzacyjne, a nawet wkrótce zwrócą owe pierwsze pięcioletnie raty amortyzacyjne — z czasem zaś staną się doskonałym papierem lokacyjnym.

Tu zaznaczyć muszę, że układ nasz jest o wiele korzystniejszym dla kraju, niż byłby nim ten, do jakiego nas poważnia uchwała sejmowa.

Według niej bowiem mieliśmy się zrzec dochodu z udziału kraju na rzecz innych akcyonaryuszy, tymczasem myśmy się rzekli tego dochodu na rzecz funduszu rezerwowego — a więc na rzecz tego przyszłego Banku przemysłowego — czyli w dalszej konsekwencyi na rzecz skarbu krajowego, bo im większy fundusz rezerwowy, tem większe zaufanie do Banku — tem wyższy kurs jego emisyi, tem łatwiejsze spełnienie zadań i większe pole działania — więc też i wyższa dywidenda.

Nadto poleciła nam uchwała sejmowa pokrycie kosztów założenia i urządzenia z funduszów krajowych — my zaś żadnych kosztów ponosić nie mamy.

Nie jest więc prawdą — jak to nam w prasie i na wiecach zarzucano, jako-

byśmy mandat dany nam przez tę wysoką Izbę przekroczyli i to w dwóch nawet kierunkach — raz dlatego, żeśmy szukali kapitałów obcych, gdyż nam taką kooperację wyraźnie uchwała sejmowa zakazała — a powtóre, jakobyśmy do większych ofiar się zobowiązali, niż nam to pozwoliła Wysoka Izba, gdyż, jak wykażalem — stało się wprost przeciwnie.

A teraz jakżeśmy się starali te ofiary kraju zabezpieczyć, jak zapewnić wpływ kraju na tok czynności — na całą akcję przyszłej instytucji?

Wpływ na instytucję bankową wieramy przez wpływ na jej organa.

Organami tymi są: Walne zgromadzenie, rada nadzorcza, dyrekcja. Kto ma na te organa wpływ, ten ma wpływ na cały Bank, na całą jego akcję.

Jak powiedziałem, Bank to będzie akcyjny, według prawa akcyjnego zaś ten co ma w rękę większość akcji czyli głosów, ten ma i wpływ na wszystkie organa — bo je wybiera — a więc rozporządzając większością, choćby tylko jednego głosu na walnem zgromadzeniu, wybiera radę nadzorczą, rada zaś nadzorcza wybiera dyrekcję, a ta znów kieruje całym aparatem.

Otóż kraj ma mieć tych głosów więcej o 50 niż kapitał obcy, bo ma mieć 5,100,000 kapitału akcyjnego — i tych naszych głosów nie może brakować nigdy żadnego, gdyż wszystkie akcje nasze będą w portfelu krajowym.

Że my więc w ten sposób będziemy mieć wszystko w naszych rękach, nie było tajem D. A. T. E. — i dlatego też wnosząc tak znaczny kapitał, oddając go nam do dyspozycji i bądź co bądź do pewnego stopnia ryzykując, chciała mieć jakieś bodaj na pewien pierwszy czas zapewnienie.

Zażądało więc, a myśmy się na to zgodzili. aby był z początku, na pierwszych lat 5, pewien czas przejściowy, prowizoryum, w ciągu którego mogłoby D. A. T. E. mianować do Rady nadzorczej 4 swoich nominatów, zgodziło się jednak, że jednym z nich będzie prezes Izby handlowej lwowskiej lub krakowskiej. Nie mogło chyba ulegać wątpliwości, że prezes ten zawsze i wszędzie przestrzegalby interesów kraju, a nie kapitału obcego, bo mu to, jeżeli nie co innego, to jego urząd, jego godność nakazuje

Nadto już od samego początku układów naszych — jak to poświadczą koledzy Leo i Battaglia — oświadczało D. A. T. E., że ze swego udziału w akcyach odstąpi jeszcze jeden milion, jeżeli tego zażąda jakaś instytucja krajowa, lub grupa, na rzecz tej instytucji lub grupy wraz z prawem jednego głosu w Radzie nadzorczej, o czym jednak w sprawozdaniu swem nie mogliśmy jeszcze wspomnieć, bośmy nie mieli jeszcze pewności, czy instytucja lub grupa jaka w kraju się znajdzie. W każdym więc razie mieliśmy już podówczas zarezerwowany głos szósty, na głosy D. A. T. E.

Dyrektorami w czasie tego prowizoryum mają być mianowani tylko tacy, na których Wydział krajowy się zgodzi

Nadto — rzecz zupełnie nowa — będzie ze strony Wydziału krajowego jeden z jego członków brać udział we wszystkich posiedzeniach Rady nadzorczej, tak, że w ten sposób o wszystkich krokach Banku przemysłowego będzie Wydział krajowy najdokładniej poinformowany i będzie mieć w ten sposób kontrolę.

Obok tego funkcjonować będzie i komisarz rządowy — jak zresztą zawsze w takich instytucjach — a i tego chyba do osób nam nieżyczliwych zaliczyć trudno.

A więc i w czasie prowizoryum wpływ czynników krajowych był absolutnie i ponad wszelką wątpliwość zapewniony.

Po pięciu zaś latach ma kraj wszystko w swoim ręku, mając większość akcji — a gdyby nawet kiedy akcje te sprzedał, to mimo to wpływ kraju zapewnionym pozostanie, jak długo tylko Bank istnieć będzie, gdyż Wydział krajowy będzie mianował zawsze 3 członków Rady nadzorczej i prezesa.

Więc jeżeli idzie o wpływ kraju i jego zapewnienie, to wpływ ten jest we wszystkich fazach Banku jak długo on istnieć będzie, kompletnie zabezpieczony, tem więcej, że Wydział krajowy może w każdej chwili trzech swoich nominatów z Rady nadzorczej, a także i komisarza krajowego, gdyby oni swych funkcji po myśli kraju nie spełniali, odwołać — a gdyby tego Wydział krajowy nie uczynił, lub uczynić nie chciał, to przy każdorocznem sprawozdaniu sejmowem może go Wysoka Izba do tego

przynaglić i kazać mu innych zamianować.

Więc jeżeli jeszcze ktoś twierdzi, że wpływ kraju nie jest tu dostatecznie zabezpieczony i że w tej mierze nawet Wysokiej Izbie zaufać nie można, to ten dopiero grzeszy brakiem zaufania we własne siły i brakiem wiary w siebie

Nie jest więc znowu prawdą, jakobyśmy wydali cały Bank przemysłowy na łup Niemców, i jakobyśmy całą instytucję poddawali pod nieograniczony wpływ D. A. T. E., jakobyśmy, jak się wyraża odezwa, wydana do społeczeństwa przez komitet subskrypcyjny, oddali kraj w niewolę kapitałów niemieckich i zatracili w sobie poczucie obowiązku i sumienia narodowego.

A już z całą stanowczością musimy zaprotestować przeciwko temu, aby nas do obowiązków tych nawoływać i patryotyzmu uczyć miał pan Sokal & Lilien dom bankowy przy ulicy Kulińskiego 1. 4.

Prawda natomiast jest inna, a mianowicie, żeśmy stworzyli instytucję zupełnie samoistną — od D. A. T. E. całkiem niezależną — instytucję w wielkim stylu, o dużym kapitale zakładowym i niemniej dużych środkach obrotowych, z dużym zakresem działania, i taką, która jedynie może spełnić te zadania, jakich spełnienia domaga się społeczeństwo.

A jeżeli mnie kto zapyta, czemuśmy tego publicznie nie wyjaśniali i czemuśmy nie prostowali, lecz pozwolili szerzyć tak potworne o nas wieści w prasie i po wiecach, to na to odpowiem, że to nie stanowisko Wydziału krajowego, ani jego rola, aby on prostował i wyjaśniał wiadomości, podawane chociażby i w Fremdenblacie, a tamże, jak się łatwo dorozumieć, ze złośliwej konkurencji umieszczone.

Myśmy otrzymali polecenie od Sejmku i tylko przed tym Wysokim Sejmem przed tą Wysoką Izbą mamy obowiązek się tłumaczyć, a ta Wysoka Izba chyba uzna, że może niedobrze byłoby, gdyby Wydział krajowy czas tracił na sprostowaniach, które z natury rzeczy tylko polemikę i dalsze znów sprostowania wywołaćby musiały.

Wysoka Izbo! Jak już powiedziałem według naszej konstrukcji wpływ kraju na przysły Bank, na całą jego akcję,

był tedy od samego początku w zupełności zapewniony.

Obecnie konstrukcja ta ulega pewnej zmianie, wskutek oferty w ostatnich dniach, ze strony osobistości bardzo poważnych, wniesionej.

Oferta ta żąda odstąpienia od D. A. T. E. jeszcze jednego miliona, czyli razem 1,900.000 koron, na rzecz czynników krajowych, proponując równocześnie podwyższenie ilości członków Rady nadzorczej z 8 na 10.

W ten sposób miałyby kapitały krajowe 7 milionów akcji i 7 głosów w Radzie nadzorczej, na 10.

Są tacy, którzy na tę zmianę sytuacji zapatrują się nieco sceptycznie, i widzą w tem raczej pogorszenie sprawy, wychodząc z założenia, że tendencją naszej całej polityki przemysłowej, wyrażaną i tu w tej Wysokiej Izbie niejednokrotnie podczas corocznych obrad nad sprawozdaniem krajowej komisji przemysłowej — było przecie, aby od obcych żądać jak najwięcej pieniędzy, a dawać im jak najmniej wpływu.

Według konstrukcji Wydziału krajowego rzecz przedstawiała się w ten sposób, że D. A. T. E. dawało 4 miliony kapitału, a miało mieć głosów w Radzie nadzorczej dwa na sześć naszych, czyli oceniając to w modny dziś sposób, t. z. procentowo miało 40 proc. kapitału a 25 proc. wpływu — dziś zaś będzie mieć kapitału tylko 3 milj. czyli 30 proc. wpływu zaś również 30 proc., a nie jak przedtem 25 proc. — stosunek ten więc tak w jednym jak i w drugim kierunku przesunął się bardzo znacznie na naszą niekorzyść, nie mówiąc już o tem, że im więcej kapitał obcy zaangażowany, tem też i mniejsze jego zainteresowanie, a tu w obecnym wypadku bardzo na tem zależało.

Wydział krajowy nie podziela jednak tego zdania i wychodzi z tego samego stanowiska co i komisya a mianowicie uważa większy udział kapitału czynników krajowych za objaw nader dodatni i dla przyszłej instytucji bardzo pożyteczny a nade wszystko Wydziałowi kraj. chodziło o to, aby pozyskać głównego oferenta to jest ks. Andrzeja Lubomirskiego, z którego imieniem nasz przemysł jest niejako związanym; Wydział krajowy ceni i cenil sobie zawsze ofiarność, pracę i doświadczenie jego na polu przemysłu

(Brawa.)

i od pierwszej chwili zawsze liczył, że to nikt inny tylko ks. Lubomirski stanie na czele tej instytucji.

(*Brawa*).

Udało się też Wydziałowi krajowemu przyjść do porozumienia z ks. Lubomirskim, co też z całą przyjemnością niniejszem do wiadomości tej Wysokiej Izby podaję.

(*Brawa*).

Ale powie kto może, poco te wszystkie ofiary ze strony skarbu krajowego i poco sobie mózgi suszyć, aby potem ofiary te zabezpieczać i poco sobie głowę łamać nad konstrukcją projektów zapewnieniem wpływu kraju, czyli jednym słowem czy Bank przemysłowy jest konieczny a nawet czy wogóle jest potrzebny?

O tem chyba tu w tej Wysokiej Izbie mówić już nie potrzebuję, rzecz ta zresztą już kilkakrotnie uchwałami Wysokiej Izby przesądzona — dziś chyba o to pytać należy, czy ona bodaj nie jest spóźniona, a jeżeli jeszcze nie, to w każdym razie stwierdzić należy, że staje się ona z każdym dniem co raz bardziej piękną.

Już sam ten przemysł wielki, jaki się rozwinął i ciągle dalej rozwija w zachodnim kącie naszego kraju — domaga się założenia instytucji finansowej, która mu pomocną podała rękę.

Istnieją tam dziś już potężne przedsiębiorstwa przemysłowe i zakłady fabryczne dużym wprawdzie kapitałem zakładowym fundowane, ale potrzebujące ciągle kapitału obrotowego.

Bo jak ta maszyna parowa potrzebuje ciągle paliwa, tej siły motorycznej, inaczej staje się balastem i niepotrzebnym rupieciami, tak i te przedsiębiorstwa, te fabryki potrzebują ciągle kapitału obrotowego, aby móżdż istnieć, aby się rozwijać.

Kapitału tego obrotowego dostarczają im instytucje obce — nieraz nawet pruskie — a to dlatego, że u nas w kraju niema instytucji, która by odpowiednim rozporządzała kapitałem.

Tego kapitału obrotowego ma im dostarczyć ten przyszły Bank przemysłowy — a ma on im świadczyć także inne niezbędne usługi.

Powinien on być dla nich miejscem płatniczym, gromadzić ich faktury, dawać im na nie zaliczki, zajmować się ich in-

kasowaniem, zaliczkować surowiec lub półfabrykat, starać się dla nich o klientelę, robić im reklamy, udzielać rad i wskazówek i tyle innych jeszcze usług świadczyć, do których banki przemysłowe mają tyle sposobności.

Ale ten przemysł, te przedsiębiorstwa przemysłowe, te fabryki w zagłębiu krakowskiem już istniejące, to dopiero przecież zaczątek, to zachęcający zawiązek naszej akcji przemysłowej, jej dążeniem przecież rozbudzenie życia przemysłowego po całym kraju, ciągle wytwarzanie nowych warsztatów pracy, powoływanie do życia nowych ognisk przemysłowych — słowem uprzemysłowienie kraju — a jednym z tych środków i to potężnym do celu tego zmierzającym, to ten przyszły Bank przemysłowy.

A i to uprzemysłowienie kraju przecież nie jest samo w sobie ostatecznym celem naszym, ale również tylko środkiem do celu zmierzającym — bo celem tym, celem całej naszej polityki ekonomicznej jest stworzenie ogólnego dobrobytu całego kraju i wszystkich warstw jego.

Jak dotąd nasza akcja głównie kierowaną była ku podniesieniu ekonomicznemu rolnictwa, tej co prawda najbliższej warstwy naszego społeczeństwa.

Dziś trzeba ją zwrócić i w inną jeszcze stronę, objąć nią i inne warstwy społeczne.

Jak ten budowniczy wnosząc budynek, stara się całą swą budowę, wszystkie jej mury działowe na równie silnych dźwignąć fundamentach, tak i ten architekt społeczny, jakim jest ta Wysoka Izba, baczyć winna, aby wszystkie węzły jego społecznego gmachu na równie silnych, zarówno zdrowych oprzeć podstawach!

(*Brawa*).

A węglem takim to nietylko rolnictwo, to nietylko przemysł wielki fabryczny, który w ostatnich czasach troską naszą otaczać poczynamy, ale i ten przemysł drobny, przemysł rękodzielniczy, który również — czas już najwyższy — w swoją wziąć opiekę.

(*Oklaski*).

A obok niego węglem takim, na którym dawno już inne silniejsze od nas społeczeństwa — część swej budowy społecznej oparły — to nasz handel, nasze kupiectwo!

Więc też również czas najwyższy, aby ten łokieć i ta miarka i u nas do należnego im przysły znaczenia i poważania, bo ona ma tak ważną w życiu naszym ekonomicznym i społecznym misję do spełnienia, bo to warstwa, która nie raz dała już dowody wypróbowanego patryotyzmu.

A myśmy przez to, żeśmy ten stan kupiecki zawsze lekceważyli, żeśmy go zaniedbywali, nie potrafiliśmy wyrobić w sobie tego ducha kupieckiego, tego zmysłu kalkulacji, tak dobrze w handlu, jak w przemyśle, rolnictwie i wogóle w każdym gospodarstwie koniecznego.

(Okłaski).

Mamy doskonałych techników, znakamitych technologów, a mimo to przemysły nasze nie prosperują, bo nie umiemy kalkulować, nasz towar jest nieraz i pełen gustu i doskonale wykonany, a my nie umiemy go sprzedać, bo albo sprzedajemy nie w porę, albo za drogo, tak, że nie jest w stanie wytrzymać konkurencji z zagranicą, albo też wpadamy w drugą ostateczność i sprzedajemy za pół darmo.

Otóż zadaniem tego przyszłego Banku pomiędzy innymi będzie uczyć nas — uczyć te założone przezeń, lub też przezeń popierane przedsiębiorstwa przemysłowe kalkulacji, wpoić w nie ducha kupieckiego i do niego je przyzwyczaić.

A i sam handel należy zorganizować i na tem polu ten Bank przysły może nam oddać niezmierne usługi.

Wszak my mamy tak wielki eksport surowców, my wywozimy tyle skór, drzewa, bydła, jaj, drobiu, nabiału, spirytusu etc.; handel tymi produktami domaga się coraz pilniej należytej organizacji, bo jest on dotąd nieraz w nieumiejętnych i niepowołanych rękach — organizacją tą powinien się zająć co rychlej ten Bank przemysłowy i zajmie się też on nią niewątpliwie i tem samem rolnictwu nawet odda bezpośrednie usługi.

A jeszcze jeden węgiel naszej społecznej budowy, na który baczność należy nam zwrócić uwagę, — to nasze górnictwo.

Kwitnęło ono niegdyś u nas w Polsce i to nie tylko to żupne, ale mieliśmy wielkie kopalnie ołowiu, miedzi, rudy żelaznej, rudy cynkowej i tyle innych: nasi gwarkowie, to niegdyś pionierzy górnictwa w Europie, roili się od nich —

jak świadczą stare, dziś odgrzebywane kroniki gwareckie — kopalnie Włoch północnych, Francji, Westfalii i nie jeden znajdziesz tam w gwarze górniczej i dziś jeszcze wyraz techniczny, acz przekreślony, świadczący o polskim jego pochodzeniu. Więc zając się tem górnictwem, podnieść je z upadku, w jakim się znajduje, zakładać nowe kopalnie, wspierać już istniejące, to również wdzięczne pole dla przyszłego Banku

Ale, aby to wszystko czynić, podnosić przemysł, popierać handel, górnictwo, toż na to nie potrzeba Banku przemysłowego, wszak to należy do zakresu działania już istniejących i przez skarb krajowy zasilanych funduszków: inwestycyjnego i przemysłowego.

Otóż wyjaśnić muszę, że inna jest konstrukcja, inne środki i inne też przeznaczenie obu rzeczonych funduszków.

Są to przedewszystkiem fundusze gotówkowe, skoro więc raz wydadzą gotówkę, już nią więcej nie dysponują; tu zaś potrzeba instytucji emisyjnej i grynnerskiej, któraby przez ciągłe emisje, nowe wciąż tworzyła wartości i nie była tylko na dotacye ograniczona.

Fundusze rzeczzone są zresztą ograniczone do szczupłych bardzo źródeł; fundusz inwestycyjny wynosi dziś 700.000 koron, w ciągu roku 1910 wzrośnie może do jednego miliona. Krajowy fundusz przemysłowy otrzymuje wprawdzie ze skarbu krajowego coroczną dotacyę 200.000 koron, lecz cała ta dotacya idzie do Banku krajowego jako zwrot eskontowanych tamże zaliczek; dochód zatem cały funduszu tego stanowią raty anuitetowe od udzielonych pożyczek.

Oba więc rozporządzają bardzo szczupłymi dochodami.

Przeznaczenie zaś ich jest więcej natury subwencyjnej i zasiłkowej, muszą one czynić rozmaite ulgi i ułatwienia, udzielać w razie potrzeby zwłok i moratoryów, a sam kapitał wypożyczać na skromny procent, głównie na kapitał zakładowy, a więc jednorazowo, podczas kiedy Bank przemysłowy winien dostarczać głównie funduszu obrotowego i opierać się na wzajemnym interesie. Ani Bank krajowy, który administruje funduszem inwestycyjnym, ani Wydział krajowy, który administruje funduszem przemysłowym, nie rozporządzają zresztą odpowiednio licznym i odpowiednio wyszkolonym aparatem fachowym, jaki jest

potrzebny do należytego popierania przemysłu, handlu i górnictwa, i w innych kierunkach, o jakich poprzednio już mówiłem, a ograniczyć się muszą jedynie do udzielania pożyczek.

Odzywały się głosy w prasie, a nawet w komisjach i to z bardzo poważnej strony, że na to nie potrzeba osobnego banku, wszak jest już Bank krajowy — otworzyć przy nim tylko dział odrębny, poświęcony przemysłowi, a on te wszystkie czynności i zadania, jakie ma spełniać Bank przemysłowy — sam zadał.

Myśl ta jednak nie byłaby szczęśliwa ani dla przemysłu, ani dla samego Banku krajowego.

Bank krajowy jest bowiem instytucją emisyjną dla wszystkich pożyczek nietylko krajowych, ale i powiatowych i gminnych — może on robić więc interesa same tylko pewne — a unikać musi wszelkiego ryzyka, jakim bądź co bądź jest każdy interes przemysłowy, wymagający ręki śmiałej i nieraz natychmiastowej decyzji, najmniejsze więc wstrząśnienie może narazić kredyt Banku krajowego, a z nim razem i kredytu kraju.

Przeciwnie starać się należy, aby go nawet i z tych interesów przemysłowych, w jakie wszedł z konieczności Bank krajowy, zdegażować.

Bank przemysłowy musi być instytucją zupełnie odrębną, zupełnie samoistną — jeżeli ma odpowiedzieć swemu zadaniu, on musi cały swój mózg poświęcić i całe swe siły wyteńczyć li tylko w kierunku przemysłu, handlu i górnictwa — a to przecież pole działań niezmiernie wymagające wielkiego, wszechstronnego, a w każdym kierunku doskonale wyszkolonego aparatu.

A więc jeżeli to ma być Bank odrębny, samoistny, to — rozumują — należało go stworzyć wyłącznie siłami skarbu krajowego, tak, jak niegdyś Bank krajowy.

Otóż muszę na zarzut ten odpowiedzieć, że rzecz ta jest uchwałą tej Wysockiej izby przesądzona, albowiem uchwała ta wyraźnie nam polecała utworzenie Banku przemysłowego przy współdziałale kapitału obcego i to zupełnie słusznie i roztropnie.

Przedewszystkiem nie należy całego ryzyka spychać wyłącznie na barki fun-

duszu krajowego, należy zainteresować także i kapitały inne.

Wniosą one bowiem z jednej strony inicjatywę, energię, dodadzą nieraz bodźca całej akcji, a z drugiej strony będą najlepszym kontrolorem całej działalności, a kontroli tej nigdy za wiele nie będzie.

Zresztą to, co kraj daje i to, co dać mógł, owe 5 milionów, więcej bowiem od niego nie tylko że teraz, ale długi jeszcze okres czasu żądać chyba nie można to wszystko za mało — za mało na instytucję taką, jakiej domagać się należy, jeżeli ona wogóle ma spełnić zadania o jakich myślano.

Na to potrzeba już conajmniej i to na razie 10 milionów.

Proszę tylko zważyć, jak wielkimi kapitałami zakładowymi rozporządzają inne instytucje np. wiedeńskie.

Każda z nich jak Creditanstalt, Bankverein, Länderbank, Union, operują kapitałem akcyjnym od 60—100 mil. D. A. T. E. ma także 60 mil. kapitału zakładowego, a i nasz Bank krajowy ma 15 milionów kapitału zakładowego, a Bank Hipoteczny 17,800.000, obecnie ma zamiar podnieść go do 20 milionów.

Taki jeden zakład tekstylny np. nasz Czacowiczka z Andrychowa, który otrzymał z funduszu przemysłowego 700.000 K pożyczki — włożył w swoją tkalnię mechaniczną swojego kapitału blisko 3 miliony — i jest dopiero w połowie drogi, aby być niezależnym i wyrabiać towar u siebie od początku do końca z wyjątkiem surowca, musi budować jeszcze przędzalnię blich, magiel, a preture — a to wszystko będzie kosztować co najmniej jeszcze raz tyle, razem zatem ośm mil., jedna kopalnia węgla należycie urządzona kosztuje, dziś zanim się zacznie węgiel sprzedawać około 10 milionów — jeden młyn np. na Żółkiewskiem i to wcale nie taki, jakie są w Peszcie lub Bukareszcie kosztuje 1,600.000 jedna garbarnia również tyle, a piekarnia parowa, którą wielu z panów oglądało, kosztuje również 1,600.000.

A gdzież jest kapitał obrotowy dla każdego z tych zakładów.

Więc powiecie panowie, że skoro ma być już kooperacja z kapitałem cu-

dzym, to należało tych 5 milionów poszukać przede wszystkim tu w kraju.

Do tego prowadzą dwie drogi: 1) subskrypcja publiczna; 2) zaproszenie do udziału w emisji instytucji finansowych krajowych.

Otóż co do pierwszej drogi, to trudno rzecz tę omawiać z koniecznym przy każdej kwestji przemysłowej krytycyzmem w chwili, kiedy taka subskrypcja właśnie w kraju się odbywa —

(Głos. Bez kaucyi)

boć niewątpliwie w całej tej akcji tkwi dużo dobrej wiary — najlepszych chęci, wiele zapału, a tego ganić nie można. Ludzie to najlepszej woli, którzy tę akcyę prowadzą, działają oni z najszlachejniejszych pobudek, biorą ją jednak zbyt ze stanowiska idealnego — w przemyśle jednak trudno idealizmem się kierować, to też nie można przyjąć za pewnik, że owe 5 milionów tak łatwo się zebrały zwłaszcza, że od deklaracji do spłaty droga zwykle bywa jeszcze daleka, że u nas trudno drogą subskrypcyj, trudno zebrać większe kapitały.

Dziwić się wcale temu nie można.

W kwestji zaś Banku przemysłowego musi się jednak opierać tylko na cyfrach absolutnie pewnych — subskrypcyj nie można przerwać i w połowie jej zaniechać, inaczej zdyskredytuje się i całą akcyę i samą instytucję, której pod takim znakiem przecież rozpoczynać nie można.

Przedewszystkiem niema u nas dotąd zaufania do przemysłu samego, a tem mniej chyba do papierów przemysłowych — u nas istnieje ciągle jeszcze głód ziemi — a w ostatnich czasach chęć nabywania realności miejskich — ale o tem, abyśmy mieli dużo kapitalistów, którzyby kapitały swe w papierach lokowali, niewiele słyhać.

Najlepszym tego dowodem fakt, że wszystkie nasze emisje idą do Wiednia, a niektóre nawet i do Berlina. Są wprowadzone znaczne sumy w Kasach oszczędności, a nawet w Bankach zaliczkowych lokowane — będzie tego przeszło pół miliarda na sumę — ale suma ta składa się z samych drobnych oszczędności tego „małego człowieka“, który je składał lat dziesiątki, czując sobie niemal od ust, odmawiając sobie wszelkich wygód i przyjemności

życia, aby coś na starość uskładać — i nie dobrzeby było, aby on je stamtąd wycofywał i puszczał się na bystre flukta operacyj przemysłowych.

Co do drugiej drogi zaproszenia Banków naszych do wzięcia udziału w emisji, to przede wszystkim Banków tych jest u nas tak mało, że je na palcach jednej ręki wyliczyć można; Bank krajowy, Bank hipoteczny, Bank dla handlu i przemysłu i Towarzystwo kredytowe ziemskie — inne pomniejsze trudno brać w rachubę — nie wiem zresztą, czy wedle ich statutów wolno tym wszystkim instytucjom lokować swoje zasoby w akcyach przemysłowych — nie mających pupilarnego bezpieczeństwa.

Już sam ten fakt rozwiewa iluzję zbyt wielkich rezultatów z tego rodzaju akcyi.

Ja sam myślałem o takiej kooperacji naszych banków, zainteresowałem nawet do tej myśli jednego ze znanych z talentu organizacyjnego finansistów; zażądał tygodnia czasu, tymczasem tydzień ten dawno minął — minęło ich potem kilka — a on dotąd się nie jawił.

Należało więc — powiecie panowie — kapitałów tych szukać w Anglii, Francji, Belgii lub Holandyi, a nie w Wiedniu, który przecież już z natury rzeczy jako interesowany, musi być naszemu przemysłowi nieprzychylnym.

Już na wstępie powiedziałem, jakie w tej mierze zachodzą trudności.

Anglik wogóle na kontynent z kapitałem swym się nie wychylił, Belg, Holender i Francuz, a szczególnie już ten ostatni przyzwyczajony jest — jeżeli już wogóle ryzykuje, do wielkiego za to ryzyka zysku — jaki mu rzeczywiście daje nieraz papier rosyjski, turecki, bałkański, południowo-amerykański lub inny egzotyczny — zysku, jaki u nas pod pojęciem lichwy podpada — małym jednak procentem, jaki mogą dać nasze papiery, się nie zadowala.

Pójdzie on zresztą na pewien pojedynczy, konkretny interes, np. naftę lub węgiel, pytał się raz o Krynice, a na coś nieokreślonego, na coś, co dopiero ma stworzyć przemysł we wszystkich jego formach i przejawach, na jakieś fluidum, co ma dopiero naszą niwę przemysłową zapładniać i użyźniać — na to on nie pójdzie.

Ale przypuśćmy nawet, żebyśmy i zdobyli i zagranicą — czy też u nas w kraju zebrali potrzebny kapitał akcyjny, to przez to jeszcześmy rzeczy wcale nie załatwili.

Tu kapitał akcyjny nie odgrywa roli decydującej — rzecz cała bowiem leży w czem innym — i oto teraz przychodzi do tego dlaczegośmy wybrali rynek austriacki, dlaczegośmy ostatecznie postanowili się oprzeć o jedną z instytucji wiedeńskich.

Kapitał akcyjny — panowie, nie zawadzi im większy, tem lepiej jest on jednak, że użyję porównania, jakoby ten szyld, wystawa sklepowa, wreszcie urządzenie wewnętrzne interesu, a więc niejako jego reklama — ale o powodzeniu tego interesu nie stanowi ani ten szyld, ani ta wystawa, ani to urządzenie, lecz o powodzeniu tem stanowi dopiero ruch wewnętrzny towarów, obrót kasowy.

Tak i o powodzeniu banku nie stanowi jeszcze jego kapitał akcyjny zakładowy, ale o niem stanowią; a) środki obrotowe, b) metoda działania.

Dużym środkiem obrotowym są wkładki na rachunek bieżący lub na asygnaty.

W naszych bankach nie odgrywają one wielkiej roli, dowód to, że nie mamy w kraju wiele gotówki i dowód to, że jeżeli założymy Bank przemysłowy własnymi siłami tylko — to z tego źródła będziemy mieć bardzo mało dochodu albo wcale nie.

Toż samo będzie, jeżeliby w spółce były kapitały francuskie, angielskie lub inne zagraniczne — gdyż Francuz ani Anglik, Belg czy Holender nie będzie lokował u nas na rachunek bieżący lub na asygnaty i przesyłał tu swoich pieniędzy.

Inaczej się rzecz przedstawia, jeżeli z nami kooperuje wielki bank Wiedeński — wobec tego bowiem, że u nas stopa procentowa jest wyższą, może on zachęcić i spowodować swoją klientelę, aby ona za jego pośrednictwem gotówkę swą na nasze książeczki lokowała.

A asygnat takich może być według statutu już na razie 30 milionów.

Ale i to jeszcze nie decyduje. Jak dwa będą głównie pola działania tego przysłego Banku, tak też i dwa będą główne źródła jego środków obrotowych.

Jedno pole działania, to udzielanie

pożyczek już istniejącym przedsiębiorstwom i zakładom.

W tym celu będzie on wydawać obligacje, które muszą być ciągle w obiegu, a których suma wynosić może na razie 50 milionów.

Emitując obligacje te musi je ciągle spieniężać. musi je plasować — czyż więc dla takiej codziennej, normalnej i stałej sprzedaży, naszych obligacji możliwym jest rynek paryski, brukselski lub londyński.

Jest to przecie na stałe niemożliwym, już choćby dlatego, że tam są wysokie bardzo opłaty giełdowe, wysoka courtaża — dalej różnica waluty i połączone z nią ciągle — a nieraz i znaczne wahania, brak obowiązku wypłat w gotówce, odmienne ustawodawstwo, niemożność egzekwowania naszych wyroków, brak kredytu osobistego za granicą i te tysiączne inne trudności, jakie wynikają z odległości, ograniczenia i zupełnie odmiennych stosunków administracyjnych, finansowych, komercyjnych i społecznych.

A nadewszystko, jak już powiedziałem, ten zysk — ten mały procent z naszych papierów — do jakiej ani Francuz ani Belg nie jest przyzwyczajony.

A teraz drugie pole działania, to ciągle tworzenie nowych ognisk przemysłowych, nowych fabryk, nowych zakładów przemysłowych, czyli po prostu gryn-derstwo.

Odbywa się ono dziś w regule drogą emisji akcji założyć się mającego przedsiębiorstwa.

Tych akcji przecież nie może Bank trzymać w portfelu, on je musi puszczać w obieg, plasować je, a akcji takich może być na dziesiątki milionów i więcej, więc pytam się, czyż znowu tym rynkiem zwyczajnym, normalnym i regularnym ma być dla tych akcji Paryż, Bruksela i Londyn — to przecież jest wykluczone, a to dla tych samych przyczyn, o których mówiłem przed chwilą.

Toż samo byłoby, gdybyśmy Bank założyli tylko własnymi kapitałami, gdyż my tych akcji tu w kraju nie spieniężymy — my je musimy unieszczać w Wiedniu, a tam jest to możliwe tylko wtedy, jeżeli robić to będzie interesowana wielka instytucja wiedeńska, ona jedna tylko potrafi te akcje skutecznie finansować i lansować.

Wszak tak robią Węgrzy, którzy przecież mają całkiem inne warunki i polityczne i finansowe, a przecież muszą iść do Wiednia, chyba żeście panowie czytali przed paru dniami, że ich państwowej pożyczki na giełdę francuską nie puśczoneo.

A Czesi — o tyle od nas bogatsi, o takim wysoko rozwiniętym przemyśle — gdzie oni plasują swe papiery. Także w Wiedniu i li tylko za pośrednictwem Wiednia.

A teraz metoda działania: Ma to być metoda edukacyjna.

Trzeba bowiem sobie całkiem otworzyć i bez ogródek powiedzieć, że my wielu jeszcze gałęzi przemysłu prowadzić nie możemy i dopiero tego uczyć się musimy.

Tego nie ma się co wstydzic, tak robił niegdyś nasz Lubecki, tak robią dziś Węgrzy, robią Rumuni — jak również nie będzie się trzeba wstydzic, jeżeli, nauczywszy się od obcych, po pewnym czasie grzecznie się z nimi pożegnamy.

Bank ten zakładając z polecenia Rady nadzorczej, a więc z polecenia naszego — pewne przedsiębiorstwo fabryczne zrobi dokładną kalkulację i na żądanie nasze da nam tam człowieka fachowego, mającego zmysł kupiecki — słowem musi się przedsiębiorstwem tem opiekować.

Tego nie robi Francuz, który może nieraz nawet i nie wie, że Galicya jaka egzystuje, że ona leży w Europie, a tem mniej, że ona należy do Austrii, ten Francuz, który nie zna zupełnie naszych stosunków, naszych urządzeń administracyjnych, którzy nie tak prędko się wyzna w tych nieraz dla nas samych trudnych do rozeznania różnicach kompetencyi władz rządowych a autonomicznych i ich toku instancyi — w tych zgoła u nas odmiennych stosunkach politycznych, administracyjnych i komercyalnych. Ten Francuz nie znający warunków naszego targu i zbytu konjunktur, on będzie lata na to trawił, robił eksperymenta, a my będziemy lata płacić frycowe i ponosić kosztą jego tych prób i eksperymentów.

A nadto ten Wydział krajowy, którego tak ciężkie z tego powodn spotkały zarzuty, jeszcze jeden ważny moment musiał mieć w tej sprawie na oku.

Oto temu Wydziałowi krajowemu nie wolno zapominać ani na chwilę, że

on jest stróżem skarbu krajowego, szafarzem grosza publicznego, że przy każdym pojedynczym interesie musi on dbać o dobro skarbu krajowego, o dobro całego kraju.

Musi on pamiętać, że tego targu wiedeńskiego potrzebuje on nie tylko dla emisji Banku przemysłowego, ale i dla innych emisji krajowych.

Wszak my w roku bieżącym 1910 sami mamy emitować dwadzieścia kilka milionów krajowych pożyczek: a mianowicie niedobór budżetu 14 milionów, na Kobierzyn 6, może 7 milionów, na zbiorniki naftowe półtora miliona, na dachówki półtora miliona, a dalej odpowiednią część pożyczki szkolnej, regulacyjnej i kanałowej, jaka na nas tego roku przypadnie.

Bank krajowy, jak slysze, będzie emitował trzydzieści kilka milionów. Bank hipoteczny przeszło 20 milionów, tyleż Towarzystwo kredytowe, chociaż ono pewną część w kraju lokuje — pożyczka miasta Lwowa 14 mil. — razem więc stokilkanaście milionów i tak co roku — a to wszystko musimy spieniężać w Wiedniu, bo to sobie całkiem otwarcie powiedzieć musimy, że my nie mamy innego targu zbytu — mimo, że to wszystko są nasze papiery lokacyjne.

Czyż więc tedy mamy temu Wiedniowi, którego potrzebujemy codziennie i zawsze, w tym jednym właśnie wypadku rzucić niejako rękawicę — i wtedy, gdy jest jakiś nowy interes do zrobienia, pójść z nim do Paryża.

Sądzę, że za taki postępek Wysoka Izba chyba odpowiedzialności wziąć nie zechce, a to tembardziej, że rzecz taką to nam nieprzychylna prasa wiedeńska rozdmucha do potwornych wprost rozmiarów i zepsuje nam na długi czas nasze stosunki pieniężne.

Moi Panowie! — lepiej zawsze mieć w tym, z którym się codzienie spotyka — przyjaciela, niż wroga!

Kolega Loewenstein, niewątpliwie chyba znawca tych stosunków, kiedyś tu na komisji budżetowej z kurscietlem w rękę wykazywał nam, że nasze papiery lokacyjne, a więc obligi komunalne, listy zastawne — nawet takiego Towarzystwa kredytowego, które przecież taką dobrą cieszył się marką — stoją o 2 procent, nieraz i więcej, niżej od ana-

logicznych walorów innych, o wiele mniejszych i gorzej od nas gospodarujących prowincyi austriackich — a przyczyna tego leży w tem, że nie mamy na targu wiedeńskim nikogo, ktoby się naszymi papierami żywiej interesował, komuby na kraju naszym bliżej zależało; dobrze więc mieć taką instytucję, takiego przyjaciela — na tym targu, na którym się codziennie z towarem bywa.

I jeszcze jeden moment, a ten już więcej natury politycznej!

Szczycimy się zawsze, że mamy pewien wpływ na nasz rząd krajowy, a także na rząd centralny; w razie konfliktu z instytucją wiedeńską możemy przecież wpływu tego użyć przeciwko niej.

Ja sędzę, że wtedy wszyscy reprezentanci naszego kraju, jak jest 104, bez różnicy stronnictw i narodowości zawsze i razem też zgodnie poczynią potrzebne kroki — ale jeżeli przyjdzie do konfliktu pomiędzy nami, a instytucją francuską na targu francuskim, to wtedy chyba nikt wątpić nie będzie, że rząd francuski całego swego wpływu użyje — nie za nami jednak, lecz przeciwko nam!

A w razie konfliktów zewnętrznych, wstrząśnień politycznych, jeżeli mamy z targiem wiedeńskim do czynienia, to będziemy mieć tylko jedno niebezpieczeństwo przed sobą, jeżeli zaś pójdziemy na targ francuski, to musimy czuwać na dwóch frontach, bo nam grozić będzie nie tylko niebezpieczeństwo nasze, ale i niebezpieczeństwo, zagrażające Francji, o co tam znowu nie tak i trudno.

Tam nie tylko konflikt polityczny, ale i pierwszy run giełdowy z powodu spadku papierów rosyjskich, bałkańskich, lub jakichkolwiek innych egzotycznych, odbije się dotkliwą klęską i na naszych walorach, czego w Wiedniu obawiać się nie potrzebujemy, bo Wiedeń papierami egzotycznymi nie handluje.

A teraz odpowiedź na pytanie ostatnie, na zarzut, dlaczegośmy nie z inną wiedeńską, ale właśnie z D. A. T. E. układ nasz zawarli.

Oto naprzód dlatego, że żadna inna instytucja dotąd na podobne warunki przystać nie chciała.

Powtóre, jeżeliśmy wybrali D. A. T. E., to mogę zapewnić Wysoką Izbę, nie zrobiliśmy tego ani z sentymentu dla

p. Krasnego czy Kuksa ani dla miłych oczu p. Kestranka, których zresztą z nas żaden dotąd nie oglądał i zdaje mi się już oglądać nie będzie, gdyż — jak wiadomo — p. Kestranek wystąpił z niej — ale zrobiliśmy to dlatego, żeśmy jako dobrzy kupcy, po zrobieniu dokładnej kalkulacji, przysli do przekonania, że to będzie dobry interes — chociażśmy wiedzieli, że to może dla wielu nie będzie sympatycznym, a dla ogołu może i nie popularnym, lecz nam chyba jako Wydziałowi krajowemu motywem takim kierować się nie wolno.

Zrobiliśmy ten interes, bośmy wiedzieli, że to jest instytucja bardzo poważna, solidna, rozporządzająca wielkimi kapitałami i wpływami, na czele jej stoją ludzie, mający duże doświadczenie i rutynę, spryt i energię — śmiała, ale i szczęśliwą rękę, instytucja mająca doskonale i we wszystkich gałęziach przemysłu wyszkolony aparat — gdyż od wielu już lat przemysłem się zajmuje, słowem że to instytucja posiadająca wszelkie do dobrego prowadzenia Banku przemysłowego potrzebne warunki.

Ma tu się do czynienia nie z nowicuszami, ale z ludźmi, co zdali już doskonale egzamin, co znają stosunki całej monarchii na wylot i nie potrzebują się w nich dopiero rozeznawać i na to czas i pieniądze marnować.

Nie są to ludzie nam tak całkiem obcy — wszak, jak o tem mówi sprawozdanie komisyjne, ś. p. Andrzej Potocki powierzył im reorganizację swych kopalń w Sierszy — z czego się jak najlepiej wywiązali, wszak oni sfinansowali akcyjne Towarzystwo Zieleniewski i Spółka w Krakowie, i mają w niem udział, a więc głównie z korzyścią współdziałali w tych dwóch gałęziach przemysłu, t. j. w węglu i żelazie, w których bez kwestyi ich, jako interesowanych, najbardziej należałoby się obawiać.

Nie wprowadzili oni tam ani jednego Niemca, bo wiedzą, że tu u nas niemieczyny propagować, ani niemcami rządzić nie można — dowodem czego najlepszym chyba fakt, że kiedy, informacyjnie oczywiście, mówiono o przyszłym dyrektorze, zaproponowali nam naprzód jedną, a potem i drugą osobistość, obie w kraju dobrze znane, a których nikt o brak patriotyizmu posądzić nie zechce.

Niema tu z nimi żadnej kolizyi

interesów, interes jest wspólny — oni tu przychodzą, ażeby zarobić — a chcąc zarobić, trzeba robić i to jest najlepsza gwarancja, że oni ten przemysł tworzyć i popierać będą, — a jeżeli oni zarobią, to i my zarobimy.

A zresztą to nie jest żadne małżeństwo dożywotnie nierozzerwalne, lecz interes na lat 5. Jeżeli się pokaże w ciągu tego czasu, że stosunek cały jest dla nas niedogodny, możemy się rozjechać, do czego każdej chwili po latach 5 według statutu mamy sposobność.

Mam jednak przekonanie, że do tego nie przyjdzie i że my z ich usług i nadal korzystać będziemy, bo im to własna ambicja nakazywać będzie i to ambicja nie w obec nas, ale więcej jeszcze wobec ich wiedeńskich konkurentów, wobec których niewątpliwie będą chcieli się pokazać.

A Wydział krajowy będzie mieć jeszcze i to zapewnienie, że jak długo oni w spółce pozostaną, dbać będą o swój kapitał, a dbając o niego, dbać będą i o nasz, tak, że i Wydział krajowy i Wysoka Izba będzie mogła o los jego zupełnie być spokojną.

Wysoka Izbo!

Od lat 20 opinia nie tylko sfer przemysłowych, ale i całego kraju kołace do bram tej Wysokiej Izby, domagając się utworzenia Banku przemysłowego, jako jej żywotnego postulatu.

Doniosłość jego uznała już Wysoka Izba, skoro kilkukrotnie uchwałami swemi poleciła Wydziałowi krajowemu wprowadzenie Banku przemysłowego w życie.

Wydział krajowy spełnił polecenie to z całą sumiennością i ścisłością, wszystko uczynił i niczego nie zaniedbał, czego dobro i interes tej sprawy wymagały, bo w imię tego dobra nawet i w ostatniej chwili doszedł do porozumienia z grupą, której przystąpienie tak sam Wydział, jak i komisja uznały za potrzebne.

Dziś nadarza się sposobność, ażeby ten tak gorąco upragniony postulat stał się ciadem. Jeżeli rzecz ta ulegnie odrzuceniu, albo tylko odroczeniu — sposobność taka nie tak łatwo i nie tak prędko znów się nadarzy, tak że może i lata całe na nią czekać będzie potrzeba — przynajmniej odpowiedzialności za to Wydział krajowy przyjąwszy nie mógł.

W przekonaniu więc, że jest to rzecz dobra i godziwa i z głęboką wiarą że ona tak i li tylko tak pomyślana i w cyście wprowadzona przyniesie krajowi naszemu te owoce, jakich się kraj po takiej instytucji spodziewać ma prawo, polecam Wysokiej Izbie projekt, leżący przed nami i proszę o przyjęcie go w tej konstrukcji i takiej redakcji, w jakiej go obie komisji przedłożyły.

(Huczne chlaski w całej Izbie, mowca odbiera gratulacje.)

Marszałek. Głos ma p Andrzej Lubomirski.

P. Andrzej Lubomirski.

Wysoki Sejmie!

W trudnem zaiste znajduję się położeniu, gdy w dzisiejszej sytuacji przychodzi mi mówić o Banku przemysłowym.

Z trudnej tej sytuacji wybrnąć mogą chyba w ten sposób, że w żadne szczegóły wdawać się nie będą i spełnią obowiązek sumienia zarówno wobec Wysokiej Izby i wobec społeczeństwa jeżeli się wypowiedzą z toku myśli, które mną w całej tej sprawie kierowały i w ten sposób może zasłużę sobie na to, iż za niesłuszne uznane będą zarzuty chwiejności lub działania w jakiej innej myśli, jak tylko dla dobra kraju.

Wydział krajowy przedłożył projekt wkraczający w dziedzinę mojej pracy, pracy którą sobie obrałem za cel życia w przekonaniu iż w dzisiejszych czasach lepszej usługi krajowi oddać nie można, jak tylko stawiając wszystkie swoje siły, swoje zasoby i tych ludzi, których się w pracy poznało i wypróbowało do dyspozycji wszystkich klas społeczeństwa dla wzmocnienia go w kierunku ekonomicznym na polu wszystkich gałęzi produkcji.

Wydział krajowy przedłożył projekt mający na celu tryśnięcie źródła ożywczości, z którego całe mnóstwo, całe właściwie społeczeństwo miałoby spragnione napić usta.

Wydział krajowy spełnia kilkakrotne wezwanie i polecenie Wysokiego Sejmu i komisji przemysłowej, polecenia przezemnie jako przewodniczącego tej komisji podpisane.

I cóż się dzieje Wysoki Sejmie?

Zamiast entuzjastycznego przyjęcia napotyka przedłożenie najostrzejszą opo-

zycę zarówno u znacznej części opinii publicznej jak i u tego, który jest współautorem tej myśli razem z innymi, których tu wymienić nie potrzebuję, gdyż ich nazwiska są znane powszechnie. Wymienię tylko pierwszego t. j. prezydenta Rutowskiego.

Przedłożenie spotyka się z silną krytyką, z krytyką ostrą. Wiadomo, że i ja do ostatniej chwili i ja w tej najostrejszej opozycji trwałem i jedynie dla powodów politycznych i najpoważniejszego charakteru z tego stanowiska ustąpiłem.

Zdaje mi się jednak, że wytłumaczyć to łatwo.

Nie zdziwi to Wysokiej Izby, że u człowieka, który nie na podstawie teorii lub mrzonek i ideałów, lecz przez długoletnią pracę i doświadczenie nabył przekonanie, że jedynie na własnych siłach się opierać w konkurentach i przeciwnikach wzbudzić można poszanowanie i trwałe krajowi zapewnienie dobrobytu, wyrobić się musi poczucie ufności w te własne siły, poczucie że jedynie tą drogą i na szerszym analogicznem polu kroczyć wypada.

Kto całe życie poświęcił zwalczaniu sceptycyzmu, będącego głównym powodem ogromnego zastoju naszego kraju na polu ekonomicznym, komu piersi rozpięła chęć służenia krajowi doświadczeniem i przekonaniem zdobytem w pracy, że nie tylko własnymi siłami pod względem finansowym ale własnymi ludźmi pokonać można trudności największe, gdy widzi, że ten pierwszy wielki krok, krok który mamy uczynić dzisiaj, ma być wykonany pod wpływem tego sceptycyzmu i gdy słyszy głoszone hasła, że my nie potrafimy sami nic zrobić, więc idźmy do wrogów naszego przemysłu po naukę i gdy na głębokie przekonanie, że w tym kierunku, gdy mamy iść się uczyć, jednak do wyboru mamy dwie drogi, czy pójść do swoich szukać finansowych zasobów i ludzi, czy też pójść do tych, których nie ja lecz entuzyaści projektu Wydziału krajowego uważają za wrogów; gdy znalazł drogę do wzbudzenia ufności, kapitału krajowego, który w znacznej części leży za granicą, gdyż my znajdujemy się w tem dziwnem położeniu, że nie tylko ludzi i pracę ale także i kapitał nasz eksportujemy a dla pracy w kraju chcemy importować kapitał i ludzi; w tych warunkach rozwiązanie kwestyi przez Wydział krajowy musi być uważa-

ne za nieodpowiednie i budzić poważne obawy.

Tak dalece jestem przekonany o potrzebie Banku przemysłowego. że każda godzinę uważam za wielką stratę dla społeczeństwa i dlatego dla wszystkich ludzi, którzy mają odwagę, którzy mają ręce do pracy, głowę na karku i serce na miejscu, jest rzeczą jasną, że każda zwłoka, że każde spóźnienie byłoby dla kraju niepowetowaną stratą.

(Brawa)

I oto wśród tego rozchodzi się wieść głucha, że przychodzi do skutku projekt na innej drodze, projekt instytucji która te wszystkie zadania ma spełnić, ale nie na drodze własnych doświadczeń, lecz że kraj, któremu Wysoki Sejm wskazał konieczność poniesienia ofiar dla jego uprzemysłowienia, składa połowę kapitałowi obcemu, któremu niezawodnie pod względem możności, pod względem rutyny kupieckiej, pod względem tego, co się nazywa „kaufmännische Ehre“ żadnego zarzutu uczynić nie można, który jednak czy bezpośrednio czy pośrednio we wielu wypadkach faktycznie pracę w kraju zwalczal a zdarzały się wypadki, w których skuteczny rozwój pracy na tem polu po hamował i morderczymi walkami utrudniał.

Gdy się zna tajniki walki między kapitałami o sprzecznych interesach, zgroza przejmuje na myśl, że jedna lub druga gałąź przemysłu krajowego mogłaby być przez pomocy kraju opanowana lub rozwój jej spaczony. I pod tym względem muszę się przyznać Panom: wszelkie perswazyje, wszelkie argumenty, które przeciwko temu mojemu zapatrywaniu opartemu na doświadczeniu były tu przypowiadane, moich obaw nie rozprószyły. Nie osłabiły one i z tego powodu, że panują illuzyje, jakoby sfery z którymi kraj ma wejść w spółkę, mogły się podjąć wpływanie na naszą instytucję tak, aby ona rzeczywiście działała w kierunku rozwoju przemysłu realnie a nie spełniała tylko zadania zwykłej instytucji finansowej, jakich mamy w kraju bardzo dużo.

Wówczas Wysoki Sejmie uznałem za mój obowiązek wszelkiego dołożyć starania, ażeby na te zapatrywania wpływając z jednej strony za pomocą argumentów wynikających z mojej pracy i doświadczenia, z drugiej strony za pomocą propozycji mojej, która wszystkim szanowanym panom jest znana.

Celem mojej propozycji było jedynie wejście z pewną ilością zasobów pieniężnych krajowych i wejście z kilkoma ludźmi — o ile naturalnie warunki byłyby spełnione — ażeby do tej pracy położyć rękę i służyć doświadczeniami i specjalnymi wiadomościami o systemie przemysłu krajowego, a tem, jak według naszego doświadczenia ukorowanego sukcesem przemysłowi krajowemu torować można i trzeba drogi.

Działalem w tej myśli, że uda mi się wywołać przekonanie, że role nasze wobec współnika przyszłego są fałszywie pojmowane, a mianowicie, że nie powinien tam siedzieć uczeń z nauczycielem; sytuacja bowiem mogłaby się zmienić w ten sposób, że byłby to uczeń siedzący na skarbach lecz nie umiejący ich zdobyć i wyzyskać wobec nauczyciela, który choćby przychodził z najlepszą wiarą mając do czynienia z uczniem, rozłakomić się musi do tych skarbów, a który przytem bardzo jest interesowany, by nie uszczuplić swego pola zbytu.

Jestem głęboko przekonany, że spółka ta przybierze inny charakter, gdy będzie dwóch równorzędnych pracowników, którzy wzajemnie sobie pomagają, sytuacja może się zmienić i pomimo iż zasadniczo jestem zdania, że i swoimi ludźmi i swojemi siłami można samodzielnie pracując wejść w sojusz z kapitałem wiedeńskim cel o wiele lepiej spełnić, wobec dzisiejszej sytuacji i rebus sic stantibus sądzę, że te zadania, które do instytucji przywiązujemy, spełnić będzie można.

I oto proszę szanownych panów, pomimo, iż wobec warunków, które musiałem obowiązkowo postawić wobec tych, którzy mi w tej pracy towarzyszą, pomimo to, iż te warunki wydawały się wielu z Panów czyto zarozumiałością, czy przesadnymi żądaniami, czy chęcią uszczuplenia praw Wydziału krajowego, z drugiej strony spotkałem się wprawdzie z zupełnie słusznym ocenieniem sytuacji pod tym względem, że uszczuplać praw Wydziału krajowego bezwarunkowo nie można i nie wolno

(Głosy. Bardzo słusznie).

Szczególnie jego szefowi, jednak znalazłem w pewnym stopniu przyjęcie moich idei i moich myśli takie, że sądzę, że położy rękę do tej pracy, mogą do końca dotrzymać danego prezydium mego stronnictwa zobowiązania, że działając dla dobra kraju starając się będą dążyć do speł-

nienia zadania na podstawie przedłożenia Wydziału krajowego z uzyskaniem wszelkich gwarancji, jakie uważam za konieczne, ażeby to zadanie było spełnione rzeczywiście dla dobra kraju i narodu.

(Brawa).

Zdaje mi się, że w znacznej części do tego się przyczyniło, iż J.E. p. marszałek nabrał przekonania, że żadnych innych na oku nie mam celów, jak tylko to, ażeby nad sprawą z całym oddaniem siebie, swych wszelkich sił i doświadczenia pracować.

Do tej pracy zatem będąc raz już zaszczycony propozycją ważnej w niej misji, staram się i postanowiłem zaprzężyć się do niej wraz ze sztabem wypróbowanych rodaków, którzy już raz, chociaż na mniejszej arenie, wobec silnych i potężnych przeciwników dowiedli — a przez przeciwników zostało jawnie skonstatowane — że są im po niemiecku się wyrażając, „ebenbürtig“.

A proszę szanownych panów „Ebenbürtigkeit“ w pracy, zdaje mi się, ma inne znaczenie niż w zwykłym rozumieniu.

(Głosy. Bardzo dobrze).

W takiej spółce tedy proszę szanownych panów, daleko idące gwarancje nie są potrzebne.

Ponieważ jednak istnieją wielkie sprzeczności interesów i szłoby mi o to, ażeby wątpliwości pod względem zachowania się naszych przyszłych współników w chwilach objawienia się takich sprzeczności były usunięte, pozwałam sobie postawić wniosek, ażeby do uchwał była przyjęta deklaracja, którą skonstruowałem ad hoc i proszę szanownego p. referenta, ażeby był łaskaw do swego sprawozdania ją wcielić, a Wysoką Izbę upraszam o uchwalenie jej jako części integralnej umowy ewentualnej z Towarzystwem Eskontowem.

Słyszałem iż spotykał mnie zarzut chwiejności; dziś może również to się dzieje, gdy jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej z przeciwnika staje się zwolennikiem projektu Wydziału krajowego.

Ale proszę szanownych panów, oprócz innych powodów poważnej natury sekret mój, to jest właśnie zaufanie we własne siły, nie moje, ale współpracowników moich i społeczeństwa.

Przy założeniu przyznać muszę, (nie czynię teraz żadnych zarzutów, z nikim polemizować nie chcę) panował brak kompletny zaufania we własne siły, z którym się zgodzić nie mogłem, gdy dzięki sytuacji zmienionej i dzięki przyjęciu moich myśli, widzę gwarancję prowadzenia rzeczy w myśl zapatrywań naszych opartego na najzupełniejszym porozumieniu, formalnie przyręczonem przez JE. pana Marszałka wątpliwości pomijam i czerpiąc otuchę z doświadczenia w pracy, idę z wiarą, że trudności z konstrukcji wadliwej wynikające dadzą się zwalczyć i przyszłość zabezpieczyć.

Śmiem zwrócić się zarówno do JE. p. marszałka jak do Wysokiej Izby i do całego społeczeństwa z prośbą o szczerą, chętną poparcie tej pracy.

(Brawa i oklaski).

Żał jedynie muszę wyrazić ten, że w szlachetnym współzawodnictwie dla służenia dobrej sprawie ubiegnięci zostali ci, których ojcowie na wielu polach nie bez ofiar ojczyźnie służyli, którzy teraz sami stają do szeregu i służyć chcą wszystkim warstwom społeczeństwa.

Stoczyłem walkę ciężką szanowni panowie ale stokroć cięższą, stokroć większą była walka druga, którą stoczyć musiałem z samym sobą.

Tyle wiem, że w tej drugiej walce nie zostałem pobity.

Wielką tę ofiarę składam na ołtarzu ojczyzny w tym państwie, w którym o ojczyźnie mówić nam wolno, bo sam Najjaśniej nam dziś panujący do jednego z najbardziej zasłużonych mężów naszego kraju odezwał się w ten sposób, że wyraża mu uznanie za usługi oddane ojczyźnie i państwu.

Chciałbym i proszę, żeby ofiara ta była przyjęta w ten sposób, że za to zyskamy zaufanie do instytucji i że wszyscy rękę do chętniej pracy sobie podadzą, żeby instytucja ta spełniła wysokie do niej przywiązane nadzieje.

(Oklaski).

Teraz powołaj panowie, że odczytam deklarację, o której przyjęcie do szanownego referenta się zwracam.

(czyta):

„Dolnoaustriackie Towarzystwo eskontowe nie tylko jako akcyonaryusz i współkierownik Akcyjnego banku prze-

mysłowego dla Królestwa Galicji i Lodomerji z Wielkiew Księstwem Krakowskim, lecz również jako instytucja finansowa, stojąca poza nim, zobowiązuje się wszelkimi środkami, jakimi rozporządza, popierać działalność Akcyjnego banku przemysłowego, skierowaną w myśl statutu do podniesienia sprawności gospodarczej Galicji na wszelkich polach przemysłu. Z poparcia tego mają korzyść przede wszystkim te czynności Akcyjnego banku przemysłowego, które mieć będą za zadanie przez wzmacnianie i rozszerzanie już istniejących i powoływanie do życia, o ile to będzie ekonomicznie wskazane, nowych przedsiębiorstw przemysłowych doprowadzić przemysł galicyjski do takiego stopnia rozwoju, iżby mógł dostarczać wytworów przemysłowych w takiej ilości i jakości, jakiej Galicja potrzebuje, wyzyskując równocześnie krajowe skarby i siły natury, otwierając coraz szersze i korzystniejsze pola zarobku dla miejscowej pracy ludzkiej i krajowego kapitału. W szczególności dokładane mają być starania w tym kierunku, aby import wytworów zagranicznych uczynić zbytecznym. W myśl powyższych zasad Dolnoaustriackie Towarzystwo eskontowe zobowiązuje się w szczególności:

1. Wydawane przez akcyjny bank przemysłowy dla Galicji bankowe zapisy długu (obligacje) przejmować na siebie po kursie dnia lub pośredniczyć w ich sprzedaży; przy ich sprzedaży, jak również przy sprzedaży akcji Towarzystwa akcyjnych, finansowych przez tenże bank, dawać prawo pierwszeństwa kapitałom galicyjskim.

2. Popierać w finansowanych przez Akcyjny bank przemysłowy dla Galicji przedsiębiorstwach obsadzanie posad fachowcami siłami galicyjskimi, jak również pomagać temuż bankowi w dążeniach do przygotowania i wyszkolenia nowych sił fachowych z pośród krajowej ludności.

3. Wpływem swoim na przemysł austriacki i innymi środkami, którymi rozporządza, ochraniać galicyjskie przedsiębiorstwa przemysłowe, stojące pod opieką Akcyjnego banku przemysłowego dla Galicji od nielojalnej konkurencji i pomagać im w zdobyciu sobie słusznego im należnego i odpowiedniego udziału w korzyściach, które zapewniają swym członkom austriackie związki i organizacje

całego przemysłu, lub poszczególnych jego odłamów.

Głosować będę za przedłożeniem Wydziału krajowego.

(*Brawa i oklaski.*)

Marszałek. Do głosu zapisani są: przeciwnikom wnioskom komisji pp. Korol, Adam, Lewicki, Tadeusz Cieński, Skwarcko i ks. Stojalowski;

za pp. Ciuchciński, Rutowski, Zamoycki, Długosz, Maryewski, Piniński, Leo, Battaglia, Starzyński, Męciński.

Głos ma p. Korol.

P. Korol. Wysokij Sojme!

Faktyczo znachodźu sia w duże trudnym położeniu, koły meni prychodyt sia promawlaty po takich fachowych promowach, jaki czułyśmo z ust szefa departamentu i dostojnoho kniazia Lubmirskoho.

Pryznaju sia otwerto, szczo ja przyjszowszy na nyniszne zasidanie ne žnaw toho wpezatlinia, szczo kniaź Lubmirskij, kotryj do nedawna naleźaw do najhorjačyjszych protywnykiw projektu Wydiłu krajewoho, nyini zajme stanywysko wprost protywno, nyini oświdczył sia za projektom Wydiłu krajewoho i zajawyl tut w Pałati, szczo bude za tym projektom hołosuwaty.

Maje promowa ne bude tak fachowa jak moich predbesidnykiw, budu howoryty jako laik na tym poly, budu howoryty odnakže to, o czym kaže meni skazyt mij obowiazok posolskij. Wyskažu szczyro i otwerto ti mysly, jaki meni nasunuly sia, koły ja proczytał sprawozdanie Wydiłu krajewoho i duże wsestonronno obroblene sprawozdanie komisji bankowoji. Sprawa załozenia banku promysłowoho jest bezperezczno sprawoju welykoi wahy, bož toj bank maje promostyty dorohu do rozwynenia a chotiajby do dwyhnenia promysłu w naszym kraju, w tym kraju o charakteri czysto ryncym, w kotrim ta rola ne može daty stilko dochodu, szczo wyżywyty wsich tych, kotri žadajut chliba, szczo by daty praciw wsim tym, kotri wytiahajut ruki do praci. Dochody, jaki daje rola ne lysz ne wystarczajut na to, szczo by wyżywyty tych wsich, kotri chotiat jisty a kotri ne znajszowszy tut sposobu do žytia w naszym kraju musiat utikaty daleko po za hrancyi kraju, szczo by tam szukaty praci i sposobu do žytia, —

ale dochid toj z roly ne daje wže i sredstw do zaspokojenia czym raz bilsze wzrastajuczyczych potreb kraju, potreb powitiw, potreb hromad.

Tomu ne dywo, szczo sprawoju dwyhnenia promysłu w kraju zauymajut sia wid dowhoho rjadu lit — szyroki kruhy naszoi suspilnosti, ne dywno, szczo interesujut sia tym wsi i wykazujut potrebu dwyhnenia promysłu w kraju, bez kotroho o dobrobuti u nas mowy buty na može. Sprawa ta to sprawa ne odnoji partiji ani odnoji narodnosti, to zahalna sprawa kraju i ja chotiwbym, szczo by ona taka buła Ponymajuczycy jeju z toho stanowyska ne dywuju sia, szczo toju sprawoju maje obowiazok zaniaty sia peredowsim Sojmm, jako hospodar kraju, jako toj, na kotrym tiažyt obowiazok dostarczyty tym, kotrym sudba kazała žyty w tym kraju, sposobiw do žytia.

A koły toho sposobu ne daje wže rola musyt toj Sojmm podumaty o tim, szczo by dwyhnuty promysł w tym kraju, bož druhoji dorohy ne ma, kotoraby mohła zaspokoity konieczni potreby ludnosti.

Szczoby dwyhnuty promysł krajewyj, besuperezczno potreba do toho poklykania do žytia instytuciji finansowoji, kotoraby ulekszyła dwyhnenie toho promysłu, kotoraby dała możnist tym, kotori promysł prowadyty chotiat. pozyskanie kapitału obrotowoho do wedenia toho promysłu. Pewno Panowe, szczo takuju instytucyjeju može buty lysz Bank promysłowyj. Czy tym welykym zadaczam widpowist jak raz Bank promysłowyj o takij strukturri, jaku predkłada je Wydił krajewyj a za nym komisija bankowa, nad tim dostojni Panowe, treba nam duże zriło, duże wsestonronno zastanowyty sia, szczo by ne zrobyty jakohoś fałszywoho kroku, ta czerez to netilko nazyty na stratu kraj i joho fondy, ale, szczo jeszcze waźnijsze, szczo by czerez to na dowhi lita ne opiznyty rozwoju toho promysłu, na rozwoju kotroho nam wsim czeježe zaležyt.

Ja wid najmołodszych lit wyznawaw i wyznaju nyini tu zasadu szczo koždyj powynen sam sobi sotworyty usliwja egzystencyi, szczo własnymi sylamy powynen dijty do toho, szczo by sobi zabezpeczyty dobrobyt. Meni sia zdaje szczo toji zasady powynen takož trymaty sia i kraj. Ja jeśm toho pereświdczeniya, szczo lysz sej kraj može zabezpeczyty

sobi trewały, dobrobut, kotryj opyrajeś na własnych sylach, kotoryj do dwyhnenia toho dobrobutu ne szukaje czužoji pomoczy. Ja dostojni Panowe, ne wirju w nijaku platonicznu lubow, mene nichto ne w syli perekonaty, szczo czužyj czolowik, ktoromu ne zaležyt na tim, szczo-by dwyhnuty promysl w naszym kraju, ktoromu protywno može zaležyty na tim aby toho promyslu w naszym kraju ne buło, szczo-by toj czolowik tak tilko czy-sto z lubowy, z dobroho sercia bez własnoho interesu chotiw sotworyty w naszym kraju toj promysl. chotiw sotworyty dla sebe nebezpečnoho konkurenta. Meni sia zdaje, szczo toj sojuznyk, z kotorym my sojuz chcemo zakluczty, w perszyj linii maje własnyj interes na cily, — a doperwa w druhij linii interes naszoho kraju, a interes kraju lysz o stilk, o skilko toj kraj czerez dwyhnenie promyslu prynese koryst tomu naszomu sojuznykowi.

Ja duže uwažno i duže hruntowno perestudjuwaw tak sprawozdanie Wydiłu krajewoho jak jeszcze bilsze sprawozdanie komisji bankowoji. Prawda, oba ti sprawozdania predstavljajut toj nasz nowyj sojuz z tym wideńskym bankom w duže rożewym świtli, oba ti sprawozdania wydjat wže w naszym kraju ti czyslenni fabryky, kotori budut powstawaty jak hryby po doszczu, ony wydjat toj dobrobyt, jakyj začwyte w naszym kraju, koły my faktyczno toj dohowoz z tym bankom wideńskym, ony wydjat tu welyku blahodjat, jaka spade na kraj nasz wid toho naszoho sojuznyka.

Panowe! Ja w komisji budžetowij czuwjem soderžanie tych lubownych lystiw, jaki pysze naczalnyj dyrektor toj Esccmpte-Gesellschaft, win howorytszczo postanowyw sobi za zadaczu swojoho žytia i za punkt czesty swojeji sotworyty promysl w Hałyczyni. Pryznaju otwerto, szczo do moho perekonania ti krasni słowa toho naczalnoho dyrektora, ani ti rożewi nadiji, jaki probywajut sia iz sprawozdania komisji bankowoji nijak trafyty ne mohat. Prawda, Panowe, szczo ja na poły promyslowym laik, ja promyslom nikoly ne zanykaw sia, przyznaju, szczo ja ne maju fachowych widomostyj bankowych, odnak i to przynaty muszu, szczo ne mohu mojim prostym rozumom poniaty toho, szczo-by jeszcze teper buły na świti taki dobri ludy, kotori bezinteresowno chotiat druhomu pomoczy, protywno, ja boju sia, szczo toj sojuznyk

jesły ne otwerti, to pewno maje ukryti swoji cily.

W prawdi, jakem wže skazaw, jeśm laik na tym poły, odnak jako laik muszu sobi postawyty zapros, szczo mohło spowoduwaty toj widenskyj bank do toho szczo win choče wjyty w kontrakt z naszym krajom, szczo choče angažuwaty swoji własni kapitały, žertwowaty swoje dowholitne doświdczenie, na to tilko, szczo-by sobi sotworyty konkurenta dla zachidno-austryjskoho promyslu, kotoryj jak raz koncentruje sia w tij widenskyj Escompte Gesellschaft. Ja, jak skazewjem, perestawjem wže dawno wiryty w platonicznu lubow i ne mohu ani raz poniaty pryczyn, kotori, prywodiat na opravdanie toho, skazawbym nepryrodnoho supryžužestwa meży bidnoju Hałyczynoj a tym bohatym wideńskym bankom, ne mohu nijak zrozumity, szczo nahło skłonyło toho bohatoho ženycha, szczo choče pošlubyty tu bidnu Hałyczynu, pošlubyty na toje, szczo-by tij bidnij Hałyczyni zabezpečyty usłowia dobrobutu i rozwoju.

(P. Maryewski. Ukryte wdzięki.)

Prawda, sprawozdanie komisji bankowoji, jak takož sprawozdanie Wydiłu krajewoho howorjat o dwóch pryczynach, kotori skłonyły Wydił krajewyj i komisiju bankowu do postawienia wnesenia Wysokomu Sojmowy, szczo-by Wysokij Sojm wijszow w tu, pišla mojj hadky, nepryrodnu zwiaz z widenskyj bankom.

Pryczynamy tymy to peredowsim brak kapitału w kraju, a druhe brak fachowych ludej, kotoriby potrafyły toj bank promyslowyj prowadyty. Odua i druha pryczyna bezsupereczno welykoji wahy. Koły odnak prydywymo sia blyszte tym pryczynam, koły whłubymo sia bilsze w toje sprawozdanie komisji bankowoji, ta koły pryhadajem sobi ninisznu promowu szefa departamentu promyslowoho, to ti obi pryczyny zaczyrajut w oczach mojjch duže a duže mality.

Do zasnowania Banku promyslowoho, jak kaže sprawozdanie Wydiłu krajewoho a za nym sprawozdanie komisji bankowoj, potreba dokoncze kapitału desiat milionowoho. Z tych 10 milioniw na zasnowanie Banku maje daty kraj 5.100.000 kor. a toj widenskyj bank 4.900.000 kor. Jesłyby faktyczno tak buło, szczo w naszym kraju w zahali o przydbanie fondiw na zasnowanie Banku promyslowoho besidy buty ne mohło, musilybyśmo todi

wijty w kontrakt z tym Bankom wiedeńskim, szczyoby wnesty do kraju kapitały, kotorymybyśmo mały dwyhnuty nasz promysl krajewyj. Ale moji Panowe, tak ono ne jest. Sprawozdanie komisji bankowej konstatuje z welykoju radostej, szczo sprawa zasnowania Banku promyslowo wyklykala welykie zainteresowanie w kraju szczo zaczała sia subskrypcyja po wsich zakutkach kraju, szczo ludy, ktori rozporjadzajut kapitałamy, oświdczyly hotowist daty tiji kapitały na zasnowanie Banku promyslowo, a Ks. Andrej Lubomirskij predložyl nawit formalnu ofertu, w kotorij zobowiazal sia distarczyty 2 miliony w sej czas po zatwierdzeniu toho banku promyslowo czerez Wysokyj Sojm.

Tak otže, jesly ti 2 miliony wideczylymo, to zistane na toj bank wseho 2,900,000 kor. Toż pytaju sia, czy to tak strasznyj kapitał, na kotroho pokrytie ne znajszowby sia nichto w Halyczyni? Czy za tych nuždennych nespowna 3 miliony koron, majemo widdawaty najwaznijszu hałuz hospodarky krajewoj w ruku ludej czużnych? Meni sia zdaje, szczo to buwby trochu za ryzykownyj krok, szczyoby za taku marnyciu stawaty w zawesynist wid czużnych ludej, szczyoby za taku marnyciu widdawaty w ruku czuži tworenie toho promyslu, kotoryj doperwa zaczynajo sia u nas budyty.

Komisja bankowa każe dalsze, szczo tutki ne rozchodyt sia tilko o kapitały, ale rozchodyt sia takoz o dowholitne doświdzenie, z jakoho my skorystaty powynni.

Prawda Panowe, doświdzenie na poly promyslu, riez welykoj wahy. Bez doświdzenia na tim poly do zasnowania Banku promyslowo nichto ne bude przystupaty. Ale myśmo czuly uyni z ust p. szefa departamentu, szczo toj wiedeńskij bank dla toho buduczoho Banku promyslowo predkladaje ludej, jak raz z naszoho kraju, predkladaje jak raz ludej znanych u nas na tim poly. Pytaju sia szczoż my wlastywo budemo maty z toho banku? Bilszu czast kapitału dajemo my, ludej dajemo my, a szczo toj bank wiedeńskij bude nam dawaw.

Każete Panowe dašt nam swoje szyrokie doświdzenie na tim poly. A ja pytaju sia, hde gwarancya, szczo toj Bank toho swoho szyrokocho doświdzenia użyje, jak raz na naszu koryšt? Protynno, meni sia zdaje, szczo w sprawach takych

czysto finansowych, jak bank promyslowyj, tam proszu Paniw, koždyj używaje swoho doświdzenia tilko w tim ciły, szczyoby dla sebe jak najbilszu prydbaty koryšt i ja sia boju duze, szczo jesly my chcemo zkorystaty z toho szyrokocho doświdzenia wiedeńskoho Banku, to jak raz, to doświdzenie pide w tim naprawleniu, szczo ono nam tilko szkodu przynesty može. Ja sia boju, szczo tym bankom promyslowym, zamišt dwyhnuty promysl krajewyj, my jeho szczo bilsze oslabymo i ubijemo. ja sia boju buze, szczo toj wiedeńskij bank eskontowyj bude predowsim staraw sia zawesty taki hałuzы promyslu jaki jemu koryšt budut przynosyly, bož precin ne bude tworyw tut dla sebe nebezpečnocho konkurenta.

Jesly my moji Panowe, faktyczno wže tak bidni, szczo ne majemo ani kapitałiw, ani ludej do toho zachoda wyobrazowanych, to pytaju sia, czomu my majemo zakluczyty toj dohowor jak raz z Bankom, kotoryj maje supereczni interesa z interesamy naszoho kraju, pytaju sia, dlaczoho to Wydił krajewyj ne wj szow w kontakt z jakimy druhymy kapitalistamy, ktoriby byly dostarczyly potrebnoho kapitału. Wprawdi nyni p. szef departamentu widkryw nam po czasty tuju tajnu, szczo Wydił krajewyj wchodyw w kontakt z zahraniecznymi kapitalistamy, ale ani w sprawozdaniu toho ne ma, ani na komisiji tak budzetowoji, jak i bankowij toho my ne czuly wid nikoho, protynno my czuly, szczo Wydił krajewyj wojszow tilko w kontakt z tym wiedeńskim: „Eskomptgesellschaft“.

W prawdi byly prywatni zapyty, prywatni ludy udawaly sia za hranyciu kraju pertraktuwaty tam z kapitalistamy, ale pertraktuwaly, jako prywatni ludy, ne jako predstawyteli kraju. Ja maju to pereświdzenie, szczo jeslyby do tych finansistiw zahraniecznych buw udaw sia reprezentant w swoim charakteri, jako reprezentant kraju, toby tiji zabranieczni finansisty byly inaksze z nym howoryly, jak z lud'my prywatnymi.

Jesly ja wže z toho zahalnocho krajewoho stanowyska, jako posol toho kraju maju duze powazni sumninja, czy toj Bank promyslowyj o takij strukturi, jaku predložyw Wydił krajewyj, a za nym i komisija bankowa, widpowist swojeji wysokij zadaczy, to tym bilsze muszu maty duze powazni objekeyji, jako posol ruskyj.

Prawda Panowe, Bank promysłowyj to instytucja bożewitna, ona ne powynna buty ani polska, ani ruska. Ale własne dlatoho my reprezentanty ruskoho naroda musymo domahaty sia toho, szczo by wże w statuti, a po krajnij miri w uchwali sojmowij buło zagwarantowane szczo toj Bank promysłowyj bude czysto finansowa instytucja i szczo polityky tam sia ne bude prowadzycyło.

(P. Maryewski. Bardzo słusznie.)

My musymo sia domahaty, szczo byśmo mały zabezpeczenie, szczo naszi interesa narodni ne budut pokrywdzeni czerez toj Bank.

Może to buty uważane za dywne, szczo ja jako posoł ruskyj, wystupaju z takim zadaniem, ale oprawdaty musyt ti moji obawy, koły przyhadajem sobi słowa na poperednij sesyji, w oseny mynuwszoho roku, jaki upały tut w Sojmi z trybuny sprawozdatela, szczo my ruskyj narod na poły promysłu jeszcze za mało majemo syl, szczo tym samym w instytucyji promysłowyj ne należyt sia nam zastupnyctwo; nam skazano, szczo w komisiji krajewij promysłowyj dla nas, jako Rusyniw misca ne ma.

Panowe! wilno koźdomu poodynokomu posłowy z czymś podobnym wystupyty, bo todi promawlaje win w imeny swojim, zhła no w imeny storonnyctwa, do kotroho należyt.

Ale koły poczuje sia takyj hołos z trybuny sprawozdatela i koły protiv toji enuncjacji nichto z polskich posliw ne zaprotestuaw, to ne dywujte sia Panowe, szczo my z pownym nedowirjem musymo sia widnosyty do koźdoj nowoj instytucyji, kotra sia tworyt fondamy krajewymy.

Jesły sia angażuje tak wełykyj kapitał jak 5 milioniw do toho nowoho banku, to my zastupnyky ruskoho naroda majemo prawo wymahaty, szczo by w tij Radi nadzyraczej znajszło sia takoz misce dla zastupnykiw ruskoho naroda, szczo by i my mohły wchlanuty, szczo tam sia dije i szczo by mohły spildilaty i spilno z zastupnykamy polskoho naroda administruwaty tym publicznym hroszem.

Z tych pryczyn dostojni Panowe, kotri ja w korotei maw tu czest nawesty, ne budete sia dywuwaty, szczo my za predłożeniem komisiji hołosuwaty ne budemo ale budemo protiv neho hołosu-

waty i byłybyśmo najradsze za tym, szczo by toj projekt zwernuty do Wydiłu kraj, szczo by jeszcze blyssze zastanowyyw sia nad tym, szczo by wziął pid rozwahu, czy toj sojuz z tym wiedeńskym bankom wyjde nam na koryst', szczo by staraw sia wijty w kontakt z druhymy kapitalistamy, kotrych interesy ne stojat w takij superecznocy z interesamy naszoho kraju i szczo by sia postaraw, szczo by w tim projekti prawa ruskoho naroda były zabezpeczeni.

(Brwa i oklaski z ław ruskich).

Marszałek. Głos ma p. Ciuchciński.

P. Ciuchciński. Wysoki Sejmie!

Sprawa założenia Banku przemysłowego przechodziła różne fazy i to — co z za kulis dało się wydobyć na arenę, to nie mogło w nas wzbudzić tego zaufania, które powinno wzbudzić, gdyż nie mogliśmy pozbyć się tych wątpliwości, czy ten kapitał niemiecki, który miał być w równej ilości wplacony, wyjdzie na pożytek kraju.

Wprawdzie p. Jahl w dzisiejszem przemówieniu powiedział, że szukał kapitału tego za granicą, ale nie mógł go znaleźć i musiał go szukać na targu wiedeńskim, bo trzeba mu było przynajmniej jednego przyjaciela, żeby ten nasz kapitał poprzeć.

Od ks. Lubomirskiego słyszeliśmy, że ten mniemany przyjaciel, o którym mówił p. Jahl, niekoniecznie był przyjacielem przemysłu krajowego i przy różnych sprawach stawiał mu trudności, których nie można było usunąć z powodu Banku eskontowego.

Ja ze swego stanowiska nie tylko jako reprezentant rękodziela, ale jako reprezentant Izb rękodzielniczych we Lwowie i w Krakowie i świata handlowego miałem także pewne wątpliwości, czy ta sprawa ma przyjść do skutku, i dręczyło mię hamletowskie pytanie, czy ten Bank ma być, czy nie w tych warunkach.

Dopiero wkroczenie ks. Lubomirskiego zmieniło tę sytuację, bo jesteśmy przekonani, że ta energia, ta miłość kraju, jaka cechuje ks. Lubomirskiego, potrafi zwalczyć te przeszkody, jeżeliby nawet kapitał wiedeński chciał robić pewne trudności.

A wiemy z dotychczasowego doświadczenia, że ze strony tego kapitału nie mieliśmy żadnego poparcia, wiemy dalej;

że ten Bank w pierwotnym swoim założeniu miał być tylko jednym z ogniw tego łańcucha, którym Niemcy nas opasują i gdybyśmy nie stawiali oporu, musieliśmy uleść a rezultatem tego byłoby, że byłby przemysł w kraju ale nie nasz.

Jesteśmy za tem, ażeby ten bank przemysłowy w tej formie, w jakiej jest proponowany, był założony i będziemy głosować za przedłożeniem komisji. Nie mogę się jednak uwolnić od obawy, że ten kapitał 10 względnie 20 kilka milionowy będzie włożony tylko w przemysł wielki i że dla drobnego przemysłu i handlu nie wiele z tego się zostanie, bo komisya przemysłowa popiera przeważnie wielki przemysł a Bank krajowy w drobne interesy nie chce się wdawać, tak że mały przemysł zupełnie od tych instytucyj jest odsunięty.

Ale jaki z tego będzie rezultat? Wtenczas podczas gdy wielki przemysł dostanie tam kredyt na $4-4\frac{1}{2}\%$, to rękodzielnicy muszą płacić w instytucjach zaliczkowych 8% , ponieważ nigdzie pieniędzy dostać nie mogą.

Do niedawna było panującym przekonanie, że drobne rękodzieło musi zupełnie zagać, gdyż wielki fabrykant zniszczy.

Tymczasem w ostatnim czasie stało się coś zupełnie innego. Nawet ministerstwo robót publicznych powstało w znacznej mierze na to, ażeby popierać drobne rękodzieło, bo przyszło do przekonania, że rdzenna część narodu powinna być i musi być utrzymana. Ale sam minister na zebraniu powiedział, że środki jego są ogromnie małe. Na ten rok np. na popieranie tego przemysłu na całe państwo przeznaczono 60000 K. Jestto to tak marna kwota, że nic z tego zrobić nie można, bo można z tego udzielić pojedynczym rękodzielnikom zaliczek najwyżej po 200 K.

Trzeba więc dążyć do tego, ażeby powstała taka instytucya, któraby w tym kierunku mogła działać.

Że Bank przemysłowy jest potrzebny, dowodem tego jest okoliczność, że mimo iż w ostatnich czasach powstały we Lwowie dwa czeskie banki, które udzielają rękodzielnikom kredytu pod nader korzystnymi warunkami, mimo to założono nowy Bank handlowy, który mały-żono nowymi środkami zacząwszy, w jednym roku

już ma obrotu kapitałowego na 2.000.000 koron.

Więc widocznie potrzebna jest instytucya, któraby niesła pomoc rękodzielnym i kupcom.

Otóż mamy jedną prośbę do p. referenta, ażeby przy układaniu statutu Banku przemysłowego i w ogóle przy regulacji jego stosunków wydzielono pewną kwotę z tej wielkiej kwoty na ten Bank przeznaczonej, któraby była do dyspozycji dla celów rękodziela i kupiectwa — i to mojem zdaniem przy dobrych chęciach łatwo da się uskutecznić.

Wprawdzie bank nie chce się wdawać w udzielanie tak małych pożyczek, ale wiemy, że ten wielki bank francuski, który jest może jednym z największych banków na świecie, udziela takich drobnych pożyczek w wysokości 100 do 200 franków i przez to bardzo wiele dobrego dla drobnego rękodziela czyni.

Otóż kończę prośbą do p. referenta, ażeby pewną kwotę chciał wydzielić na cele drobnego przemysłu i rękodziela.

Marszałek. Głos ma p. Adam.

P. Adam. Wysoki Sejmie!

Jeżeli z ust jednego czy dwóch mówców poprzednich padły przy początku przemówienia słowa, że znajdują się w trudniejszym niż zwykle położeniu, to ja mógłbym o sobie przedewszystkiem to samo powiedzieć. Zapisałem się do głosu przeciw przedłożeniu Wydziału krajowego, jakkolwiek świadom jestem tego, że sprawę tę przesądzone, że jakikolwiek głos krytyki, któryby się w tej Wysokiej Izbie odezwał, nie będzie miał absolutnie żadnego wpływu na ostateczny wynik głosowania. Tem trudniej występować z tym głosem krytyki posłowi, który należy do tego klubu, z którego wyszła bądź co bądź przed laty 8 pierwsza myśl założenia Banku przemysłowego, więc posła, który mimowoli mógłby się narazić na zarzuty, że krytycznym przemówieniem o projekcie tego Banku przemysłowego może dążyć do tego, żeby rzecz samą zaprzepaścić czy zabagnić. Jeżeli mimo to głos zabieram i jeżeli będę mówił o przedłożeniu Wydziału krajowego krytycznie, to czynię to dla powodu, który uważam za ważniejszy od tych wszystkich względów, o których wspominałem. Czynię to dla obowiązku poselskiego, który zawiera w sobie poczucie odpowiedzialności poselskiej,

a to poczucie odpowiedzialności nie pozwała, mojem zdaniem, posłowi zamykać ust wówczas, jeżeli uważa, że podług jego głębokiego przekonania, sprawa nie jest na te tory wprowadzoną, na które wprowadzoną być powinna.

Jeżeli więc przemawiam dziś, to nie tylko dlatego, ażeby dać szanownemu referentowi wdzięczny bardzo temat do polemiki, przypuszczam z góry, skutecznej i zwycięskiej, ale: ażeby dać wyraz mojemu przekonaniu, że można było i należało może inaczej sprawę przygotować, aniżeli ją przygotowano.

Jesteśmy wszyscy pod wrażeniem chwili, która ma bądź co bądź wielkie i poważne wywołać następstwa, jesteśmy pod wrażeniem tego, że mamy przystępować do stwarzania instytucji, która (wszyscy tego pragną i ja tego pragnę, ma ująć ster polityki naszej polityki przemysłowej kraju w ręce swoje, a zatem instytucji, której doniosłość sięga nie tylko na dziś, na rok przyszły, ale sięga głęboko w przeszłość.

Tem bardziej należy się nam nad tem zastanowić, w jaki sposób przystępujemy do stwarzania tej instytucji i czy ją utworzymy tak, jak podług naszego przekonania dobrze pójte dobro kraju tego wymaga. Jeśli to nie za duże słowo, to jednakże właśnie w tej chwili można go użyć, że chwila ta bądź co bądź jest do pewnego stopnia historyczna, dlatego, że stwarzamy instytucję, na którą klub, do którego należę, czeka od lat 8, na którą kraj czeka dłużej niż lat 8 — instytucji, która ma na rozwój życia przemysłowego i gospodarczego naszego kraju na daleką przyszłość wywierać wpływ bezpośredni, wpływ, kto wie czy nie dominujący. A jeżeli się może komuś dziwnem wydawać, że właśnie z tego klubu poseł zapisał się do głosu „przeciw“ i ma zamiar z krytyką pewną wystąpić to ażeby odebrać satysfakcję tym szanownym posłom, którzyby ten względ partyjny chcieli wyzyskać w polemikach, muszę stwierdzić, że zarówno w klubie lewicy, jak i w grupie, do której mam zaszczyt należeć, przeważało zdanie, że sprawa Banku przemysłowego jest sprawą, znaczenia gospodarczego, więc sprawą w której różnica zdań jest nie tylko możliwa, ale i uzasadniona; sprawą, w której wolno każdemu bez względu na jego przynależność czy partyjną, czy klubową wypowiedzieć swoje osobiste własne przekonanie.

Nie będę się wdawał w duże traktaty o znaczeniu banków przemysłowych, bo sędzę, że tego rodzaju wywody teoretyczne ani nie przekonają nikogo, ani nie są może tutaj na miejscu. Pragnął bym o ile możności się streszczać i trzymać się przedmiotu, który leży przed nami.

A zatem będę mówił wyłącznie o przedłożeniu Wydziału krajowego i sprawozdaniu komisji bankowej. Przedłożenie Wydziału krajowego jest wykonaniem uchwały sejmowej z 28. października 1908, uchwały, która opiewa dosłownie:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, żeby celem powołania do życia większego akcyjnego zakładu kredytowego, którego zadaniem będzie wspieranie rękodzieła i przemysłu domowego, jakoteż wogóle rozszerzanie i finansowanie krajowych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych, wdrożył rokowania z kołami finansowemi w kraju i zagranicą“.

Otóż należy się przedewszystkiem spytać, czy i w jaki sposób, czy ściśle czy też może mniej ściśle Wydział krajowy uchwałę tę wykonał. Przedewszystkiem uważa całkiem mimochodem rzucano. Jeżeli się czyta tę uchwałę Sejmu z r. 1908: to trudno pominąć, że uchwała ta na pierwszym miejscu mówi o wspieraniu rękodzieła i przemysłu domowego, a dopiero w dalszym ciągu mówi wogóle o zakładaniu i rozszerzaniu krajowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Gdybyśmy zatem chcieli zapytać, czy ta uchwała została ściśle w tym punkcie wykonana, to musiałbym dać odpowiedź przeczącą. Albowiem przedłożenie Wydziału krajowego, co już w tej chwili stwierdzić należy, stwarza instytucję, która rękodziełu i przemysłowi domowemu absolutnie żadnych usług oddawać nie będzie. Ja nie czynię z tego zarzutu Wydziałowi krajowemu i to całkiem wyraźnie podkreślam, ale pragnął bym, ażebyśmy wszyscy zdawali sobie jasno sprawę z tego, że bank przemysłowy, który teraz stworzymy, będzie służył przedewszystkiem i głównie, jeśli nie wyłącznie, wielkiemu przemysłowi, co uważano zresztą za rzecz dodatnią, zdrową i konieczną, ale że nie będzie służył rękodziełu i przemysłowi domowemu, bo równocześnie nie może służyć i jednemu i drugiemu tak, jak jego organizacja jest pomyślana.

O co innego mi chodzi. Chodzi mi

o to, aby wykazać, że Wydział krajowy nie zupełnie ściśle się trzymał owej uchwały sejmowej i wybrał z niej jedno, to co mu się wydawało może potrzebniejsze, może łatwiejsze do przeprowadzenia w tej chwili. Powtarzam nie czynię z tego zarzutu, a tylko dlatego przypominam o tem, ażeby zwrócić tem większy nacisk na rezolucję, którą komisya osobno przedkłada Sejmowi i zwrócić uwagę na potrzebę bardzo rychłego, koniecznego w bardzo niedługiej przyszłości przystąpienia do stworzenia osobnej instytucji finansowej, która będzie przemysłowi domowemu i rękodzielnictwu służyła.

A teraz Szanowni Panowie, przechodzę do drugiej części uchwały Sejmu, której wykonaniem ma być przedłożenie Wydziału krajowego. Mianowicie Wydział krajowy miał w tym celu wdrożyć rokowania z kołami finansowymi w kraju i zagranicą.

Przemówienie Szanownego członka Wydziału krajowego, które było wstępem obecnej dyskusji, przemówienie bardzo wyczerpujące i rzeczowe miało jednakże tu i ówdzie pewne luki. Mianowicie pewne rzeczy, na których niektórym członkom tej Wysokiej Izby zależy, zostały tak trochę pominięte,

(P. Leo. Umyslnie)!

zostały zbyt albo wymownem albo mniej wymownem milczeniem, natomiast większy nacisk kładziono na rzeczy takie, o których można się było z góry spodziewać, że nie wywołają woale polemiki. Bardzo to dowcipny i zręczny sposób przemawiania, przed którym muszę czoła uchylić, gdyż przyznaję to z góry, że słuchając bardzo uważnie przemówienia p. Jahla, odniosłem wrażenie, że on od razu chciał sparować wszelkie zarzuty, jakieby się przeciwko przedłożeniu Wydziału krajowego mogły podnieść, uprzedzić je i znaczenie ich osłabić. Ale mimo tego wszystkiego nie da się zaprzeczyć, że Wydział krajowy, o ile chodziło o to porozumienie się z kołami finansowymi w kraju, pracę sobie niesłychanie ułatwił — ułatwił ją sobie nie tylko w obecnem przemówieniu szanownego członka Wydziału krajowego p. Jahla, który tej strony uchwały sejmowej zlekka tylko dotknął, ale ułatwił ją sobie w samej robocie, bo słyszeliśmy, że o ile chodziło o rokowania z instytucjami krajowymi jak Bank krajowy, Bank hipoteczny, Bank galicyjski dla handlu i przemysłu, Tow. kredytowe

ziemskie, najpierw statutowe względy stały na przeszkodzie a potem znalazł się jeden bank taki, który za tydzień miał dać odpowiedź, który jednakże mimo upływu 10 tygodni odpowiedzi tej nie dał; więc też i na tem się skończyły te rokowania z kołami finansowymi w kraju.

A sędzę, że intencją Wys. Sejmu było, skoro powziął tę uchwałę, przecież może trochę poważniejsze traktowanie tej części sprawy, położenie trochę większego nacisku na zasadę szukania przedewszystkiem w kraju podstaw do stworzenia tej instytucji, na którą od tak dawna czekamy, a nie dążenie do tego, ażeby się ograniczyć wyłącznie na pewnych instytucjach takich, o których z góry wiadomo, że statutowe czy inne utrudnienia w tej akcji staną na przeszkodzie.

I obecnie przechodzę do rzeczy bardzo w tym Wys. Sejmie niepopularnej, z którą przypadłem w komisji bankowej i budżetowej, która jednak mimo wszystko narzuca się sama, nad którą nie można mojem zdaniem tak lekko przechodzić do porządku dziennego i o której dlatego tu w pełnej Izbie muszę bodaj parę słów powiedzieć — mianowicie do szukania podstaw Banku przemysłowego w kraju — w siłach własnych.

Powiadają Panowie i to zdanie jest powszechnie utarte, że opieranie Banku przemysłowego na siłach własnych jest niemożliwe, bo jesteśmy krajem ubogim, który się nie może zdobyć na odpowiednie kapitały — i nie wskazane dlatego, że dla działalności emisyjnej tego Banku musimy szukać koniecznie kooperacji z kapitałami obcymi.

Otóż jak to właściwie wygląda ta jedna i druga sprawa?

Pragnę przedewszystkiem oddzielić kwestję kapitału zakładowego tego Banku od kwestyi środków obrotowych, jakie on musi sobie stworzyć drogą działalności swojej emisyjnej, czy przez wkładki na rachunek bieżący, o których p. Jahl dużo mówił, czy przez wydawanie obligacji, fundowanych na pożyczkach przemysłowych, czy przez emisję akcji poszczególnych przedsiębiorstw przez ten Bank zakładanych.

I jestem tego mniemania, że w interesie przemysłu krajowego i samego kraju leży, ażeby kapitał zakładowy tego Banku był wyłącznie krajowy, to znaczy

nie koniecznie ten urzędowy krajowy, reprezentowany przez Wydział krajowy, ale i prywatny krajowy, albo jeden skoperowany z drugim, więc urzędowy kapitał krajowy łącznie z kapitałami prywatnymi, które — mojem zdaniem — w kraju mimo wszystko zyskać nie trudno, gdybyśmy ich tylko poszukać zechcieli. I dlatego jestem zdania, że przedewszystkiem kapitał zakładowy powinien być własny, bo ostatecznie tu nie chodzi o stworzenie jednego przedsięwzięcia przemysłowego, tylko o stworzenie instytucji finansowej, która ma trzymać ster naszej całej polityki przemysłowej w kraju.

I dlatego uważam za rzecz niesłychanie zasadniczo ważną, ażeby ta instytucja była własnymi kapitałami ufundowana, ażeby nie dopuszczać nikogo obcego do tego sterowania tą polityką przemysłową kraju, gdyż to może być dla kraju niebezpieczne, ryzykowne, zgubne. I bodajby się nie spełniły przypuszczenia tych, którzy krytycznie na sprawę się zapatrują!

Na razie przy zakładaniu Banku szukanie tych kapitałów obcych nie jest wskazane. Można to będzie zrobić, jeżeliby ta instytucja własnymi siłami kraju już powstała i rozpoczęła swoją działalność.

Należę do ludzi, którzy wprawdzie nie mogą się wykazać zbyt długim doświadczeniem na tem polu, ale którzy przecież w tej dziedzinie już nie od dziś pracują i nikt mi tego nie wytłumaczy, żebyśmy nie mogli ściągnąć obcych kapitałów, gdy instytucja, już istniejąca, przystąpi do robienia dobrych interesów. Kapitały obce się znajdują, bo same dla siebie interes w tem będą widziały. Tak samo nikt mi nie wytłumaczy, ażebyśmy na obligacje przemysłowe Banku, na dobrych jego pożyczkach, nie mogli znaleźć zbytu na targu obcym.

Alle jeżeli już mówimy o tych kapitałach, to nie wiem, dlaczego tak bardzo lekko przechodzić do porządku dziennego chociażby nad tą wcale chyba nie drobną kwotą pół miliarda koron, która leży w kasach oszczędności, w kasach zaliczkowych, w kasach Raiffeisena i t. d.

Niektórzy Panowie powiadają i mówił nam to również p. Jahl, że nam tego tykać nie wolno, bo to jest wkładka oszczędności drobnego człowieka, którego nie można namawiać do tego, ażeby on

w papierach przemysłowych swoje oszczędności umieszczał. To twierdzenie byłoby słuszne, gdyby to była tylko wkładka tego drobnego człowieka, ale czy p. Jahl kontrolował, ile tam jest innych wkładek poza temi drobnymi oszczędnościami ludzi naprawdę niezasobnych?

A nie mogę się tutaj od jednej powstrzymać uwagi — i proszę mi darować, że zupełnie bez zastrzeżeń i z całą otwartością wypowiem, że wszelkie badania nad tem, że w kraju są pieniądze lecz nie mają zaufania nie tylko do papierów przemysłowych, ale i do papierów t. zw. lokacyjnych krajowych — wszelkie tego rodzaju badania robią na mnie dziwne wrażenie. Bo muszę sobie postawić pytanie, jeśli tak jest naprawdę czy tylko społeczeństwo jest temu winne, czy też ci, którzy są za to z mocy stanowisk swoich urzędowych odpowiedzialni, czynili istotnie potrzebne starania, ażeby kapitały te, w kraju będące, dla emisji krajowych naprawdę pozyskać?

Nie jestem skłonny do podsuwania komukolwiek jakichkolwiek intencji i wypowiadając krytyczne uwagi, nie pójdę śladem tych, którzy, jak to się stało w tej Wys. Izbie niedawno, posunęli się nawet tak daleko, że przeciwnikom swoim insynuowali rolę nożyce, które się odzywają za uderzeniem o stół.

Ale ci panowie, którzy do obrony pewnych czynników niedawno tu się tak gorliwie poczuwali, czy zadawali sobie pytanie: a gdzie jest i czy była kiedy działalność tych czynników skierowana ku temu, aby wzbudzić zainteresowanie w kraju papierami krajowymi, to zaufanie w społeczeństwie celowo i konsekwentnie wyrobić?

Owszem, mam to głębokie przekonanie, że społeczeństwo jest podatne ku temu, że to zaufanie wyrobić można i pragnąłbym, ażebyśmy nad odruchami, które taką właśnie tendencję w społeczeństwie stwierdzają, nie przechodzili tak lekko do porządku dziennego, ażebyśmy sami niesprawiedliwie i niesłusznie nie przedstawiali własnego społeczeństwa w świetle gorszem, aniżeli ono w istocie na to zasługuje.

Nie jest tak źle z nami jeszcze, jak sami w pesymizmie naszym skłonni jesteśmy sądzić, jest na szczęście lepiej i gdyby tak nie było, to ostatecznie byłoby to smutnem świadectwem dla 50 lat naszego samorządnego w tym kraju ży-

cia i byłoby bardzo niedobrze, gdyby potrzeba było powiedzieć, że niema w społeczeństwie tem tych zasobów, na jakie w danych okolicznościach liczyliby można — o ileby chodziło o zebranie kapitału, celem stworzenia Banku przemysłowego.

Jeżeliby, jak już poprzednio miałem sposobność zaznaczyć, Bank przemysłowy powstał własnymi siłami kraju, to nie trudnoby było znaleźć kooperację kapitałów obcych. A jeśli mówię o kapitałach obcych, to nie mam zamiaru czynić zarzutu Wydziałowi krajowemu, że o te kapitały się starał. tembardziej, że Wydział krajowy miał z góry uprzedzenie pewne do zasobów społeczeństwa — i miał w tym względzie formalne pokrycie w uchwałach sejmowej, mam tylko żal do Wydziału krajowego, że szukając tych kapitałów obcych, znalazł je właśnie w „Nieder-österr. Eskompt-Gesellschaft“.

Przyjmuję do wiadomości, że istotnie były czynione starania o pozyskanie kapitałów i z innych źródeł; lojalnie przyjmuję do wiadomości, że były starania o pozyskanie kapitałów poza granicami państwa, we Francji, Anglii i Belgii, a w granicach państwa u Czechów — i przyjmuję do wiadomości to, co mówił członek Wydziału krajowego, iż tak wielkie trudności nasuwały się co do pozyskania owych kapitałów obcych, że Wydział krajowy nie mógł doradzać Sejmowi wchodzenia w układy.

Pozwolę sobie jednak zwrócić uwagę, że o ile były czynione starania na zewnątrz kraju i państwa, to słowa, które wypowiedział członek Wydziału krajowego p. Jahl, świadczą, że starania te były epizodyczne, nie poparte autorytetem czynników, które mają powagę i moc działania na zewnątrz. Zwracam uwagę na to, że jeśli była mowa o staraniach, robionych w Czechach, to — o ile mogłem wyrozumieć — starania te były czynione w porze najniefortunniejszej, w czasie największej depresji finansowej, która objawiła się nie tylko u nas, ale i w Czechach bardzo silnie i nie mogła sprzyjać tego rodzaju projektom finansowym.

Wydział krajowy postanowił przeto wejść w stosunki wyłącznie z wiedeńskimi kapitałami. Oczywiście, czyni to w przekonaniu, że to jest najlepsze wyjście z całej tej sprawy.

Dla mnie, który zaznaczyłem zasadniczo swoje stanowisko w tym wzglę-

dzie, kwestya przyciągnięcia kapitałów obcych do kapitału zakładowego Banku jest kwestyą drugorzędną — a jeżeli idzie o wybór pomiędzy kapitałami obcymi, to kapitał wiedeński a specjalnie ten reprezentowany przez to Towarzystwo przedstawia się w moich oczach ujemnie.

I dlatego, jeśli w komisji bankowej wdawałem się w kombinacje wejścia do spółki z kapitałem obcym przy zakładaniu Banku przemysłowego, to już wówczas zwracałem uwagę na to, że była możliwość wybrnięcia z tej sprawy w inny sposób, a mianowicie, wyobrażałem sobie rzecz tak, że tych 5 milionów możnaby uzyskać przez wspólną subskrypcyę banków wiedeńskich, czeskich i innych, które mają filie swoje w kraju.

O ile się osobiście informowałem, tego rodzaju kombinacya miałaby zupełnie realne podstawy. Rozmawiałem z odpowiedzianymi kierownikami tych banków, względnie z kierownikami filij tułtejszych i nie znalazłem absolutnie żadnej opozycyi nie tylko zasadniczej ale przeciwnie przekonałem się, że ta kombinacya była zupełnie możliwa do przeprowadzenia. Kombinacya ta byłaby dla nas tem korzystniejszą, że już z góry uchylałaby obawy, które się mimowoli nasuwają ze stosunku z „Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft“. Bo ostatecznie te obawy streszczają się w tem, że przychodzi do nas nowy bank, który korzysta ze spółki z nami, bada stosunki krajowe, a potem postara się wyzyskać je dla swoich celów.

Bo tymi sentymentami i tymi względami pedagogicznymi, o których mówił szan p. Jahl nie będzie się bank obcy powodował, boć to jest kapitał, który chce zarobić w sposób solidny, w sposób kupiecki, ale jednak chce zarobić możliwie jak najwięcej i to jest zasadniczy i główny „Leitmotiv“, którym się wobec nas będzie kierował.

(P. Stojałowski. Przedewszystkiem będzie miał na oku „Geschäft“).

Przystąpienie do spółki z „Nieder-öst.-Escompte Gesellschaft“ jest tem niebezpieczniejsze, że to jest bank kartelowy, który nam w niejednym kierunku może bardzo dotkliwie zaszkodzić. A my go dopuszczamy do sterowania naszą polityką przemysłową w kraju, dopuszczając do udziału w Radzie nadzorczej i w Zarządzie Banku przemysłowego.

Oddajemy się z góry pod ich kierownictwo tem bardziej, że już dziś się mówi, że chcemy ich uważać za nauczycieli, których mamy być uczniami.

Z jednej strony chcecie Panowie być uczniami tych panów z „Niederösterreichische“ a z drugiej strony twierdzicie, że to nie jest poddawanie się pod ich wpływy. Jedno z dwojga. Albo macie panowie zaufanie do tego nauczyciela a w takim razie sami mu się ochotnie oddajecie, albo nie macie zaufania, a w takim razie nie bierzcie go sobie za nauczyciela. Zdawało mi się że grozi niewątpliwie niebezpieczeństwo ze strony takiego współnika, jakim jest „Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft“ i że niebezpieczeństwo da się zneutralizować przez skombinowanie spółki 5 lub 6 banków innych, które rozporządzają tym samym aparatem finansowym bankowym i przemysłowym, co „Niederösterreichische“. Dla przykładu przytoczę Zakład Kredytowy handlu i przemysłu, wiedeński bank Związkowy, Zivnostenska Banka, Ustredni Banka i i.

To ostrze, którego się musimy obawiać w spółce z „Niederösterreichische“, przy kombinacji zbiorowej z grupą tych innych banków niewątpliwie stępiłoby się znacznie, zneutralizowało przez to, że w takiej kombinacji żaden z tych banków nie miałby własnego interesu na pierwszym planie, ale musiałby się podporządkować wspólnej akcji w interesie wspólnym. Rzecz ta miałaby dla nas także i to znaczenie, że później mogli byśmy się posłużyć nie tylko jednym współnikiem, a wszystkimi współnikami, z których każdy ma swoją sferę działania, każdy swoją sferę klientów i każdy z nich oddałby naszemu bankowi przemysłowemu dla wspólnego interesu swoje wpływy do dyspozycji. Niestety, gdy podniosłem tę myśl w komisji, sprawa już wówczas była przesądzona. Jest to dola każdej opozycji w tym Sejmie, a tak samo było i w tym wypadku, że z moją myślą zostałem odosobniony, myśl moja nie znalazła uznania, a jednak niema mojem zdaniem argumentów poważnych i rzeczowych, któreby mogły tę kombinację zdyskredytować.

Zostaliśmy więc przy „Niederösterreichische“.

A teraz o tej „Niederösterreichische“ słów parę pozwolę sobie powiedzieć.

Przedewszystkiem przyjmuję do wia-

domości, co zarówno w rozmowach prywatnych opowiadało i co w sprawozdaniu szan. p. Sprawozdawca napisał, że to jest jedyna z najpoważniejszych instytucji finansowych wiedeńskich, rozporządzająca bardzo dużym kapitałem, bardzo dobrze funkcjonującym aparatem zarówno finansowym jak i techniczno-przemysłowym, ale mimo to wszystko jest instytucja, którą o specjalną życzliwość dla naszego kraju pomówić trudno. Nie będę powtarzał rozmaitych argumentów, które już w prasie i w dyskusjach publicznych podniesiono, nie chciałbym bowiem wogóle rozprawy tej zbyt rozszerzać, ale niech mi wolno będzie podnieść dwa szczegóły charakterystyczne, które odnoszą się właśnie do „Niederösterreichische Escompte-Gesellschaft“.

Przed laty dwoma, a właściwie ściśle biorąc przed półtora rokiem miałem sposobność na stanowisku, które wówczas zajmowałem, a mianowicie jako jeden z dyrektorów akcyjnego Banku związkowego, mimowoli zetknąć się z „Niederösterreichische“. Mianowicie, gdy chodziło o zaliczenie ropy zakupionej przez rząd na cele opału kolejowego. Obecny tu dyrektor Związku producentów ropy niewątpliwie potwierdzi, co powiem.

Sprawa miała znaczenie dla nas podwójne: z jednej strony chodziło o możliwie dobre sfinansowanie tej rzeczy, tak ażeby przemysł tu interesowany odniósł korzyść materalną, a względnie poniósł szkodę jak najmniejszą, a z drugiej strony chodziło o wyszukanie takiej instytucji, któraby zupełnie nie była pomówiona o jakiegokolwiek stosunki z przemysłem rafineryjnym naftowym.

Rozpoczęli tedy panowie z Związku producentów ropy starania o sfinansowanie tego interesu w bankach wiedeńskich. Było to w lecie r. 1908. I wówczas postanowiono im w Wiedniu tak ciężkie żądania, tak wielkich domagano się ofiar, że przemysł ropy, który wówczas znajdował się w stanie ostatniej depresji, takiej, że zdawało się, iż go już nic nie wyratuje, że nawet wtedy ci panowie przyszli do przekonania, że jednak nawet w tego rodzaju położeniu czynić im tego nie wolno.

Wówczas prezes Rady nadzorczej Związku producentów ropy, szedłszy się ze mną i opowiedziawszy mi całą sytuację, prosił, aby mu dopomóż i pytał, czy może nie dałoby się wynaleść jakiej

innej instytucji, któraby przecież tak wielkich ofiar nie żądała.

I wówczas (nie mówię tego dla jakichkolwiek innych celów, tylko na świadectwo prawdzie) umyśliliśmy zwrócić się do jednej z czeskich instytucji finansowych w Pradze, a to dlatego, że to instytucja rzeczywiście silna finansowo, któraby mogła podjąć takiemu interesowi a powtóre dlatego, że instytucja ta także tem się dodatnio różniła w tym wypadku od instytucji wiedeńskich, że nie miała żadnego związku z rafineryjami, co było rzeczą w tej sprawie bardzo ważną, gdyż konkurencja między przemysłem surowcowym a rafineryjnym grała tu dużą rolę.

I po wielkich staraniach, deliberyacjach, wyjazdach do Pragi i długich posiedzeniach, ostatecznie rzecz przysłała do sfinalizowania o tyle, że prawie (wyrażając się trywialnie) trzeba było tylko kropkę jeszcze nad „i“ postawić, gdy nagle w ostatniej chwili zjawia się instytucja wiedeńska z projektem przewrócenia całego interesu do góry nogami. Stało się to po długiej kampanii dziennikarskiej z Wiednia, tamtejsze bowiem sfery finansowe były bardzo niezadowolone, że taki większy interes robi się po raz pierwszy nie via Wiedeń tylko via inne miasto.

(Głosy. Było taniej!)

Prawda, dawała ta instytucja w ostatniej chwili trochę lepsze warunki, ale uczyniła to w ostatniej chwili, mimo, że te same sfery finansowe wiedeńskie, kiedy się do nich wprost zwrócono, stawiały takie warunki, jak tu powiedziałem, które nawet samych nafciarzy, przedstawicieli Związku producentów ropy przerażyły.

Te spóźnione zabiegi wtenczas nie odniosły skutku i Związek producentów ropy przyszedł do przekonania, że należy interes przecież zrobić z instytucją, z którą się weszło już raz w układy i za-warto go ostatecznie z Ustredni Banka.

(Głos. Chodziło o procenty).

Panie kolego, o procent tak bardzo nie chodziło, gdyż wysokość procentów była tu do pewnego stopnia obojętna, ale chodziło o pewną lojalność kupiecką, chodziło o to, że wtedy, gdy nie chciał nikt inny pomódz, znalazła się taka instytucja, którą chcieli w ostatniej chwili zdezawuować.

I zdaje mi się, że lojalność kupiecka wtedy odniosła zwycięstwo.

(P. Stapiński. Polityka).

Zapewne, że i polityka grała w tem rolę, ale w tym wypadku chodziło o zwycięstwo lojalności kupieckiej, która w interesach finansowych czasem więcej znaczy, niż polityka.

Tą instytucją, o której wspominałem, była Niederösterreichische Escomptgesellschaft.

(Głos. Która dawała lepsze warunki).

Tak jest, przyznaję, że dawała trochę lepsze warunki, ale dopiero w ostatniej chwili, kiedy po trzymiesięcznych długich pertraktacjach ta rzecz miała być już zupełnie sfinalizowana.

Drugi wypadek, w którym się to towarzystwo dolno-austryackie nam specjalnie przedstawiło, dotyczy już samej sprawy Banku przemysłowego.

Mianowicie pierwsza wiadomość, która poszła w kraj o Banku przemysłowym — i to wiadomość na mylnych informacjach oparta — to była wiadomość podana w „Fremdenblacie“ wiedeńskim, oczywiście wiadomość podana przez tego, cui prodest. Nie mam dowodu żadnego, że zrobił to p. Krasny, to też nie mam zamiaru podejrzewać go, że on pisał ten artykuł do „Fremdenblattu“. ale jednak nasuwa się mimowolnie podejrzenie, że przecież ze sfer reprezentowanych przez Niederösterreichische Escomptgesellschaft ta wiadomość została wówczas tendencyjnie, nieprawdziwie w świat puszczona.

Dlatego o tem wspominam, że z powodu tego, iż „Fremdenblatt“ podał nieprawdziwą wiadomość, to nasza prasa (nieraz może i słusznie krytykowana) za to, że wiadomość ową powtórzyła za dziennikiem wiedeńskim, w tym wypadku całkiem niesłusznie miała być tym ko-złem ofiarnym, na którego gromy z rozmaitych bardzo poważnych stron padały. I bądź co bądź ten „Fremdenblatt“, który podał wiadomość, że Bank przemysłowy ma się utworzyć na zasadzie zupełnej paritas, że ma mieć dyrekcję, którą mu narzuci Niederösterreichische Escomptgesellschaft, wywołał pierwszy ferment tego zaniepokojenia, jakie w kraju powtało i niezadowolonia zresztą zupełnie słusznego, skoro we „Fremdenblacie“, ze strony, która do tego była powołana, nie nastąpiło żadne sprostowanie mylnych wiadomości.

Otóż te antecedenecyę trudno, ażeby mogły mnie czy innych kolegów, ludzi nie uprzedzonych zresztą, bardzo dobrze usposobić do tego właśnie współnika, którego nam tu panowie proponujecie.

A jeżeli chodzi już specjalnie o tego współnika, to mogę tylko powtórzyć to, co powiedziałem, że dopuszczanie go do zarządu Banku przemysłowego, o ilebym uważał dopuszczenie kapitałów obcych do inwestowania w poszczególne przedsiębiorstwa przemysłowe za zupełnie pożądane i zdrowe, to z zasadniczych powodów uważam dopuszczenie tego współnika dopuszczenie kapitałów obcych specjalnie reprezentowane przez banki kartelowe wiedeńskie do kapitału zakładowego naszego Banku przemysłowego za rzecz niezdrową, za niebezpieczną, za rzecz zgubną dla kraju.

I tu nie chodzi o cyfrę milionów, które ten bank ma dać dla naszego banku przemysłowego ani o liczbę miejsc w Radzie nadzorczej, które mamy bankowi temu odstąpić. To jest inna kwestya uboczna. Dla mnie ważniejszą jest sprawa zasadnicza, która polega w tem, że chcąc utrzymać ster polityki przemysłowej kraju w rękach własnych, powinniśmy też utrzymać ster Banku przemysłowego we własnych rękach.

Pewnego rodzaju echo tego zaniepokojenia, jakie niewątpliwie w kraju powstało, wyraża się też w sprawozdaniu komisji bankowej i budżetowej. Sam p. sprawozdawca starał się uwzględnić w motywach i w uzasadnieniu swojego sprawozdania mniej więcej wszystkie ważniejsze głosy, które się w ciągu tej dyskusji odezwały.

Ale jeżeli się uwzględnia do pewnego stopnia to zaniepokojenie i na to znajduje się jedynie wytłumaczenie i pościechę w tem, że po latach pięciu, gdy współnik okaże się nam niedogodny, my sobie już damy radę, gdyż możemy go się pozbyć i usunąć, to ja znowu powołam się na moje bardzo niedługie i skromne doświadczenie w rzeczach finansowych, ale odwołam się też do tych, którzy tu w tej Wysokiej Izbie mają znacznie większe i dłuższe doświadczenie w tego rodzaju rzeczach i powiem, że ja to uważam za łudzenie samego siebie, uważam to za wykluczone, ażeby po latach pięciu tego nauczyciela, którego dziś przyjmujemy z tem, że może być dla nas nauczycielem przez lat pięć, ażebyśmy go mogli i chcieli po latach pięciu się pozbywać.

Wspomniałem, że zaniepokojenie w kraju jednak powstało, wskazałem pierwsze źródło tego zaniepokojenia, ten „Fremdenblat“, który pierwszą nieprawdziwą wiadomość podał i za którą potem inne dzienniki musiały wysłuchać najrozmaitszych gorzkich słówek, zaniepokojenie to jednak i krytyka, która się niewątpliwie jako wpływ tego zaniepokojenia objawiła, one okazały się bardzo dobre, bardzo potrzebne, okazały się bardzo skuteczne nawet, bo bądź co bądź dzisiaj stoimy wobec stanu rzeczy przecie zmienionego w porównaniu z tym, jaki nam dawało sprawozdanie Wydziału krajowego.

Przedewszystkiem okazało się, że niezupełnie rację mieli ci, którzy mówili, że legędą jest szukanie kapitałów w kraju, skoro mimo tego, że się nikt do czynników krajowych nie zwracał, te czynniki same przyszły i dały od siebie od razu 2 miliony w ofercie grupy ks. Andrzeja Lubomirskiego. Bądź co bądź jest to wynik bardzo dodatni i korzystny a o ile chodzi znowu o tę akcyę subskrypcyjną, która ostatnimi czasy w kraju się wszczęła, radziłbym, żeby Szanowni Panowie tej rzeczy nie traktowali zbyt pobłażliwie, w ironicznem tego słowa znaczeniu. Ja subskrypcyj, którą rozpoczęto obecnie z tytułu Banku przemysłowego nie traktuję jako czynnika mogącego bezpośrednio na losy położenia Banku oddziaływać, bo subskrypcya ta w najlepszym zamiarze podjęta, nie może przynieść zbyt wielkiego rezultatu, gdyż stoją za nią ludzie bądź co bądź bezimienni, to znaczy ludzie, którzy nie reprezentują tego, co w danym wypadku mogłyby reprezentować inne czynniki.

Ale pytam, czy Wydział krajowy próbował robić subskrypcyę, czy zarządził subskrypcyę, choćby próbną, skoro twierdzi, że wogóle subskrypcya tego rodzaju nie może przynieść rezultatu?

(P. Jah! Nie można robić próbnej subskrypcji).

(P. ks. Stojalowski. Wszystko robiono cichcem).

Dlaczego nie można? Przecież takie rzeczy już gdzieindziej były. I nieszczęśliwy żadnego nie było, gdyby nawet subskrypcya w danym wypadku nie przyniosła tego rezultatu, jakiego się należało spodziewać. Ale taka subskrypcya, o której w tej chwili mówię, ma znaczenie inne, doniosłe, ma znaczenie poważnego odruchu —

(P. ks. Stojalowski. I protestu!)

w społeczeństwie i do pewnego stopnia protestu, a takich objawów protestu i odruchu nie należy ani tamować ani gasić, tylko raczej wyzyskać je umiejętnie jako zarzewie bardzo produkcyjnej pracy na innych polach, boć ostatecznie na kreacji Banku przemysłowego jeszcze chwala Bogu historia naszego życia przemysłowego nie skończy się i my będziemy mogli, kto wie czy nie w bliższej przyszłości korzystać z tego odruchu samowiedzy społeczeństwa i zaufania jego do tego rodzaju akcji, żeby obok Banku przemysłowego stwarzać następnie inne kreacje, które również życiu gospodarczemu naszego kraju będą potrzebne.

Wracając do zaniepokojenia, jakie mimowoli w kraju powstało, stwierdzić muszę, że ono zarówno w tym kierunku, iż znalazły się poważne kapitały w kraju, odniosło skutek, bo oferta ks. Lubomirskiego jest zanadto wymowna, żeby jej nie przypisać tego wielkiego znaczenia, jakie ma w tej chwili, a powtóre tak krytyka, będąca wpływem zaniepokojenia miała przecież do pewnego stopnia skutek także i w tych zmianach, które komisja bankowa i budżetowa do statutu Banku przemysłowego wprowadziły. Niewątpliwie, pod tym względem godzę się zupełnie z p. Jahlem, choć stoimy na przeciwnych stanowiskach, że te zmiany zasadniczego znaczenia nie mają i jabym nawet wolał je darować Wydziałowi krajowemu, gdyby się wogóle za tę cenę nie dopuściło obcego kapitału do zarządu Banku przemysłowego. Ale w tych warunkach, jakie są, poprawki te mają przecież niemałe znaczenie, gdyż sprawiają, że rzecz w mojem przekonaniu niedobra staje się dzięki tym zmianom, mniej niedobłą.

Poczytać więc należy i te zmiany na „habet“ tej krytyki, która się objawiła, bo ona bądź co bądź sprawiła, iż rzecz poprawiono, iż udział i wpływ czynników krajowych w Banku przemysłowym wzmocniono, a tem samem do pewnego stopnia osłabiono to niebezpieczeństwo, jakie naszej polityce przemysłowej ze strony kapitału związanego z przemysłem zachodnio-austrijskim a zatem nam zasadniczo nieżyczliwym i nieprzyjaznym, grozić mogło.

Po tem, co powiedziałem, pozostaje mi już nie wiele do zaznaczenia. Przedewszystkiem muszę powrócić do kwestji stosunku tego Banku przemysłowego do rękodziela i jeżeli tu jeszcze jest p. pre-

zydent Ciuchciński, reszki jego zdudzeń usunąć, jakoby Bank przemysłowy mógł oddawać bezpośrednie usługi kredytowe rękodzielu. Konstrukcja tego Banku przemysłowego jest zupełnie inaczej pomyślana.

Tu i ówdzie niewątpliwie jakiś warsztat rękodzielniczy, który będzie prowadzony przez zasobniejszego rzemieślnika i będzie miał warunki do tego, żeby się przekształcił w fabryczkę, będzie mógł wyjątkowo z pomocy także tego Banku korzystać, ale jeżeli chodzi o codzienne potrzeby kredytowe, których dziś nasze rzemiosło i nasz przemysł drobny nie mogą w sposób dla siebie dogodny zaspokajać, jeżeli chodzi o stałe zasilanie kredytem rzemiosła i rozwijanie rzemiosła jako takiego, to trzeba sobie wyraźnie powiedzieć, że tej funkcji Bank przemysłowy spełniać nie będzie.

Inna rzecz, Bank przemysłowy może się pośrednio przyczynić do powstania warsztatów rękodzielniczych, a to w ten sposób, że stwarzając duże centra fabryczne podług teorii ekonomicznej którą i praktyka potwierdza, wywoła powstanie dokoła tych centr całego szeregu rozmaitych warsztatów i warsztacików rzemieślniczych. Ale to nie będzie ta pomoc kredytowa, której się niektórzy od Banku przemysłowego spodziewają, lecz objaw, który sam musi przyjść, jak zawsze przychodzi z rozwojem przemysłu fabrycznego. Natomiast, jeżeli nie biorę za złe Wydziałowi krajowemu, że pod tym względem nie wykonał ściśle uchwałę Sejmu, która wyraziła w pierwszym punkcie mówiła o rękodzielnach i przemysle drobnym, bo uważam, że utworzenie instytucji kredytowej przemysłu wielkiego jest bodaj czy nie tak samo, jeśli nie więcej w naszych stosunkach potrzebne, jak instytucji kredytowej dla rękodziela, to pragnąłbym, żebyśmy znowu przez to nie stracili z oka pięknej potrzeby zorganizowania kredytu rękodziela i żebyśmy znowu na bank rękodzielniczy, o który w danym wypadku chodzi, niepotrzebowali czekać 8 lat jakieśmy czekali na bank przemysłowy.

(Potakiwnia).

(Głosy. Bardzo słusznie!)

Dlatego pragnąłbym silnie podkreślić tę rezolucję, którą przedkłada komisja budżetowa i bankowa i wystosować apel do Wydziału krajowego, aby ją sobie wziął do serca i w tym wypadku dosłownie i ściśle ją wykonał tak, żeby

już na najbliższą sesję sejmową przedłożył gotowy opracowany projekt do rozpatrzenia i przyjęcia.

Wysoka Izbo!

Po tem co powiedziałem, nietylko dla prostej konsekwencji, ale z głębokiego przekonania nie mogę głosować za przedłożeniem Wydziału krajowego nawet w tej konstrukcji, w jakiej się obecnie przedstawia, nawet mimo zmian na lepsze, które bądź co bądź zostały przez komisję do niej wprowadzone, gdyż mimo to wszystko uważam współdziałanie kapitałów obcych w założeniu banku przemysłowego dla przemysłu krajowego, dla kraju samego za zgubny i niebezpieczny.

Życzę tym, którzy wierzą, że ten bank i w tej konstrukcji odda rzetelne usługi krajowi, szczerze życzę, żeby się te ich przypuszczenia ziściły, bo pragnę, żeby istotnie ta instytucja przyniosła korzyść krajowi. Ale niestety, tej wiary podzielić nie mogę, a niechcąc z drugiej strony nawet pozoru, że występuję przeciw samej idei stworzenia Banku przemysłowego, z mego stanowiska oświadczam, że wstrzymam się od głosowania nad wnioskami komisji.

(*Brawa i oklaski*).

Marszałek. Odroczam posiedzenie do godziny 8 wieczorem.

(Przerwa posiedzenia o godzinie 1. minut 50 po południu)

Dalszy ciąg posiedzenia z dnia 9. lutego 1910.

(Po przerwie o godzinie 8. minut 30. wieczorem).

Marszałek. Posiedzenie odroczone otwieram na nowo.

Na porządku dziennym jest dalszy ciąg rozprawy nad sprostowaniem komisji bankowej w porozumieniu z komisją budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Głos ma p. Rutowski.

P. Rutowski. Wysoki Sejmie!

Nie starczy może dzisiejszej nocy, ale jutro chyba należy się spodziewać, że powstanie duża instytucja krajowa po myślanej nowoczesnie, na większą skalę, zdolna sprostać wielkim zadaniom, instytucja, która powinna przynieść krajowi pierwszorzędną korzyść.

Otóż mam to najgłębsze przeświadczenie, że spora większość tej Wysokiej Izby witała dzisiaj z pewnym uczuciem zadowolenia wszystkie te objawy, które okazują, że instytucja ta stanie się czymś.

To też kiedy zajechał ten wielki automobil, który prowadził krajowy minister skarbu i przemysłu i wielkim gestem zaprosił na szofera jednego z dzielnych przewodców przemysłu krajowego, i kiedy ten dzielny przemysłowiec po dłuższem wahaniu przyjął rolę, którą mu kraj ofiarował, — to wielu z nas,

mam to przeświadczenie, miało uczucie niemałego zadowolenia.

Ks. Lubomiski, miał chwilę wahania, jako stary doświadczony, rozglądając się naprzód w sytuacji, miał swoje wątpliwości nawet poważne, ale skoro się przekonał że jednak ma inne kombinacje nie ma pola, nie na szans że chwila jest sposobna, ażeby stworzyć coś dużego, skrupuły śmiało ustąpiły po pewnej walce wewnętrznej, siły swoje obliczył i propozycję przyjął. A że nie chciał tylko wsiąść do cudzego automobilu, że nie pojmował zaproszenie kraju ot tak jak zaproszenie do kierowania krótką przyjażdżką — to świadczy wymownie to, że i rolę sobie ofiarowaną przyjął i wkupił się do automobilu i przystąpił do tej akcji z poważną siłą kapitału. Rozglądając się i ubrał jak na szofera przystało i okulary dobre i zarządzał pewnego planu dla swojej długiej marszruty, bo to nie jest tylko przechadzka, bo to nie ma być tylko wycieczka to nie ma być karykatura, — to jest w procesie rozwoju przemysłu krajowego akt duży.

Powstaje instytucja z 10 milionami podstawowego kapitału, oparta o siłę finansową wielką, zdolna w stylu nowoczesnym w życie nasze przemysłowe krajowe wprowadzić ruch wielki, zdolna opracować ogromne tereny i jeżeli dobrze

pójdzie, to ożywić całe wielkie działy życia naszego ekonomicznego.

A jednak w tej chwili kiedyby się zdawało, że już tylko cieszyć się należy powszechnie, że po dłuższej epoce sceptycyzmu, polityki w drobiazgowym stylu polityki drobnostkowej, przychodzi możliwość, ażeby jać się większych zadań, i ten kraj, który na tyłu polach stagnuje, w którym tyle leży odłogiem, — ożywia i od końca do końca — to jednak są sceptycy, którzy wsiąć się wahają i za tym automobilem, który właśnie rusza zostają z tyłu — i naturalnie — nosem kręca.

Nie ulega wątpliwości, że w tej walce opinij było dużo argumentów poważnych, — było jednak dużo takich, które może na ten przymiotnik nie zasługują.

Jeżeli Panowie rzucicie okiem na walkę prasową na walkę wśród zgromadzeń wieców która się toczy od dłuższego czasu, to istotnie przychodzi spytać się czy myśmy już dojrżeli na prawdę do większych rzeczy

I tak się mieszają poważne argumenta z takimi, które nie są poważne a jednak są w stanie sporo szkody wyrządzić, że przychodzi zapytać się tam, kto dłużej myślał nad tym przedmiotem, czy się istotnie sam nie ludził, co do postępów dojrzałości ekonomicznej w kraju, czy nie żył złudzeniami co do zdolności kraju żeby iść drogą odrodzenia.

Kiedy wielce szan. referent Wydziału krajowego wspomniał, że przed 8 laty postawiłem wniosek o stworzenie Banku przemysłowego, to miałem uczucie przykre, bo ja niestety nie przed 8 laty, ale przed 28 laty poruszyłem ten temat.

Członek Wydziału krajowego powiedział, że musiałem mieć przykre uczucie, że to 8 lat trwało, żeby myśl stała się czynem, a to trwało 28 lat. Kiedy przed więcej jak ćwierć wiekiem, przeglądając olbrzymie marniejące dziedziny naszego ekonomicznego życia, szukałem, jak młody człowiek z pewnym temperamentem, jakimi drogami inne kraje, inne narody, w podobnym położeniu będące, szły żeby się wydobyć z nędzy, — to wtenczas już stanął przemysł jako wielki środek ratunku kraju, więc rolnictwa, wielkiej i małej wartości, ratunek od emigracji, środek co tworzy dobrobyt ludzi, bodajże miliony.

Więc zaczęliśmy nawoływać, ażeby kraj rolniczy i pastuszy raz jał się pracy nad przemysłem, który może rugować obce towary, obcy import, który ssie wszystkie siły z kraju. Na to wnet była zgoda, uprzemysłowienie stało się więc hasłem, nawet popularnym frazesem. Gorzej było z szukaniem środków na wysokości zadania.

I wtenczas wpadłem na myśl i propagowałem, że trzeba stworzyć instytucję kredytowej natury, którym wszystkie kraje zagraniczne zawdzięczają powstanie wielkiego przemysłu, tzn. potrzeba organizacyi kredytu dla wielkiego przemysłu, który nie tylko pożyczka przemysłowi, który już jest, nietylko eskontuje i pomaga w jego bieżących potrzebach, ale który ten przemysł stworzy, od podstaw, powołuje do życia.

A ten wielki przemysł ma to do siebie, że jest wielkim, że zatem drobne zasoby społeczeństwa nie wystarczają na uprzemysłowienie tego kraju zaniebanego który nosi i winy swoje i cudze winy na swoich barkach, że ten przemysł nie może powstać drobiazgiem, jeżeli ma stanąć do walki z tem, co nas zalewa, co nas niszczy. Do tej walki potrzeba innego rynsztunku, do tej walki z kolosalnym importem, który nas zalewa, a są to setki i setki milionów, potrzeba środków, z którymi może się zmierzyć.

Kto zna historję naszego Banku krajowego, to wie, jak długiego potrzeba było czasu, ażeby myśl użycia tych nowoczesnych większych środków na pole przemysłu mogła powstać. Przypomnijcie sobie Panowie, że ten, który rzucił pierwszą myśl Banku krajowego na większą skalę, żeby kraj dźwignąć, — hr. Wodzicki, ten nawet nie marzył o przemyśle. Była to epoka nędzy, głodu, pożyczek głodowych, kraj był zalichwiony, licytacje i wydziedziczenia na porządku dziennym, zaledwie pierwsze początki jakiejś samopomocy, jakiejś tworzenie się jakichś spółek, spółeczek, towarzystw zaliczkowych, zaledwie znikomych i t. d.

Pierwszą myślą było stworzenie centrali dla zasilenia tych pierwszych prób samodzielności, samoobrony a przede wszystkim dla podniesienia kredytu rolniczego, hipotecznego i innego. Po zato jeszcześmy wtenczas nie wychodzili. Dopiero gdy przyszedł Zyblikiewicz wniósł tę myśl że czas najwyższy, ażeby Galicya poszła jednak za przykładem polskim, za

przykładem Królestwa polskiego i żeby starała się stworzyć przemysł. Wtenczas dopiero zrodziła się ta myśl, żeby w program Banku krajowego wprowadzić akcyę przemysłową, a jednakowoż to wszystko nawet u Zyblikiewicza było niesłychanie nieśmiałe. Ale z chwilą gdy ten bank powstał, zapanowała taka sama tendencya, rozgospodarowało się to samo zrozumienie, które kierowało całą naszą polityką ekonomiczną. Bank krajowy miał się stać jednym z Banków hipotecznych i jednym z banków eskontowych.

Ileż to potrzeba było czasu, ażeby rozrastał się w to, w co się naznacza rozróst, ażeby stawał się bankiem, który miał objąć wszystkie zadania państwowego życia, autonomii kraju, miał stać się bankiem państwowym dla organizacji kredytu ciał autonomicznych, centralnych, powiatowych i gminnych, miał nareszcie wziąć w ręce wielkie pole podniesienia kraju na polu melioracyjnym, na polu rolnictwa, górnictwa, kolei i t. d.

Przemysł strasznie długo był tylko na dalekiem polu. A kiedu zaraz z początku powołano na naczelne miejsce człowieka niepospolitych zdolności i wielkich zasług w Królestwie polskiem, który rozumiał się na organizacji kredytu, zdawało się że ten wniesie także życie z Królestwa. A jednakowoż i wtenczas spotkał nas wielki zawód; znów przyszedł mąż, który widział zadanie kredytu rolniczego, hipotecznego, — a po za to nie wychodził.

Żeby wtchnąć nowego ducha w ten Bank krajowy, żeby mu program rozszerzyć i jego horyzont rozszerzyć, żeby mu dodać odwagi na polu przemysłu i ja stanąłem jeden z pierwszych w szeregi i wtenczas miałem do stoczenia ciężką walkę z ówczesnym dyrektorem Banku p. Wrotnowskim. I w ten czas zrzucilem tę myśl — a było to w roku 82, — że nam potrzeba na polu przemysłu wielkiej akcyi, że nam potrzeba stwożenia kredytu na zakładanie przedsiębiorstw przemysłowych, „Credit mobilier“, któremu zawdzięcza cały Zachód swoje olbrzymie kolsalne postępy. Nawoływania nie były bez skutku. Mimo wszystkie falowania opinii, prądy przestarzałe i reakcyjne — przemysł wszedł w program Banku i osiadł się. Ale rozwój kraju okazał dowodnie, że przemysł nie może być w Banku krajowym cierpianym obok innych, że mu się należy duże i usobne miejsce jeżeli nie chcemy żeby podziem-

ne skarby poszły na marne, żeby się zaczął wielki przemysł a tymczasem nie skapało rękodzieło.

Ośm lat temu wystąpiłem w Sejmie z projektem stworzenia takiego Banku przemysłowego specjalnego. Bank krajowy obejmując olbrzymie zadania na wszystkich dziedzinach, objął tyle ciężarów i zadań, że trzeba było sobie powiedzieć: już od niego żądać nie wolno, ażeby potrafił także dać radę zadaniu tworzenia przemysłu, żeby kredyt przemysłowy mógł w należytej mierze być jego dziedziną. Trzeba stworzyć instytucyę nową.

Wtenczas wróciłem z Belgii i Holandyi przyszedłem z tym projektem, opartem na długim egzaminie, na jakich warunkach ściągnąć by można zagraniczne kapitały do kraju naszego, które mogłyby stworzyć wielką instytucyę dla tworzenia wielkiego przemysłu zdolną do walki konkurencyjnej z zachodem. I wnioski, które postawiłem były oparte na tych doświadczeniach jakie słyszałem z najpoważniejszych ust w krajach zachodnich, Belgii i Holandyi i Francyi. I wtenczas przyszedłem do przekonania, że rozglądać się trzeba po wielkim świecie, umiając dać mu co dać należy, ażeby ten kapitał zagraniczny szukając swego zysku mógł przecieź iść w służbę i na pożytek kraju i miał odwagę przyjść do nas, w dziedzinie dotąd najbardziej zaniedbanej. Wtenczas stałem na tym gruncie, że kraj za słaby żeby własnymi siłami potrafił sprostać wszystkim zadaniom i że niepodobna inaczej — tylko trza pójść za przykładem innych krajów i narodów i zaapelować do obcych krajów i tego obcego kapitału i szukać go tam gdzie on jest, gdzie szuka zarobku, gdzie jest przedsiębiorczy, gdzie idzie po ten zarobek w szeroki świat i zakłada i tworzy przemysł.

I dzisiaj znów stoimy jeszcze przed tym problematem który lat temu 28 dziełił umysły. I jeszcze dzisiaj jak gdyby historia przemysłu całego świata nie była zapisana kartami, które przynoszą tyle nauki i powinny rozstrzygać spór wszelki, znów stoimy przy walce o elementarne kwestye.

I dziś rozgrywa się ta kwestya ciągle czy my mamy ten przemysł tworzyć na wielką skalę czy wystarczy, żebyśmy się jęli przemysłu rodzimego, czy tylko wystarczy żebyśmy się jęli podniesienia rękodzieła i przemysłu domowego.

I dziś jeszcze ta sama walka, czy siły nasze starczą na to żeby podołać tym zadaniom bez obcej pomocy, czy trzeba do tej pomocy apelować i dziś jeszcze nie jesteśmy z sobą całkiem w zgodzie, jeżeli się już ma apelować do obcych zasobów, należy się rachować, żeby się temu obcemu kapitałowi nie dać wyzyskać.

I nie może ulegać wątpliwości, że gdyby karty rozwoju przemysłu były dla wszystkich otwarte, gdyby spokojnie każdy przyglądał się temu co się dzieło gdzieindziej, to przecież i walka nie byłaby przybrała tak ostrych form, jakimiśmy widzieli w ostatnich czasach.

Przymieszały się do tego polityczne argumenta, może i hasła z innej dziedziny, które do pewnego stopnia zatrądy tę kwestyę i wniosły w nią czynnik, który nie był pożądanym.

Panowie. Własne siły!

Należę do tych, którzy w tym kierunku może wcześniej niż inni z apelem do tych własnych sił wystąpili.

Pierwszy artykuł, który w Galicyi ogłosiłem nosił tytuł „O własnych siłach“, a to także lat temu 30!

Panowie! O własnych siłach!

Nauka, historia rozwoju przemysłu wszędzie dowodzi, że kraje biedne, które były skazane na import obcych artykułów, które ssaly wszystkie zasoby społeczeństwa.

A jakież są i były środki podręczne gdzie siły i środki.

Jeżeli panowie rzucicie okiem na rozwój wszystkich krajów zachodnich, to przyjdziecie do przekonania, że nie ma prawie wyjątków, że kraje zasobniejsze, bogatsze, szły w kraje uboższe, żeby w nich ten przemysł obudzić.

I tym obcym zasobom, tym obcym kapitałom z bogatszych krajów zawdzięcza cały szereg krajów swój własny przemysł.

Jeżeli panowie rzucicie okiem na rozwój przemysłu belgijskiego, który dziś stoi u szczytu światowej przewagi, to spotkacie się z tem, że pierwsze zasoby szły tam z Anglii.

Jeżeli panowie weźmiecie rozwój przemysłu niemieckiego, to wszak jeszcze w połowie zeszłego wieku Niemcy były krajem rolniczym, pastuszym, a wielcy ekonomiści rzucali wtenczas ha-

sła: trzeba rozwinąć przemysł i wtenczas nie wahali się najwięksi patryoci niemieccy apelować do angielskiego kredytu, który jechał do Niemiec i zakładał wszystkie wielkie przedsiębiorstwa, przędzalnie, gazownie itp.

Jeżeli panowie dziś rzucicie okiem na rozwój Włoch, zobaczycie, co się dzieje w Medyolanie, który jest małym Paryżem Włoch, że tam konkuruje cały szereg przedsiębiorstw wielkich milionowych, francuskich, niemieckich, które budzą siły italskie, że nie ginie ten kraj lazaronów, nędzarzy, biedaków, będących tylko pośmiewiskiem obecnych, którzy przyjechali zwiedzać skarby kultury włoskiej, że ten kraj rośnie i rozwija się dzięki temu obcemu kapitałowi, który stwarza włoski przemysł.

Za nim idzie włoska siła i włoskie miliony, bo się już na prawdę i „włoski kapitał“ zaczyna wytwarzać.

A bezpośrednio za górami w Węgrzech co się dzieje?

My naśladowujemy akcyę tych węgierskich patryotów, którzy datują się od pierwszego Koszuta, który rzucił hasło: „honi“ i „siły własne“ i Seczeniego, który apelował do kapitału obcego, który chciał się przenieść nad Dunaj, bo tam są skarby do podniesienia.

I te Węgry dziś dzięki temu, że ogromne kapitały austriackie, niemieckie przeniosły się na grunt węgierski, wytworzył się kolosalny przemysł, który zaczyna być solą w oku niemieckiemu przemysłowi.

Widzicie proces bardzo ciekawy, że ten przemysł stworzony z austriackich kapitałów, te wielkie przedsiębiorstwa, które zawdzięczają swoje powstanie zachodnim bogatym niemieckim prowincjom. ten przemysł powstaje odrazu w przeciwieństwie do macierzystego przemysłu i kapitału.

Jeżeli panowie weźmiecie banki węgierskie, które tworzyło państwo i te, które same obok tego powstały, zobaczycie, że to są wszystkie instytucye kość z kości, krew z krwi austriackiej i wszystko to dziś staje wpoprzek i w przeciwieństwie do przemysłu tamtych prowincyj, wypowiada im wojnę i domaga się samodzielności węgierskiej, całusienki szeregu z tych instytucyj, które są dziećmi zachodnich kapitałów i austriackich prowincyj, te wszystkie znajdują się dziś w obozie największego radykalizmu w

kierunku odrębności, samodzielności i niezawisłości węgierskiej.

Gdzie tyle przykładów daje nam przeszłość, to mi się zdaje, że trzeba z pewnością trzeźwością, z pewnym spokojem patrzeć na te rzeczy.

Nie łatwiejszego, jak rzucić hasło „siły własne“.

Cieszyć się należy, że to hasło odzywa się coraz częściej, cieszyć się należy postęпами życia ekonomicznego w kraju naszym, że dzięki tej akcji większej, na jaką wołaliśmy przed laty, że dzięki użyciu tych pewnych nieco większych środków, jakimi nareszcie kraj przystąpił do uprzemysłowienia, że przecież powstają instytucje, że budzą wiarę, że to są dzieła i dzieci sił własnych, że się budzi wiara w własne siły

Jednakowoż rozum dyktuje, żeby naprzód umieć te siły zmierzyć, zwiększyć i obliczyć — inaczej może się szczytne hasło zmienić w bufonadę, w prosty, jeżeli nie wprost demagogiczny frazes!

W ostatnich kilku tygodniach rzucono całe szeregi takich haseł.

Przyszedł Wysoki Sejm, — to się nie zdziwicie panowie, że tu odzywają się echa tych haseł. I dziś słyszeliśmy głos, który niejako jest skoncentrowaniem tego wszystkiego, co czytałem w dziennikach, odezwach i rezolucjach wiecowych.

Mam przed sobą cały szereg takich artykułów dziennikarskich, partyjnych, rezolucyj wiecowych, wierzących niby w Bank przemysłowy, a chcących zabić razem z Bankiem kogoś innego jeszcze.

Ot n. p. rezolucya stanisławowska!

(czytu)

Ot naprzykład lwowski konserwatywny organ powiedział: „Sejm jest powołany do stworzenia banku przemysłowego w rocznicę grunwaldzką“, więc to ma być bank grunwaldzki!

Cały szereg pada nawet, które cieszą się wielką popularnością, a które rzuciły anatema na uciekanie się do obcych sił.

I dziś słyszeliśmy z wymownych ust wielce szanownego p. Adama, że to, co zamierzamy, to jest akcyja wręcz szkodliwa. Cały szereg głosów, że za

przedajemy przemysł krajowy w obcą niewolę, że to co Wydział krajowy proponuje, to nie jest nic innego, jak tylko upokarzająca ugoda, że to są warunki, które każą się poddać pod wyzysk obcy na wsze czasy.

Mnie się zdaje, mam najgłębsze przekonanie — czytając listę szanownych mowców, którzy się zapisali za instytucyą, — że te głosy niechęci i krytyki są daleko słabsze, — że one przegramy, ale jednak nie chodzi o to, żebyśmy liczbą głosów zwyciężyli, chodzi o to, żeby to zwycięstwo jednak było zrozumiane w kraju, że to, co się dzieje, to się dzieje rzecz dobra dla jego dzisiejszego stanu, dla jego przyszłości. Bo jednak w tym sposobie krytyki, w tem rzucaniu popularnych haseł, na gruncie najnowszy i nieprzygotowany, jest jednak tyle złego, że nie wątpię na chwilę, że chociaż zapadnie uchwała, która stworzy tę instytucyę, to jednak może zostać w kraju zbyt długo uczucie, że się stało coś złego, bo tych głosów było już tyle, że nie trzeba się dziwić, żeby w społeczeństwie powstało podejrzenie, że tu się stała istotnie lekkomyślność, że kraj poszedł za jakimś hasłem niezdrowem, żeśmy naprawdę popełnili błąd.

Mam to najgłębsze przekonanie, że gdyby kolega był spokojnie się przyglądał temu wszystkiemu, to te wszystkie zarzuty, musiałyby odpaść. Najprzód nie chciałbym powiedzieć zbyt wielkiego wyrazu, niestety powiedzieć musimy: siły nasze są za ubogie. Kiedy p. Adam powiedział „wszak w kasach oszczędności leżą pół miliarda“ jakżeż łudziliśmy się niesłuchanie. Kiedy czytamy kurs naszych walorów galicyjskich na targach pieniężnych, widzimy ze smutkiem, że walory nasze najlepsze równorzędne najlepszym zagranicznym, oparte o najrealniejsze siły i podstawy, zabezpieczone całą gwarancją 8 milionowego kraju, wszystkimi jego bogactwami, że kursa tych naszych walorów są śmieszne, są wprost tragiczne.

Jeżeli widzimy, że najmniejsze usiłowania jakiegokolwiek wielkiego przedsiębiorstwa rozbijają się lub wloką lata całe bo tych środków wcale nie ma w kraju, obcy niechce dać na „galicyjską grynderkę“, — polski „papier przemysłowy“ po kursie nie istnieje, na ekonomiczne przedsiębiorstwo trzeba zbierać i składać się w imię haseł patryotycznych i humanitarnych, a nie na podstawie realnego

„interesu“, to komu to mówić o „własnych siłach“!... To ze zdumieniem musimy słuchać, jeżeli ktoś, który zasiada w areopagu organizacyi kredytowej, który stoi na czele instytucji bankowej, rzuca z tak lekkim sercem twierdzenie, że wyrazem naszym „własnych sił“ całkiem wystarczyło tych pół miliarda w kasach oszczędności!

Tych pół miliarda w kasach oszczędności złożonych mają sto rozmaitych zadań.

Jeżeli organizacya przemysłu u nas ma iść drogą światową, jeśli mówimy dziś, że powstanie Bank przemysłowy z kapitałem 10 milionów, to nie w tem znaczeniu, że 10 milionów jest całą jego siłą finansową — bo cóż znaczy instytucya finansowa, rozporządzająca 10 milionami, skoro Panowie wiecie, że n. p. sam przemysł tkacki przedstawia u nas 200 milionów w obrocie rocznie.

I jak ongi Surowiecki pisał z ironią: jak wygląda mąż i dama..., co wszystko ma obce na sobie, to po wiekowym postępie i dziś to samo.

Teraz u nas powstało hasło, bojkotujemy obcych i dużo się na tym koniku jeździ.

Ale w jaki sposób staniemy do zwycięskiej walki z produktem obcym co nas zalewa, jeśli nie będziemy mieli produktu własnego, albo jeśli nie będziemy popierali rozwoju tego, który już mamy?

Nauka powiedziała: jeżeli chcemy wyrugować fabrykaty obce, to musimy mieć fabrykaty własne chociażby na razie móścieli je fabrykować fabrykanci obcy.

I to jest zjawisko całkiem zwyczajne. W Węgrzech powstał przemysł przy pomocy kapitałów obcych a dziś zwraca się on przeciw przemysłowi obcemu. Bank austriacki staje się Bankiem węgierskim, bo ten jest internacjonalnym. I to jest jego wada, ale jest i zaleta.

I to nie jest frazesem, ale faktem, że angielski przemysł produkował karabiny dla Boerów, a dziś powiadają, że niepokoje w Indyach angielskich nie byłyby przybrały tak wielkich rozmiarów jak przybrały, gdyby angielskie fabryki nie dostarczały broni spahisom!

Angielski szyling, czy amerykański dolar służy jednak obcym interesom,

więc nie marzmy nawet o tem, ażeby obcy kapitał robił to z miłości dla kraju, z sympatyi dla narodu — a róbmy tak, jak robią gdzieindziej, to jest: starajmy się kapitał obcy zaprzędz w naszą służbę.

Jeżeli sytuacya jest taka, że w ostatnich kilku latach powstał u nas cały szereg największych w Austrii filij instytucyj bankowych, ażeby tu pracować na polu przemysłu — to widać, że coś się w kraju stało — a stało się to, że kraj zaczyna mieć własną politykę ekonomiczną, że poznaliśmy, iż opierając się na samem tylko rolnictwie — zginiemy.

Widać, że w tym kraju zaczyna się ruch, akcyja żywsza na polu przemysłowem — a wobec tego i kapitał zachodni widzi, że Galicya nie będzie wiecznie „Hinterlandem“ skazanym na wyzyskiwanie i marną wegetacyę, jako niby jakaś kolonia, ale że i tu da się coś wytworzyć.

Fakty dowodzą, że kraj nasz obudził się już z bierności, to też i większy przemysł obcy orjentuje się, że ma większe szanse zarobku, jeśli zamiast importować do tego kraju swoje wyroby, będzie zakładał w Galicyi swoje fabryki, widząc w tem możność oszczędzania na kosztach transportu, i różne inne korzyści, ulgi podatkowe i t. p.

I to jest wskazówka, że się kończy epoka, w której Galicya uchodziła za kraj czysto rolniczy, a zaczyna się epoka przemysłu i gospodarki ekonomicznej w szerszym stylu i o dalszym celu.

Dlatego Panowie witajmy te głosy, które apelują do sił własnych, jednak z tym całym spokojem, że nie wolno tych sił przeceniać.

Jeżeli się w tej naszej niewielkiej, lwowskiej karte finance, w tych małych instytucijkach i bankach budzi pewne poczucie, że możeby można sięgać po większe zadania, cieszymy się, nie miejmy dla nich słów krytyki, popierajmy każdy żywszy objaw ale pamiętajmy o tem równocześnie, że tu nie stworzy się olbrzymiego dzieła ani olbrzymiego pola pracy.

Jeżeli wielka instytucya krajowa poruszana zasobami olbrzymimi wielkiej pozakrajowej instytucyi kredytu mobilarnego, mającej własnych siedemdziesiątkilka milionów, a cudzych pieniędzy od własnej kapitalistycznej klienteli Bau-

ku ze dwieście milionów, będzie mogła rozbudzić akcyę na wielką skalę, to się i dla mniejszych instytucji pól do pracy znajdzie całe mnóstwo, gdzie te siły krajowe, te siły drobne, które się budzą, które się odzywają znajdują pola daleko więcej, jeżeli pierwsza zacznie płużyć instytucya na większą skalę.

Więc nie odstraszać ich!

Ale Panowie ta instytucya, która ma to wielkie zadanie przed sobą, ów wielki Bank przemysłowy, ma emitować walorów przemysłowych rocznie więcej, aniżeli marzylibyśmy mogli zbierając wszystkie „własne siły“ dla ufundowania i stworzenia tej jednej instytucji.

I kiedy tu w chwili największej buty, pewnej niegalomanii nawet, którą tu słyszeli, nie w tej Wysokiej Izbie wprawdzie, ale w komisjach iż przecież możemy 2, 3 a nawet 5 milionów zebrać, to cóż proszę Panów znaczy to wobec instytucji którą pragniemy wprowadzić w życie, która powinna rzucić rocznie 8, 10 milionów, a za lat 5 do 10 powinno być w ruchu idąc za przykładem sasiadów idąc za przykładem tego co stworzono na Węgrzech, powinny być już całe dziesiątki milionów akcyi przemysłowych na targu.

Więc chodzi o to by instytucya, której powierzamy to zadanie była zasobną aby była zdolną kredytowo, aby miała reputacyę taką że patronowane przez nią akcyje znajdują od razu nabywcę. Taki nowoczesny Bank przemysłowy, który ma wyzyskać przywilej epokowej ustawy o „ufundowanych bankowych obligacjach dłużnych“, musi tworzyć spółki akcyjne, gryndować fabryki i potem obejmować ich potrzeby kredytowe, kredyt towarowy, surowcowy, zaliczkowy, — trzymać ich kurs, opiekować się na wszystkich polach. — W tem leży dzisiejsza różnica między „grynderstwem“ banków przemysłowych a ślepą grynderką dawnych instytucji „kredytu mobiliarnego“ które tylko apelowały do targu giełdowego i rzucały stworzony zakład przemysłowy po „grynderce“ na losy i flukta przypaku.

Bo, Panowie, małe niepowodzenie w kredycie przemysłowym, jedna lub druga upadłość jest w stanie zwichnąć zniszczyć wstrzymać rozwój przemysłu na długie lata, jeżeli nie ma organizacji opartej na prawdę o wielkie siły.

Bo Panowie przemysł to nie jest

hipoteka, przemysł to nie jest gwarancya kraju, przemysł to jest zawsze hazard.

I chociaż wierzymy w to, że w Galicyi jest teren dla olbrzymich zadań i dla całego szeregu gałęzi przemysłu jest pole kolosalne, że jest ośmiomilionowa prowincya do eksploatacyi, gdyby tylko myśleć o własnej konsumpcyi, to dla czego Galicya nie ma być także eksporterem.

Otóż dziś instytucya tylko taka może odpowiadać zadaniu, tylko taka instytucya może być na prawdę wielkim bankiem przemysłowym dla stworzenia wielkiego przemysłu w kraju, jeżeli będzie rozporządzać dziesiątkami milionów.

Dlatego z najgłębszego przeświadczenia muszę wypowiedzieć, że te wszystkie hasła, które były rzucane, że się poddajemy obcemu kapitałowi że się oddajemy w jego niewolę, powinny raz ustać i że należy wstrzymać wielkim aktem, uchwałą Sejmu krajowego tę robotę, która nie jest dobrą.

Przeciwno temu co kraj robi wszystkie protesty w takiej formie wniesione należy jednak ze strony kraju wielkim werdyktem Sejmu uchylić.

(Brawa).

Panowie! Siły własne!

Nie ufamy własnym siłom!

We wszystkich tych głosach objawił się przedewszystkiem jeden ton, nie ufamy sobie pod względem intelektualnym nie ufamy sobie pod względem moralnym, nie ufamy pracy swojej, swojej zdolności rządzenia.

I mając pełne usta autonomii mając pełne usta wyodrębnienia i tych sił własnych mamy odwagę powiedzieć że ten kraj przez swoją naczelną instytucję przez swoje rządy krajowe autonomiczne nie potrafi być kierownikiem tylko musi pójść w niewolę.

W tem przecież jest akt takiej słabości i taki smutny, że powinni przecież przeciwko niemu wszyscy stanąć!

(Brawa).

Panowie! Jeżeli się powiedło, że ten obcy kapitał przychodzi do kraju, że pozwala na warunki takie, iż dając swoje wielkie miliony i dając zapewnienie że tych milionów coraz więcej pójdzie na ten sam cel, że temu Wydziałowi krajowemu daje naczelną komendę, daje mu wybór naczelnych ludzi, daje

wpływ bezwzględny na formowanie dyrekcji i jej kierowników, jeżeli nie mamy najmniejszej wątpliwości, że nie pozwolilibyśmy sobie narzucić jak powiedział p. Dr. Adam Dyrekcji, któraby nam nie dogadzała, a mimo to padają twierdzenia, że my tylko potrafilibyśmy w ten czas, gdybyśmy wszystko za swoje pieniądze, tylko swoimi ludźmi robili, to byłby to najsmutniejszy dowód niedołężności naszej.

Nie Panowie, nie może ulegać najmniejszej kwestyi, że dziś już w społeczeństwie naszym są wyszkolone siły i sporo ludzi tęgich jeżeli się rozglądniemy nie tylko po tej dzielnicy, ale i w innych nie wątpię, że Wydział krajowy potrafi wyszukać co jest w społeczeństwie naszym tęgiego i potrafi sprostać tym obcym, których dopuścić musimy do naszej wspólnej roboty.

Ale nie rzucajmy tych hasel, ażebyśmy już wszystko posiadli, nie rzucajmy tych hasel że ta mała początkowo szkoła życia ekonomicznego, którąśmy przeszli już wystarcza!

Sąsiedzi nasi nie bali się obcych nauczycieli i stworzyli przemysł.

I my dopuścimy obcych do roli pedagogów bylebyśmy stworzyli rzecz wielką jaką jest uprzemysłowienie kraju.

(*Brawa*):

Z najgłębszego przeświadczenia, że to co robimy jest akcją dobrą, że jest akcją patriotyczną, że w tej akcji, która chce wziąć w służbę w interesie kraju obce siły i obce kapitały postępujemy jak dobrzy patrioci, w tem przeświadczeniu, że dojrzelśmy już na tyle, że potrafimy zachować samodzielność i ciesząc się także, że udało nam się od razu pozyskać niepospolitego i dzielnego pracownika na tem polu, ja witam tę nową instytucję którą Wydział krajowy doprowadza już do życia. A witając tem serdeczniej że byłem jednym z pierwszych który to hasło rzucili które dziś staje się czynem — oświadczam, że za wnioskami komisji głosować będę.

(*Huczne brawa i oklaski. Mowca odbiera gratulacje.*)

Marszałek. Głos ma p. Lewicki.

P. Lewicki. Wysokij Sojme!

Za kilka godzin ma je perejty uchwała Wys. Sojmu na osnowanie no-

woj welykoj krajewoj instytuciji promyslowoj.

Ne tak ľehko dijszła otsia Pałata do okonecznoho poruszenia toj sprawy, bo wże wid r. 1902 otże w protiahu 8 lit ezujemo rezoluciji Wys. Sojmu pro potrebu osnowania Banku promyslowoho a mymo toho tak zwilna powilnym krokom otsia akcyja postupowała w pered. Wydno, szczo buła jakaś pryčyna, szczo ne proste zanedbanie sprawy, ale może radše brak osnow pryhotowlajucznych do toj akcyji osnowania Banku nowoho, może brak pidwahy do tak šmiłoho i welykoho pidpryjemstwa.

Mynuwszoho roku, koły otsiu sprawu traktowano pouowno w Wys. Pałati, zdawało sia, szczo zapanowała odnodušnist' w tim predmeti a nawit dawało sia widczuwaty oduszewłenie do nej.

Tymczasom w tim roci z poczatkom narad i w czasi narad otsej Pałaty wczynyla sia welyka burja, buła chwyla taka, koły wże sprawa osnowania akcyjnoho Banku promyslowoho w naszym kraju upała, buły chwyli, koły wże czysłeno siu sprawu za propału. Nyui osta teczno uspokoino superecznosty, zlahodženo sprawu ciľu hołowno zajawuju kniazia Andreja Lubomirskoho.

Ne znaty łysz, czy toj spokij i zhidni hadky budut trewali, czy może łysz pozirno dochodyt do odnoj dumky bodaj pomiž wamy Panowe Polaky, czy może sia burja wystupyt na werch.

Ale odno možu pryimityty, szczo nawit po waszij storoni pomymo tych rezoluciji jaki tut zapadały rik wid roku pomymo jakoho nebud oduszewłenia z mynuwszoho jeszece roku, nyui ne wydžu toho oduszewłenia, ale možna baczyty z waszoj storony z odnoj storony mense wdowołenie a nawit newdowołenie a z druhoj storony bažanie, szczo by sia sprawa wże raz pokinčyła.

Uwažaju swoim obowiazkom z uszoho boku se je iz storony zastupnykiw ruskoho naroda wyskazaty pohlad na siu ricz, szczo by suprotiw toj Pałaty blyšsze opravdaty. nasze stanovysko.

Bažaju pidnesty ti sumniwy jaki wyrynajut sia z naszoho boku, szczo by wyprawdaty, czomu stanovysko nasze ne je za osnowaniem Banku promyslowoho pid teperisznu chwylu, ale protiwo osnowaniu jeho pry teperisznij chwylu. Sprawa Banku promyslowoho nahaduje nam

mymowoli prykru pryhodu, jaka nas striczyła w tij Pałati mynuwszoho roku pry wybori ankiety, jaka mała sia zianaty czynnostiamy pryhotowlajuczymy do wwedenia w życie zhladno zakluczenia dohoworu prowizorycznoho w sprawie Banku promysłowoho.

Todi iz storony wszechpolskoj ustamy p. Battaglii na nasze żadanie, szczyoby w tij komisiji były takōż uzhladnieni predstavteli ruskodo naroda, koły se maje buty bank krajewyj zhladno bank dla ciłoho kraju, zakyneno nam, szczo nasz ruskyj narod jeszce ne rozwynuw sia na oblasty promysłu do toho stepenia, szczyoby mih braty uczast' w organizaciji wełykoho Banku promysłowoho. I my ne spodiwały sia, szczo toj hołos wszechpolskyj bude tak mohutnyj, szczo za tym hołosom pide sia Pałata. Na žal tak stało i nas ne dopuszczeno do wstupnoj akcyjji pry formaciji Banku promysłowoho dla ciłoho kraju.

Protiw takoho traktowania sprawy, protiw eliminowania predstavteliw ciłoho naroda zameszkajuczoho toj kraj w instytuciji, w jakij kraj znacznymy fondamy bere uczast', my wże zaprotestuwały i nyini musymy toj protest ponowyy. Ne možemo dopustyty, szczyoby formowano jaku nebud' krajewu instytucyjubez wysłuchania, zhody i woli predstavteliw druhoho naroda.

Skažete se riczy ne zminyt, preciiń sprawa sia ottak buła debatowana na komisiji bankowij budżetowij i promysłowij i tam mały panowe nahodu swoj hadky pidnesty. Ale ne zabudte toho Panowe, szczo w komisijach buła wże formacija toho akcyjnoho Banku promysłowoho hotowa do toho stepenia, szczo nijakych zmin zasadnychych ne možna buło wże perewesty, szczo treba sia buło z faktom hotowym hodyty abo plan zowsim widkynuty.

Suprotiw toho ne mały my nahody pry perwistnij organizaciji toho Banku swoji hadky wyskazaty. Dijszlo do toho, szczo w perwistnim predłożeniu statuta toho akcyjnoho Banku promysłowoho nawit zowsim propuszczeno rusku firmu toho Banku, człeny ankiety i Wydiłu krajewoho zabuły nawit pro istnowanie ruskoho naroda, koły ochrestyły nowyj bank firmoju polskoju i nimeckoju a pro rusku zabuły i treba buło aż w komisiji bankowij se pryhadaty i o se prawo nasze sia upomynaty.

Ta ne tak wono sia stało, jak wyjzšlo iz storony wsepolskoj i ti, kotri tak hołosno promawlały za potrebu dokonecznoho i czym skorszoko osnowania seho Banku promysłowoho, ti panowe nyini wże pidnesły hołos proti w toj farmaciji Banku promysłowo.

Wyryniuła kwestyja pid pozorom ekonomicznym, czy toj bank maje buty wprowadżenyj w życie, zasnowanyj w zahali własnym kraju, czy maje buty zasnowanyj przy pomocy czużoho kapitału.

Ale w dijsnosty rozumijemo dobre szczo pid tym klyczem ekonomicznym mistyt sia inszyj klycz, insze zmahanie, zmahanie ukryte, zmahanie do toho, kotra partyja, kotre storonnyctwo woźme w swoji ruki toj bank, kotra partyja może zrobyte z neho orudje dla swoich politycznych aspiraciji. I tak dijsno ono je, na tij osnovi burja ciła kipila i weła sia ciła taja borba a takie pidpalne traktowanie sprawy musilo nas zneochotyty do samoi riczy, tak jak Panowe zabuły o toj boluczij nedawnyj fakt z Bankom promysłowym, do czoho doprowadżaje borba partyjna na osnovi ekonomicznij i my boimoś, szczo budete meży soboju rachunki partyjni w tim banku składaty a kraj bude płatyty i narid nasz czerez te ne wijde do prawdywoho chisna z toji instytuciji, kotra powynna służyty na riwni interesam naroda tak polskoho jak ruskoho.

Prystupajuczyy do riczy samij muszu zwernuty uwahu Wys. Pałaty na poślidni rezoluciji jaki tut zapaly w dniu 28. żowtnia 1908 tak jak ot si rezoluciji dały mandat Wydiłowy krajewomu do pidniatcia toi akcji kotra maje buty tut pryniata abo widkinena i ti rezoluciji stanowlat hołownu toczku sumniwiv kotri teper nasuwajut sia. Dnia 28. żowtnia 1908 riszeno pryporuczyty Wydiłowy krajewomu, szczyoby w ciły poklykania do życia bilszoho akcyjnoho zakładu kredytowoho, kotroho zadaczeju maje buty pidpyranie remesł domasznoho promysłu jak i w zahali rozszyrenie, zasnowanie i finansowanie hrajewych pidpryjemstw torhowelnych i promysłowych, perenesty perehowory z finansowymy kruhamy w kraju i za hranyceju i to pryporuczenie tak dałeko pizšlo, szczo uprawneno Wydił krajewyj do prowizorycznoho zakluczenia umowy wymahajuczozj zatwierdżenia Sojmu, z tym, szczo Wydiłowy krajewomu prysłuhuje nawit prawo udiłyty

dejaki koncesji imenom kraju na riez toi grupy czy krajewoi czy pozakrajewoi, kotra pryjde w pomoc osnowaniu toi instytuciji.

Pidneseno tut zakid, szczo Wydił krajewyj ne spownyw w cilsty uchwały sojmowoi z 28. žovtnia 1908 bo pomynuw sprawu pidmahania domasznoho promysłu tak jak i w zahali promysłu dribnoho.

Ptse može buty pidnesene z uwahy na stylizaciju predložonoho statuta, chocz pry dobrij woły uprawy i že zadanie mohłoby buty spownene z uwahy na ustrij akcyjnoho towarystwa jakyj rozporiadžu je ne lysz obligamy promysłowymy, ale takož kapitalamy akcyjnymy i toj dwyžymyj kapital akcyjnyj jak raz miħby buty na tii ciły użytyj kołyby nezmahanie kotre probujaje sia w ciłij tendencji toi instytuciji, zmahanie widrazu nesty pomicz wełyku. pomicz milionowu dla pidnesenia wełykoho promysłu w naszym kraju.

Wydił krajewyj pryjšow do perekonania na pidstawy perewedenych perehoworiw, szczo najdohodnijszi usliwja predložył krajewy nižszo-austrijske towarystwo eskontowe, dalsze szczo spownenie tych zadacz pidnesenia toho wełykoho promysłu može dokonaty pry uczasty najmensze kapitalu akcyjnoho w sumi 10,00.000 koron.

W kincy staneno na tim stanowsku, szczo chocz koryštujes' czužym kapitalom i czužoju pomoczeju, to pereważajuczij wpływ kraju musyt buty zabezpečenyj odwistnoju uczasteju akcyjnoho kapitalu.

Stoimo otže pered tymy hołownymy toczkamy ukladu. Blyžsi toczky tut nam ne sut predloženi, z osibna sprawa statuta ne može buty tut traktowana i koły majemo tii osowni punkty toho ukladu prowizorycznoho, kotryj maje buty dokonanyj i zatwierdzenyj sejmom, to musymo sobi zadaty dwa pytania. Odno pytanie czy treba nam dokończe wže teper zaraz nowoji kredytoji wełykoji instytuciji promysłowoji, bo na tych osnowach kotri po mysły rezoluciji sojmowoi nasz tut Wydił krajewyj predkłada, a druge, czy predloženyj projekt dohoworn z wyžszo austrijskim towarystwom eskontowym je korystnyj dla kraju czy je mensze korystnyj.

Tut možna pidnesty zakid i nyny zapizno wže howoryty czy nam tre-

ba takoho wełykoho banku akcyjnoho promysłowoho czy ni. Dumaju odnak, szczo nyny pizno wže howoryty, ale wšez tako ne je za pizno pro se howoryty. Jeszcze je chwyla rozwahy i moż nyny jeszcze sprawu riszyty w sej abo toj bik i my pošly ruski uwažajemo za riez naszoho obowiazku i sowisty wkazaty na ti pryczyny, jaki po naszij dumci były protywni osnowaniu teper wže takoho banku akcyjno-promysłowoho.

Peredowsim ne možemo tut obstawyny pomynuty, szczo osnowanie toho banku promysłowoho wkłada je na kraj datok wełykij bo datok subskrypciji na akceji w sumi 5,000.000 koron.

Nedawno Panowe my skińczyły debatu budžetowu, i dijšzlyšmo w rezultati do deficytu 14,000.000 koron i stanulyšmo pered tymy milionamy bez sredstw pokrytia toho.

Tych 14,000.000 ne maje nyny pokrytia. Pukajete Panowe do kasy centralnoho prawydytelstwa i ta kasa ne witywraje sia, majete pryreczenie na pokrytie nedoboru i mymo toho, szczo finansy kraju znachodiat sia w tak pidorwanych widnosynach, w tak lychim stani, szczo ne možna perewesty ich sanacyi, bo stan majže beznadijnyj jest, mymo toho znow maje sia z leħkym sercem kynuty 5 miljoniw. Dochodymo takymy czynamy do dalszoho nedoboru i tak gazujuczy budemo szcze hłubsze i hłubsze brnuty w nedoborach a tomu musyt buty kineć, raz musyt sia platyty, a bude platyty kraj, nasełanie, pretiažene wže i tak podatkamy do hranyci majže ne možlywoji. I tak toczka powynna buty rozwiązana, czy zachodyt taka wełyka, nahła potreba, szczo zaraz musymo takyj bank załožyty, czy može bułob riczeju skazanoju tu sprawu widłožyty na czasi koły ułademo nasz finansy krajewi, koły dijdemo do budžetowoji ruwnowahy i koły budemo mohły skazaty: teper podujem pro sprawu promysłowu i damo jakuš kwotu na osnowu takoho banku.

Tomu powažani Panowe majuczuy wzhlad na nekorystni widnosyny finansowi naszoho krajewoho budžeta, majuczuy wzhlad i uwahu na to nezwyczajne peretiaženie naszoho nasełania dodatkamy krajewymy, my wydymo w tij toczci jak raz perszu pryczynu, dla kotroji protywno ria teper wže załoženiu toho banku.

Ale szcze inszi pryczyny jaki nas

sponukajut do zastanowienia sia nad pytaniem, czy nyni w naszij suspilnocy sut położeni osnovy takoji organizacyi, kotraby wspomahała kinenia milionowych kapitałiw na pidnesenie i sfinansowanie welykoho promysłu. W tim wzhladi ja ne budu swoich hadok osobystych wyskazywały ale ośmiliu sia pokłykaty sia na nasz pamiatnyk, pamiatnyk za perszych 25 lit istnowania banku krajewoho hde jest stwerdżene waszyny lud'my, y ludmy najszczyrszyny dla spraw ekonomicznych, lud'my, kotri szczyro bażajut postupu narodu polskoho i ciłe życie dla pracy ekonomicznoji dla toho narodu poświętyły. Szczoż czytajemo w tim bilansi suspilno ekonomicznim narodu polskoho, jakyj Wy majete wykliczno na oci zabuwajuczy pro istnowanie naroda ruskoho.

(P. ks. **Stożalowski**. Ja ne zabuwaju).

Tu sia każe szczo Bank krajewyj wid lit 18, wid koły bere bezposerednyj udił w predprijemstwach torhowelnych i promyslowych staraw sia w koźdim naprjami buty pomocznym w rozwoju promysłu, ale ti proby na žal ne udały sia. Rozwiazaly sia pomymo pomocy Banku krajewoho hałycke Towarystwo torhowelne, upała „Prządka“, harbarnia riasziwska i Sojusz torhowelnyj dla krużkiw rilnychych u Lwowi, ne widdało usłuh krajewy persze hał. towarystwo destylacyi drewa, tiazki proby perejszły hał. Towarystwo akcyjne dla promysłu chemicznoho i fabryka chemiczna „Tlen“, trudni czasy perejszow i krajewyj Sojuz promyslowyj.

W kincy każe sia: z zyskom welykim pracuje Bank parcelacyjnyj u Lwowi i Bank zemskij w Krakowi. Widtak zhadujeś prò Towarystwo akcyjne wyrobiw tkackych i sukiennychych w Łancuti i pro akcyjne Towarystwo dla promysłu cukrownyczoho w Pereworsku. To sut perszi proby roboty promyslowoji

(P. **Stefczyk**. To się działo w kaźdym kraju).

jaki wykazały duże ujemni rezultaty promyslowoji gospodarky i to ne z braku kapitału ale jak raz z braku ukwalifikowanych usposoblenych sył do prowadzenia predprijemstw, w kotri Bank krajewyj z poczatku włożyw 1,100.000 K, wycofaw bez straty 250.000 K, a stratyw 200.000 K.

(P. **Stefczyk**. To bardzo mało).

I dalsze wyskazuje sia, szczo ti perszi proby dowedy nas do toho rezultatu szczo za mało szczo kinuty kłyczy i wsiaki plany i projekty stawlaty, ale treba nam szczo obrazowania sia, wyszkolenia promyslowoho treba widomostej i pracy do wedenia takoho interesu.

Jak raz otsi słowa otsej promyslowyj bilans, ti perszi kroki wykazujut nahladno, w czym leżył trudnist. Czomu Towarystwo akcyjne dla promysłu cukrownyczoho w Pereworsku wybyło sia na werch?

Czomu ono pereboryło wsiaki perepony, znyszczyno konkurencyju i stanulo na pewnych nohach?

Kapitały znajszło, ale takoz ludej usposiblenych do wedenia i jak dowho maje fachowych ludej, ludej solidnoji pracy kupeckoji, rozumijuczych sia na promysli, tak dowho ta instytucyja dalsze bude korisno sia rozwiywały.

I ne dumajte Panowe, szczo my Rusyny postupajemo lysz dorohoju negacyji bo i my byly tymy, kotri pidperły tu instytucyju, boż ona na to zasłuhuje, i nasza narodna torhowla jest najbilszym konsumentom toji instytucyji.

(*Brawa*).

Ot je prymir instytucyji solidnoji, jaka maje syły usposibleni, w poriwnaniu z tamtymy upawszymy i tymy. kotri upadut.

Wskazujuczy na to szczo nam peredowsim treba staratyś o wyszkolenie sył sposibnych a koły ti budut to i kapitały znajdut sia doma.

(P. **Stefczyk**. Bardzo słusznie).

Ne możemy zabuty lehkodusznoho kydania hroszej na predprijemstwa, dla toho, szczo by były welyki predprijemstwa; zhadujemo na toj czas nedawnyj, koło to lehkoduszne wedenie promysłu naftowoho prywelo do rumu hał. Kasu Szczadnocy u Lwowi i kotra tak pidorwała nasz krajewyj kredyt, szczo dowelo do toho, szczo kraj musiw pryniaty witwiczalnist za wkładky Kasy Szczadnocy a rozwiazanie toho interesu ne obijde sia bez dopłaty kraju najmensze w sumi 10 mil. bo tak teper stoit ta sprawa. Ti prymiry perestraszujut nas, nakazujut ohladnist welyku w kidaniu milionowych hroszej, koły osnowa wyszkolenia suspilno promyslowoho ne jest położena.

Uważajemo z toji pryczyny ciłu

akcyju peredwczasnoju, bo pered wsim nalezyt sotworyty ukwalifikowani syly promyslowi.

(*Brawa*),

Poważani Panowie! Ja buw świadkom pered paru dniami toho kłyca bojkotu towaru pruskoho. Lit tomu 15 tołczeno wystawu Frenklowy u Lwowi a tomu dniw kilka зробleno to samo „Salamandrowy“.

Czy dumajete, szczo kłyčem samym bojkotu towaru pruskoho wy zdobute swij promysl?

Takj kłyecz do ciły ne dowede. bo ti sami, szczo puskajut' ti kłyeczy czy protyw Frenklowy, czy protyw Salamandrowy, druhoho dnia idut' dwa kroky dalsze, czy do Górskoho, czy do Motylowskoho, do Starcka, czy Feina i tam ony kupujut tak samo zahranecznyj towar,

(*Głosy. Bardzo słusznie!*)

bo czy towar pochodyt z Widnia, czy z Belgji, czy z Uhorszczyny, wseż takj towar jest czużyj.

Wy pidnosyte kłyecz swij do swoho, hołosyte ideju bojkotu towariw czużyh, a ne pamiatajete, szczo treba peredowsim maty swoje rukodiło, swoje remesło i swij promysl rozwynenyj. Wse my kazemo ne tilky waszym, ale i naszym kupciam prodawajete towar krajewyj; majete prawo domahatyś, aby towary krajewi mały perszeństwo, ale tohdy musyte maty towar jak zahranecznyj i po tij samij cini.

U nas Panowe, nema rozwynenoho remesła, rukodiła i welykoho promysłu, nema u nas rozwynenoho znania fachowoho, nema u nas rozwynenoho toho pozuwania. praci solidnoji obsłuchy. nema u nas toho poczuwania dostawenia wsioho w reczyniach, nema toho poczuwania koniecznoji wytrewałoji praci.

(*Głosy. Bardzo słusznie!*)

Woźmit tak marnu riez, paczku siarnykiw. Tam majete w Skolim swoju fabryku, majete tam 5% na T. S. L. — swij do swoho — Skilko tam siarnykiw majete w tij paczci a skilko majete w niemekij paczci Flamming.

Za tu samu cinu majete 2 razy bilsze i lipszi siarnyki. Czy majemo kupowaty drańty waszi? Taka riez prosta, u nas derewo i robotnyk tańszyj, jak u Wi-

dney i ne możemo zrobyty dobroho siarnyka!

Miljony naszoho hrosza idut zahranyciu i tak dowho budut ity, jak dowho u nas ne wytworyt sia dobre wyobrazwanoho stanu rukodilnoho, remisnyczoho i promyslowoho. My majemo duże mnoho bałuzej zanedbanoho promysłu. Woźmit wyroby z derewa. U nas derewo eksploatuje sia jako surowyj materijał. Woźmit potrebu wuchysnowania torfowysk, kwestyju peretworiw hospodarskych, jak kwestyju lnu konopel, biłenia połotna i wyrablanie połotna, jak zanedbana je ta riez!

Peretworenie produktiw rilnychych krochmalni, browary i t. d. — jak ta sprawa zanedbana je. Woźmit pid uwahu to wse a dijdete do perekonania, szczo u nas je nadmirni płody zemli, kotri abo eksploatuje sia sposobom wandalskym, jak pry mirom nafta, abo leżat neżytkowani.

Tut potreba konieczno wytworenia toho ukwalifikowanoho stanu promyslowoho a koły ti solidni syly wyprobowani w swojim zawodi budut bratys do dila, koły ony połażat' zdorowi osnowy do rozwoju promysłu, tohdy, dumaju znajdut' sia fondy w własnim kraju, tohdy pryjde czas do zwerszenia toji welykoji akcyji promyslowoji w doroci osnowania toho banku.

Insza je riez, Panowe, czy Wydił krajewyj wykonaw to pryporuczenie, jak na neho nałożyła uchwała Wysokoho Sojmu z dnia 28. żowtnia 1908. Wydił krajewyj po dumci waszij wykonaw te wse, czoho my wid neho žadały, zabezpeczyw biliszt' w radi upravljuczij krajewy, zabezpeczyw riszczuj wplyw na wybir dyrekciji, uwijszow w perhory iz solidnoju firmoju — bo protyw solidnosty Escompte Gesellschaft nihto wystupyty ne može — zabezpeczyw kurs obligiw krajewych i w zahali finansowanje interesiw. Ne možna otže z boku formalnoho zakynuty Wydiłowy krajewomu szczo win obowiazku swojeho ne wykonaw, abo szczo wykonaw inaksze, jak wid neho žadano.

I szczoż probuwajete w tij ciłyj akcyji?

Probuwajete tendencyja, szczo umirkowani elementy pomiż wamy ne poczuwajut sia na sylach samostijno westy akcyju pid zhladom finansowym i w zahali fachowo-promyslowym, szczo Nimci

majut nawczyty nas hospodarnosty, bo my jeji ne nauczyłyś! Pewna, szczo se riez prykra dymajucza, ależ Panowe, chto sia sam czohoś ne nawczyw, musyt wid druhoho uczyty sia, czy wid Nimcia, czy Turka.

(Głosy. Bardzo słusznie!)

Treba u druhoho rozumu szukaty, koły u nas joho nema. A choc pidnosymo do hory naszu kulturu, my w sprawach ekonomicznych nikoly kulturni ne były, bo my ne umily szkoły wychysnuwaty toho bohactwa, jake majemo w przyrodzi.

Potrebujemo nyini promysłu, aby ti ruky, kotri kraj pokydujot, ta syła ludzka kotra służyłt inszym narodam tut, mała swoje życie, swoju osnovu, swoje uderżanie, aby ne pokydała nas.

A koły my sami ne hidni dowesty se diło do kińcia, to musymo konieczno szukaty Nimcia uczytela.

I tut Panowe dochodymo do wolna przykroj konkluzyji szczo do naszych wzajemnych widnosyn.

Pobaczte sia Panowe ua spiwżytie Nimciw i Czechiw. Czechy, narid, kotryj tomu lit 50 buw w pownim zanedbanii nyini pidnis sia kulturno i ekonomiczno tak wysoko, szczo nyini z Nimciami konkuruje. A to, szczo Czechy znajut z ekonomii zawdziaczajut nauci nimeckij i wysokij kulturi nimeckij.

Ony pry Nimciach, z kotrymy dijszły do riwnosty politycznoj, dijszły do wysokoj kultury i do wysokoho dobrobutu.

Ony zawdziaczujot to Nimciam i toho sia ne wstydujot szczo wid nich skorystały najbilsze w oblasty ekonomicznoji i kulturnoji.

A wy nam ne raz wytykajete w oczy kulturu, jaku wy nam dały i żadajete wid nas wdziaki za to owynienie nas swojeju kulturoju. A szczo my skorystały z toj kultury, jak wy nasz narid wywely w ludy po zneseniu piddaństwa i pańszczyzny?

Z czym wy nas pustyły w świt.

Narid nasz je temnyj i zapytyj, bo u nas ne buło ani kultury ani ekonomiji, bo u nas kulturoju

(P. T. Staruch: Buła korcзма).

buła goralnia i browar.

To buła kultura i to buw promysł.

A zwitsy wyjszow narid w takim zanedbanii i wasz i nasz dlatoho szczo u was ne buło toji kultury ekonomicznoj, ne buło żadnoho promysłu. A teper narid wyjszowszy słabym, nasz narid proświtno nysko stojaczym, temnym, opytym, zubożyłm buw zapewnenym zawsihdy tym, szczo ta goralnia i toj browar to ostatnij stopień kultury i promysłu. Pryjszły wysoki awstrijski podatki a czoho win ne stjahnuw, wytiahnuły waszi dodatki. Dlatoho ne śmijte nam dokorjaty jakuś newdjaku bo wy nam nijakoj kultury ne dały.

Koły wy teper po Nimciach spodiwały sia, szczo by nas wczyły hospodarstwa i promysłu to daj Boże, szczo by toj Nimec wzyw nas lipszoho hospodarowania, jak to do nyini buło i szczo by buw jakijś chosen. Ale my tut ne majemo wiry, ne wirymo w se. I po tim, szczo deś pomeży namy i miż namy sumniwaju, czy toj hołos rozwahy, kotryj nyini pidnis sia z boku ludej szczyrych i poważnych pomiż namy, czy toj hołos woźme werch w tij nowij instytucyji, czy może pobidyłt w tij instytucyji fanatyzm nazyjonalnyj i lehkoduszna hospodarka.

To bułoby nadzwyczajno przykre, hirsze bude sto razy, jak brak toki instytucyji, do jakoj nyini prystupajete.

A szczo do nas Panowe, to szczo na nasz ruskij narid moż spłynuty z toj nowoj instytucyji? Uczast nasz, zastupnytvo nasze w tij instytucyji promysłowij, chotiaj jeju osnovajeś dla ciłoho kraju abo bude nijakie abo znykajuczo małe. Tomu to moji poważani Panowe ne možemo do toj instytucyji udoszwelaty sia, ne možu nyini peremoczyty ot seho naszoho stanovyska protyw osnovaniu toj instytucyji, bo baczymo szczo se ne bude krajewa instytucyja, ale czysto polska

(P. Stojałowski: Nimecka.)

i bojemoś, szczo by ta instytucyja ne stałaś fortom protyw ludiam naszoho ruskoho naroda. My budemo dalsze spokijno i ne zamitno westy akcyju nad pidneseniem promysłu miż naszym narodom, budemo dalsze postupowaty dorohoju samopomocy narodnoj, szczo by narid pidnis sia hołowno w swoich osnovach, budemo staraty sia do toho dojty, szczo by toj narid vse, szczo win stworyw mił skazaty: Narid sam sobi stworyw.

Budemo pukaty takoz i do toho banku bo w nim bude hrisz kyrwawyj

naszoho naroda ruskoho, budemo śli-dyty za joho rozwytkom krytyczno i wistrowo, szczyoby toj hrisz złożenyj cilym krajem wyjszow na distnu koryst cilyho kraju t. j. dla dobra oboch narodiw; ale sered teperisnych widnosyn, w tim procesi formacyji widnosyn polsko-ruskych w naszym kraju, sered widnosyn, jaki składały sia tak, jak toj bank tworeno dla nas i bez nas, my ne možemo za nym hohosuwaty i dlatoho stoimo na tim stanovysku, szczyoby nad toju sprawoju perrejty teper do dnewnoho porjadku.

Marszałek. Głos ma p. Zamoyski.

P. Zamoyski. Wysoki Sejmie!

Dyskusyje dzisiejszą nad przedłożeniem Wydziału krajowego w sprawie powołania do życia Banku przemysłowego, wyprzedziła dyskusya społeczeństwa i stwierdzić należy z zadowoleniem, że nawet ze strony tych, którzy wyrażali wątpliwości co do potrzeby oparcia się o obce kapitały, nie próbowano kwestyonować potrzeby nowej instytucji i że na zasadnicze pytanie, czy jest potrzeba Banku przemysłowego, czy też nie — krajcały twierdząco się oświadczył.

O ile zatem co do tego jeduego zasadniczego pytania jest zupełna zgodna zapatrywań, w innych zasadniczych kwestyach panuje niestety w śród społeczeństwa zupełnie zamieszanie pojęć, wynikłe przeważnie stąd, że szeroki ogół interesujący się naturalnie gorliwie temi sprawami i pojmujący doniosłość proponowanej przez Wydział krajowy akcji, do niedawna nie miał sposobności dokładnego zaznajomienia się ze sprawą.

Jeżeli zatem wobec energii i kupieckiej sprężystości, którą w tej sprawie przemysłowej Wydział krajowy okazał — a której odnośnie do spraw przemysłowych u Wydziału krajowego niezwykłym się byli dotychczas dopatrywać, miałbym coś do zarzucenia, to chyba to jedno, że przedłożone Sejmowi sprawozdanie Wydziału krajowego nie we wszystkim było jasnym. Tyczy się to zwłaszcza umowy, która na pierwsze 5-ciolecie stworzyć ma sytuację pozastatutową. Dopiero bowiem w miarę jak opinia publiczna coraz bardziej zaniepokojona milczeniem, a poniekąd fałszywemi informacyjami prasy wiedeńskiej uderzyła w alarm, dowiedzieliśmy się trochę po trochę, że za przedłożeniem Wydziału krajowego było porozumienie z Bankiem wiedeńskim a dowiedziawszy się o szczegółach, z zado-

woleniem stwierdzić musieliśmy, że powodu do alarmu nie było. Przeciwnie, dowiedzieliśmy się, że to co nie odrazu dostało się do wiadomości ogółu, nietylko nie było koncesyą kraju na rzecz Banku, ale daleko idącym ustępstwem Banku na rzecz kraju.

Zarzut jednak jaki spotykać może Wydział krajowy, w sprawie faktycznego postępowania, da się podtrzymać ze stanowiska posła — rzecz sądzona ze strony praktycznej przemysłowca i kupca na krytykę nie zasługuje.

Przedwstępne pertraktacye zwłaszcza w wielkich sprawach finansowych, muszą się z konieczności odbywać pod osłoną ścisłej dyskrety, inaczej najzdrowsza myśl albo najkorzystniejsza propozycja jednej strony, poddana analizie powołanych i niepowołanych doradców a następnie wzięta pod lupę krytyki publicznej nicowana na wszystkie strony, natychmiast stwarza między stronami moment wzajemnego niezaufania, częstokroć i rozdrażnienia i dlatego w kupiectwie dyskretya jest jednym z warunków powodzenia.

I z tego też powodu spółki oparte o konstrukcyę nakazującą egzekucyjnemu komitetowi prosić o zatwierdzającą uchwałę Rady nadzorczej, a Radzie nadzorczej znouwu o placet Walnego zgromadzenia nie pracują tak sprężysto i z tem powodzeniem, jak jednostka fizyczna, która się rano targuje a wieczorem podpisuje kontrakt.

Skoro jednak dziś wszystkie szczegóły są znane, bo uważam, że to co nakomisyi bankowej i budżetowej było przez Wydział krajowy powiedziane, dostępne było dla każdego posła, który się kwestyą tą interesuje, powinny ustać narzekania na niejasność sprawy a z Sejmu wyjść powinna odpowiedź na te liczne w łonie społeczeństwa naszego podnoszone obawy i wyrzuty.

Konstrukcyą, na której Wydział kraj. oparł przedłożenie w sprawie projektowanego Banku przemysłowego nie jest zawiła.

Przy omawianiu tej konstrukcyi nasuwa się przedewszystkiem pierwsze zasadnicze pytanie, czy nie lepiej dla kraju wziąć się do stworzenia Banku przemysłowego o własnych siłach, przy pomocy krajowych pieniędzy, bez uciekania się do pomocy obcych?

I tu przyznaję się otwarcie, że gdyby nie kontakt ze sprawami organizacyjnymi naszego przemysłu naftowego, który mi dał możność dokładnego obznajmienia się z terenem, na którym się walka życia ekonomicznego dokonuje — niezawahałbym się ani na chwilę i z całą usilnością dążyłbym do tej, przez opinię ogółu doradzonej samodzielności. Zrobić rzecz o własnych siłach, bodaj na razie mniejszą ale własnymi pieniędzmi, bez uciekania się do obcych, pokazać obcym, że jest w nas siła, świadomość tej siły i wiara, że przedsięwzięcie udać się musi — to wzmocni zaufanie społeczeństwa do siebie samego! Dając nauki obcym, damy równocześnie przykład swoim, a tem samem spełnimy zadanie i patryjotyczne i mądre.

Ale Szan. Panowie na terenie walki ekonomicznej nie zapal i entuzjazm jedynie zwyciężają. Zapalem i odwagą wygrywało się bitwy. W interesie wygrywa trzeźwy rachunek. Nie przeczę, że polot jest także jednym z warunków powodzenia ale tylko wtedy, gdy z doświadczeniem idzie w parze. Im więcej tej trzeźwości, im więcej fachowości, im więcej spokoju, im więcej ołówka, który kalkuluje, im więcej doświadczenia — tem więcej gwarancji, powodzenia. Suma tych zalet zwie się rozumem kupieckim a ten rozum kupiecki jeżeli chce dobrze radzić krajowi, musi mu powiedzieć, że konstrukcyja, którą Wydział krajowy przynosi, jest dobra i że kiepskąby Sejm oddał usługę krajowi, gdyby go pchnął na tę drogę samodzielności i gdyby mu wziął możność rozdzielenia ryzyka przez znalezienie odpowiedniego, doświadczonego wspólnika.

Na to powiadają — cytuję tu dosłownie z jednego z 3 poczytnych dzienników:

(Czyta):

„Że nie ulega wątpliwości, że to silne pełne poczucie narodowej godności społeczeństwa, które w ciągu kilku miesięcy zdeklarowało milion na cele obrony zagrożonych kresów polskich, że to samo społeczeństwo złoży i 5 milionów na utworzenie Banku przemysłowego własnym funduszem!“

A gdzieindziej znowu jest apel do społeczeństwa:

(czyta)

„Mamy nadzieję, pewność prawie, że szlachetnie poczęty zamiar nie zmar-

nieje. Społeczeństwo polskie potrafi, bo może dać dowód, że jest społeczeństwem dojrzałym, rozumiejącem, że utworzenie Banku przemysłowego kapitałem wyłącznie krajowym — to krok dalszy naprzód do przyszłości“.

Oto, Szan. Panowie, dosłowny tekst zaproszenia do subskrypcyi na akcyjnego towarzystwo!

Niewątpliwie najlepsze, zajacniej-sze intencje kierują autorami tych odezwo. Ale mnie się zdaje, że takie zaapelowanie do narodu w sprawie subskrypcyi na akc. instytut przemysłowy, takie wprowadzenie porównania z darem grunwaldzkim, takie przypominanie przeszłości narodu jest według mojego zdania nadużywaniem tego świętego ognia, który żyje w narodzie, który się nazywa zapalem. Życie naszego narodu na drodze ciężkich walk — o wiarę swoją o język swój potrzebuje tyle tego świętego zapalu, że mi się wydaje profanacją tych świętych uczuć, jeżeli się je bezustannie ma na ustach — posługując się nimi jako, że tak powiem, instrumentem akwizycyjnym dla akcyjnego przedsiębiorstwa przemysłowego.

(Huczne oklaski).

To zabieranie się do przemysłu przy dźwiękach hymnu narodowego, to ciągłe mieszanie patryjotyzmu z kursem giełdowym staje się u nas objawem coraz częstszym a dodać muszę, coraz groźniejszym.

(Głos. Bardzo słusznie).

A jeżeli mi ktoś powie, że tak się wszędzie dzieje, to mu odpowiem, że jest w błędzie.

Czesi? — Jeżeli jest przykład, na który się nam powołać trzeba, to Czechi! Ale Czesi przez lat trzydzieści się uczyli, pozwalali sobie pomagać obcym w stwarzaniu przemysłu, nauczyli się rzemiosła, nauczyli młodzież, a dopiero, kiedy się uczyli silnymi, — powiedzieli „narod sobie“ i z podziwienia godną tężyzną dokonywują cuda na polu przemysłowego odrodzenia swojej ojczyzny.

A my idąc rzekomo tym przykładem — zaczynamy jednak od końca i wołamy: „Róbmy sami, — miejmy ufność bo w nas jest siła“, a wołamy to z takim świętym zapalem, że społeczeństwo w to uwierzy i echa entuzjazmu idą od wszystkich granic kraju.

Ja sędzę, że wołać trzeba — ale nie hasła głoszące naszą siłę, ale hasła głoszące konieczność wychowywania młodzieży w duchu przemysłowym, posyłania jej na naukę za granicę, głoszące zasadę że bez systematycznej pracy — słowa „przemysł galicyjski“ nie przestanie być synonimem słabizny!

(Głos. Bardzo dobrze).

I tu nie wolno mi pominąć słów Szan. posła Adama wypowiedzianych dziś przedpołudniem.

Poseł Adam przypomina, że w kasach oszczędności rozsianych po kraju blisko pół miliarda naszych oszczędności leży bezczynnie, i z pewnym wyrzutem zwraca się szan. poseł do Wydziału krajowego, że nie zwrócił na to uwagi, że nie wziął inicjatywy w kierunku uruchomienia bodaj części tych uspiionych kapitałów i że tą drogą ten przemysł w fundusze nie został zasilony. Słuchałem tych wywodów ze zdziwieniem, bo ja sędzę, że na tę, przez posła Adama doradzaną drogę nam wstąpić nie wolno. Pamiętamy, że generacye całe się na to składały aby fundusze w tych kasach urosły, egzystencye rodzin całych opierają się na tych oszczędnościach, a dla tysięcy ludzi ten grosz uciniany to owoc pracy całego życia.

A jeżeli się tedy poseł Adam pyta, czy robiono starania, ażeby zmobilizować te oszczędności, to powiem, że Bogu należy dziękować, że tych starań nie czyniono. Pamiętamy, że łączenie pojęcia Kasy oszczędności z pojęciem przemysłu jest eksperymentem niedozwolonym a często niebezpiecznym.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Przypuśćmy jednak na chwilę, że się subskrypcya uda i że społeczeństwo zachęczone gorącym apelem złoży tę kwotę.

Wysoki Sejmie!

Czy to ma być siła Banku przemysłowego, aby oparty na składkowych funduszach społeczeństwa szedł na zakładanie przemysłu, o którym przecież nigdy się nie wie, czy stosunki targowe, czy konjunktura nie podetną egzystencyi tego lub owego interesu?

Ten Bank oparty na oszczędnościach setek ludzi, o których już powiedziałem, że im nawet nie wolno subskrybować akcji przemysłowych tak samo, jak im nie wolno grać na nafcie, bo dla nich jest

Kasa oszczędności — ten Bank zatem ma u nas spełnić zadanie pioniera, ma stwarzać nowe przemysły, ma finansować przedsiębiorstwa kopalniane? Ależ Szan. Panowie, w tym wypadku proweniencya kapitału odebrać musi temu Bankowi swobodę działania, bo przed każdym śmielszym krokiem, przed każdym śmiałem pociągnięciem na szachownicy (a wiemy, że przemysł chcący się rozwijać, kunktatorskiej polityki uprawiać nie może) zjawi się widmo zmniejszonej dywidendy, ryzyka, albo straty a co za tem idzie straty tych co w imię miłości kraju subskrybowali akcyę. Ten Bank — przemysłowym, — w całym tego słowa znaczeniu by nie był, bo z natury rzeczy byłaby ciąga obawa o ryzyko.

A jeżeli nas, Szan. Panowie, nawet stać na zebranie 5 milionów koron na stratę tych pieniędzy nas z pewnością nie stać — a niepowodzenie akcji z takim zapalem, przy zaapelowaniu do najświętszych uczuć narodu stworzonej uważałbym nietylko za materyalną ale przede wszystkim za straszną moralną klęskę

Bo konkurs takiej krajowej akcji, to nie to samo, co konkurs pana Z. w Oświęcimiu albo pana Y w Drohobyczu, tu się nie skończy zgromadzeniem wierzycieli i pocieszającą notatką, że się wierzyciele ułożyli na 50%.

Niepowodzenie krajowej akcji, to nie jest marnowaniem tylko pieniędzy — to przede wszystkim zmarnowanie droższego kapitału — a nim jest reszta wiary we własne siły.

Mówię reszta wiary, bo doświadczenia przeszłości nie pozwalają nam (z małymi bardzo wyjątkami) powoływać się na dodatnie przykłady. A jednak nie brakło nigdy przykładu, były często najszlachetniejsze zamiary, była fantazya, często-kroć były i pieniądze a w społeczeństwie było naprężenie i radosne oczekiwanie.

A jednak aż zbyt często przyszło niepowodzenie, a dla społeczeństwa jedno rozczarowanie więcej. I wtedy nastala druga ostateczność. Po entuzjazmie nastala psychologicznie aż nadto wytlómaczony skrajny pesymizm, który nagle z rezygnacją przypominał o błędach przeszłości, o łokciu którym szlachcie pogardzał i o mieszczaństwie, któremu nie daliśmy się rozwijać. Takie reakcyje są straszne, bo demoralizują generacye całe, demoralizują poglądy młodzieży, która w przemysle nie chce widzieć przyszłości

dla siebie i osłabia zaufanie rynków, o które życie przemysłowe musi znaleźć oparcie.

I tu dotknąłem zarzutu, który również niejednokrotnie dał się słyszeć: Brak ludzi!

Sprawa ta wymaga wyjaśnienia. Nie tylko nam nie brak ludzi wykształconych tęgich, utalentowanych — ale przeciwnie ilekrotnie Polak dostanie się zagranicę, n. p. do nowego nieznanego mu dotychczas warsztatu, już zwykle po pewnym czasie nabywa rutyny i częstokroć staje się podporą tego interesu. Brak nam jednak w kraju wyszkolonych w sprawach przemysłowych ludzi — zwłaszcza w dziedzinie bankowości, bo brak nam było warsztatów. A jeżeli poseł Andrzej Lubomirski dziś rano powiedział, że nie trafia mu do przekonania taka konstrukcja, gdzie uczeń siedzi z nauczycielem to mu powiem, że mnie się taka konstrukcja w przemyśle również nie podoba, jakkolwiek utrzymuje, że mi jest sympatyczniejszą od tej konstrukcji, gdzie sami uczniowie siedzą. Ale tu przecież nie chodzi o stworzenie stosunku, jaki jest między nauczycielem a uczniem — gdzie nauczyciel mówi a uczeń słucha. Tu chodzi o to, aby przyszedł ktoś, któryby przyniósł rutynę doświadczenie, i tę sztukę kalkulacji, bez której żaden interes należycie rozwijać się nie może. Nasz zdrowy rozum, nasza znajomość terenu i stosunków miejscowych powiedzą nam, w których wypadkach za głosem tego spółnika iść trzeba, a kiedy nie. Jeżeliby zatem spółnik nawet przyszedł z takim projektem, któryby nieścił w sobie niebezpieczeństwo tego „Wallenrodyzmu“ o którym często jest mowa, to z tem niebezpieczeństwem sobie damy radę. Ale na to aby ustała możliwość cytowania przykładów o nauczycielu i o uczniu, musimy się zaopatrzyć w silny zastęp fachowo wyszkolonych ludzi.

Brak tego psychowku kupiectwa daje się w naszym życiu ekonomicznym bardzo boleśnie odczuwać. Jeżeli bez kwestyi brak szkół zawodowych jest główną przyczyną złego — to jednak zawinił także i brak zaufania lub możliwość oparcia egzystencji na przemyśle. A wreszcie jest, jakkolwiek Bogu dzięki już coraz mniej, jeszcze dużo przesądów u rodziców, dla których jeszcze ciągle miłszym jest ten syn, który wstąpił do szkoły wojskowej, lub jest na prawach niż ten trzeci, co prowadzi salda

konti w hurtownym składzie mąki — Jakże inaczej jest za granicą.

Chłopiec po skończeniu kilku klas szkoły zawodowej przechodzi wszystkie fazy danego interesu; adresuje koperty, kopiuje listy, pisze na maszynie, stenografuje dyktaty, prowadzi ewidencję poczty i tak stopniowo z komptoirysty, którym całe biuro się posługiwało, robi się urzędnik rutynowany, z czasem podpora interesu.

Jest w takiej maszynie biurowej, pracującej w Anglii, Francji, Niemczech jakiś duch karności, jakieś dziwne poczucie obowiązku i poszanowania dla grosza obcego, którym urzędnik operuje, jest u każdego pracownika zadowolenie, że jest kółkiem tej dobrze złożonej maszyny.

Jest u niego zawsze przywiązanie do interesu, któremu służy, jest w życiu prywatnem nawet wobec przyjaciół dyskrecya o tem, co w interesie się dzieje, a w razie krytyki jest solidarność obrony.

A przedewszystkiem jest u niego duma: ten jest oficerem, ten urzędnikiem ale on jest kupcem albo nim będzie kiedyś.

A u nas?

U nas dzisiaj młodzież garnie się do przemysłu, jeżeli chłopiec niema funduszu na skończenie gimnazjum, jeżeli były trudności z greką albo z łaciną, albo jeżeli ojczym koniecznie tak chce. Szanowni Panowie stojący bliżej przemysłu przyznacie mi rację, że każdy z was często doświadczył to bolesne uczucie, na widok setek młodych ludzi zgłaszających się do biur. A na zapytanie „co pan umiesz“ odpowiadających stereotypowo: że skończył 3 albo 4 klasy gimnazyalne, że stenografować nie umie ale się nauczy, że pisać na maszynie nie umie, ale się nauczy, i jeżeli jest list od wuja albo stryja, albo posła wpływowego — uczy się stenografować i tego wszystkiego, co takie mu jest wstrętne, bo tamten jest oficerem, urzędnikiem państwowym, a on tylko adeptem przemysłu.

I z takich ludzi będą kiedyś najlepší obywatele kraju, ludzie których społeczeństwo za pracę na polu życia narodowego słusznie wysoko cenić będzie — to będą ludzie, którzy gdy na odpowiedniejszym znajdą się stanowisku i miłość do kraju, i zapal dla interesu a często i poświęcenie włożą w swój żmudny warsztat; tylko od jednego się nie uwol-

nią: od żalu do niego, że pomimo pracy żmudnej, owoców niema.

I przypatrując się rozwojowi naszych krajowych instytucji, tych instytucji bankowych, handlowych, przemysłowych, górniczych, melioracyjnych, parcelacyjnych, budowlanych i td. twierdzą, że gdybyśmy w te warsztaty byli włożyli połowę tyle fachowości i rutyny kupieckiej, ileśmy tam włożyli i szlachetnego zapachu i poświęcenia — historia naszego życia ekonomicznego miałaby mniej do opowiedzenia o likwidacjach a częstokroć o milionowych stratach a znalazłoby się więcej kart głoszących powodzenie materialne przedsiębiorstwa.

(Głosy. Słusznie).

Bo przemysł jest sztuką i dyletantyzmu nie znosi, a ten który dyletantyzm pomimo to chce wprowadzić, popełnia zbrodnię: bo rujnuje siebie, tych wszystkich, którzy mu zawierzyli, a równocześnie niszczy drogocenny skarb, który jest własnością ogółu, zaufanie kraju we własne siły.

A od czasu tych niepowodzeń czy się może coś zmieniło? Gdzież jest gw. rancya, że ta fantazyja nie zmieni się tak samo w przesadzone uczucia zrozpaczenia? a pamiętajmy, że w chwilach takich niepowodzeń zwykle aż nazbyt jesteśmy pochopni do ściągania kapitałów obcych na ratunek! wtedy milknie fantazyja, — a w tonie smętnym mówi się o — sanacyi.

Czyżby z kooperacją obcego kapitału należało zawsze koniecznie czekać aż sanacyja staje się potrzebną. Wtedy kapitał przychodzi w roli tego, co dyktuje warunki, powalonego ratuje, ale poratowawszy, każe mu pracować wedle swojej komendy. A świat wtedy mówi, że się sanacyja udała.

Nie chodzi więc Sz. Panowie o stworzenie pola doświadczalnego, na którymby w sposób „przejrzysty“ i „jasny“ możność operowania własnymi kapitałami dałaby się zademonstrować ale chodzi o akcyę, któraby bez eksperymentów, bez ofiar szła w kierunku rozbudzenia przemysłu a tem samem oparła wiarę społeczeństwa w swoje siły na pozytywnej podstawie.

Czas eksperymentów trwał u nas zbyt długo i czas najwyższy, aby nareszcie w miejsce pytania, „co kraj stracił“ — stanęło pytanie „ile kraj zarobił“.

Wobec tego musimy się zapytać, czy spółnik, jakiego sobie kraj dobrał, jest

w stanie mi ułatwić zadanie, czy też nie Kimże więc jest ten spółnik?

Instytut bankowy założony w roku 1853 kultywujący przeważnie interes przemysłowy.

Bank stwarzający i finansujący przedsiębiorstwa przemysłowe w rozmaitych branżach.

Bank funkcjonujący jako Centralna organizacja przemysłu garbarskiego i cegielnianego, garbarskiego, oraz przemysłu przędzalnianego.

Bank posiadający specjalny oddział dla finansowania gwarantowanych kolei lokalnych.

Bank nie posiadający ani we Wiedniu, ani poza Wiedniem filii, ale nadzorujący i kierujący z Centrali cały aparat przemysłowy.

Niepowodzeń, i wielkich strat nie brakło i tam, zwłaszcza na początku. Dopiero od czasu, kiedy i doświadczenie stało się bogatsze, i uszkolenie ludzi wzrosło, datuje się wzrost przedsiębiorstwa. Dziś instytut ten oparty na ogromnym kapitale akcyjnym, daje od szeregu lat coraz większe dywidendy.

Tak w krótkości wygląda rysopis tego spółnika, z którym ma się zawrzeć układ.

Ale na to się odpowiada i nie bez słuszności, że rysopis nie jest dokładny — bo się zapomina o charakterze tego spółnika, czyli mówiąc zwrotem często słyszonym o tendencji kapitału, który na terenie galicyjskim spotka się z kolizją własnego interesu, i w skutek tego zamiast dodatnio, ujemnie będzie wpływać na rozwój naszego przemysłu. Przyznać trzeba, że w tej argumentacji jest dużo słuszności. Nie wystarcza jednak naprowadzać argumenty a nie wskazać równocześnie na całokształt problemu.

I jeżeli poseł Adam wspominał nam dziś rano o 50-ciu latach samorządu i wyciągał stąd wniosek mający służyć za uzasadnienie twierdzeń o możliwości oparcia się na krajowym kapitale, to ja powiem, że mnie to przypomnienie posła Adama służy za uzasadnienie i za wytłumaczenie tej rażącej różnicy, która pod względem rozwoju ekonomicznego istnieje między zachodnią Austrią a Galicyą.

Rozwój życia społecznego w tych 50 latach dokonał się u nas wśród innych

całkiem warunków niż na Zachodzie. Na Zachodzie ostatnie 50 lat były widownią ogromnej ekspansji wielkich instytucji bankowych wiedeńskich, popierających i finansujących coraz to nowe przedsiębiorstwa przemysłowe i stających się temsamem najważniejszym czynnikiem rozwoju ekonomicznego zachodu Austrii.

Ten rozwój ekonomiczny zwłaszcza w niektórych dziedzinach przemysłu dokonywał się niesłychanie szybko, przedsiębiorstwa na nich oparte wykazywały kolosalne dywidendy, amortyzacja największych inwestycji postępowiała szybko. Instytucje patronizujące te przemysły, nie ograniczyły się bowiem do samego sfinansowania danego przedsiębiorstwa, i do zasilania go gotówką, ale potrafiły rozporządzając możliwymi wpływami otoczyć ten przemysł opieką odpowiedniej polityki cłowej.

I oto w cieple takiej ochrony cłowej dokonał się ten szybki wzrost zachodniego przemysłu. Jeżeli dodamy, że geograficzne położenie i naturalne bogactwo natury, jako to węgiel i żelazo ułatwiły ten proces — poznamy przyczynę i genezę tej siły.

Gdy to się na zachodzie dzieje, życie ekonomiczne Galicyi wśród kurezów i ciągłych przesilen, wśród ciągłego szarpania się a przy ciągłym nawoływaniu o konieczności uprzemysłowienia kraju, robi nadludzkie wysiłki, aby się otrząść z bierności.

Stosunki jednak polityczne kraju, konieczność zwrócenia uwagi przede wszystkim na warunki bytu społecznego, niedogodne położenie geograficzne, pewna inklinacja do dyletantyzmu — to wszystko sprawiło, żeśmy zachodowi w rozwoju życia ekonomicznego kroku dotrzymać nie mogli. Byłoby jednak błędem przypuszczać, że nie było z targiem wiedeńskim kontaktu!

Konieczność oparcia całej polityki inwestycyjnej kraju i miast na targu wiedeńskim zrodziła nie tylko kontakt, ale i zależność od tego targu.

Zapytać się tedy muszę, czy jest lepiej, rozsądniej, że się do tej zależności, która nie jest wyrazem niczego innego jak tylko faktu, że jesteśmy od zachodu ekonomicznie słabsi — przyznajemy — a równocześnie zaczynamy iść za przykładem zachodu — aby do siły dojść, czy też, że powołując się na „nie-

spożyte siły“ własne do samodzielnej będziemy nawoływać akcyi.

Ja sądzę, że jeżeli odpowiedź ma być wyrazem trzeźwego zastanowienia się a nie opinii entuzjastów, to musimy przede wszystkim zapytać się, w czym leży niebezpieczeństwo proponowanej nam przez Wydział krajowy kooperacji z kapitałem wiedeńskim!

Naturalnie, że zostając ciągle pod wrażeniem hasła głoszących „zaborczość“ niemieckich kapitałów, oraz udowadniających kolizję z naszymi interesami, zaczynam, wmyślając się w rolę tego kapitału, uprzytomniać sobie jego stosunek do naszego przemysłu, przyczem przychodzi mi odróżnić takie gałęzie przemysłu, co do których nie tylko kolizji niema, ale dla rozwoju których właśnie współdziałanie wiedeńskiego kapitału może być przydatnym od innych, co do których zaistnieć może ewentualność kolizji

Do pierwszej kategorii zaliczam przemysł naftowy, przemysł drzewny, fabrykacja beczek, mebli giętych, masy drzewnej itd. przemysł węglowy żywnościowy (konserwy, cukry) tekstylny, papierowy e. t. c.

Że tak jest, że ten współdziałanie obcego kapitału nie tylko na szkodę kraju nie wychodzi, ale przeciwnie dodatnio działać może, dość spojrzeć na Sierszę.

Czego nas pouczył przykład na Sierszy? Że dopóki przedsiębiorstwo oparte było na własnych siłach, to pomimo, że były fundusze i możność czynienia inwestycji — czasy niedomagania się nie kończyły.

Węgiel był nawet i nie najgorszy, tylko nie było „koligacji“ przemysłowej i z odbytem były trudności; narzekano, że konjunktura jest zła, mówiono o niedogodnym położeniu geograficznym, a wynik był ten, że z końcem roku zamiast zysków — były stale straty.

I wówczas nieboszczyk — Andrzej hr. Potocki, postanowił przemienić interes na akcyjne towarzystwo przy równoczesnym wprowadzeniu do towarzystwa tego nowych kapitałów. Instytutem zasilającym była właśnie tylekrotnie tu wspomniana Nieder oestr. Escompte Gesellschaft. Czy ten instytut poprawił jakość węgla? Czy dawnych ludzi zastąpił

nowymi? Czy na stanowisko kierujące powołał Niemców? Nie. Dyrektorem jest tak jak dawniej Polak, inżynierami są tak jak dawniej Polacy. Tylko jedno się zmieniło: Instytut wciągał tę po macoszemu dotąd traktowaną Sierszę w tryby wielkiej maszyny przemysłowej Austrii.

Przy swoich stosunkach i doświadczeniach potrafił sierszańskiemu węglowi ustoriwać drogę aż w głąb zachodniej Austrii. A wynik jest ten, że z przedsiębiorstwa pasywnego, będącego dla właściciela ciężarem — stał się interes rentowny, interes, który się rozwija, i który ludzi coraz to nowszych potrzebuje.

To jest jeden przykład.

A jeżeli już się mówi o węglu — czy w krakowskim własnymi kapitałami potrafimy stworzyć skuteczną przeciwwagę temu coraz bardziej się rozwijającemu się kapitałowi pruskiemu?

A niebezpieczeństwo jest wielkie i czasu niema do stracenia! Wolałbym abyśmy do działania mogli przystąpić własnymi kapitałami ale skoro nas dziś jeszcze na to nie stać — czy nie lepiej złączyć się z bogatą instytucją i rozpoznać akcyę?

(*Brava*).

Wspomniałem już poprzednio, że nie wykluczam możliwości kolizyi, a to głównie co do jednej gałęzi przemysłu t. j. do przemysłu żelaznego.

Jeżeli się jednak bliżej tej sprawie przypatrzemy, musimy przyjść do przekonania, że ta kolizya nie jest tak aktualna, bo konflikt rozgrywa się nie tyle na polu pracy ekonomicznej, ile raczej na arenie parlamentarnej. Mam tu na myśli politykę cłową, która stworzyła i wychowała kartel żelazny. I z tą chwilą, kiedy tendencya parlamentu zwróci się w innym kierunku — cała wielkość organizacji kartelu żelaznego prysnie jak bańka mydlana.

I tu leży całe zło.

A potem Szanowni Panowie, czy warunki naszego kraju są takie, że nam czynią zaistnienie żelaznego przemysłu tak bliskiem, że już o żadnej innej gałęzi przemysłu krajowego nie myślimy? Ależ u nas cały szereg przemysłów leży odłogiem i czeka tylko na tę przedsiębiorczość, któraby przez fachowe ujęcie zdźwignęła ten przemysł z letargu.

A wreszcie pamiętajmy, że racjonalny rozwój takiej przemysłowości żelaznej musi się oprzeć o własny węgiel i to węgiel koksujący, bez którego niema przemysłowości wysokopieczowej.

Jest nadzieja, że kopalnie nasze dostaną koksujący węgiel, wiemy, że niektóre z nich mają go już trochę, jednakże to nie jest jeszcze węgiel, na którymby można oprzeć przemysłowość wysokiego pieca. Ale przypuśćmy na chwilę, że wszystkie warunki będą przemawiać za tem, że taka przemysłowość żelazna może u nas powstać. I co wtedy się stanie? Bank przemysłowy pójdzie wtedy za wolą tych, którzy mając w ręku ster spraw, potrafią poprowadzić instytucyę w kierunku pożądanym a to nawet wbrew woli mniejszości wiedeńskiej. A w ostateczności — jest przecież możliwość rozwoju po 5 latach — i choć pan poseł Adam temu zaprzeczy — argumentami w tej sprawie nas nie przekonał.

Jeśli pan poseł Korol dziś rano mówił, że nie jasne są mu zamiary tego bogatego pana — który biedną dziewczynę chce poślubić, to muszę panu posłowi Korolowi odpowiedzieć, że tę dziewczynę krzywdzi, dziewczyna ta jest skromną ale ubogą nie jest.

(*Głos*. Jest bardzo dobrze wyposażoną!)

Proszę Panów, całe tereny przemysłowe leżą u nas, jak już wspomniałem, odłogiem, brak nam zdrowej inicjatywy, rutyny kupieckiej, brak nam doświadczenia, brak sztuki kalkulowania i znajomości konjunktury, aby te bogactwa odkryć.

A teraz Szanowni Panowie, muszę — aczkolwiek czynię to z przykrością — powrócić do jednej uwagi uczynionej dziś rano przez Szanownego Posła Adama. Nie wiem, czy p. poseł Adam jest w tej chwili w Izbie, bo niechętnie bym polemizował z nieobecny.

(*Głosy*. Nie ma go). Szkoda.

Szanowny Poseł Adam dla wykazania nieprzejazdnych tendencyi kapitałów reprezentowanych przez *ö. Escompt-Gesellschaft* zacytował sprawę zaliczkowania ropy Krajowego Związku Producentów ropy.

Przedewszystkiem szczerze żałuję, iż poseł Adam tę sprawę w ogólności poruszył, ale skoro to się już raz stało i ponieważ Szanowny Poseł i moją o-

sobę wciągnął do dyskusyi, muszę tę sprawę publicznie wyjaśnić.

Krajowy Związek Producentów ropy istotnie w jesieni 1908 r. zawarłszy z rządem interes o dostawę 150 tysięcy cystern ropy, szukał instytucyi finansowej, celem natychmiastowego zrealizowania tego interesu. Rząd zobowiązał się zapłacić cenę kupna za owe 150 tysięcy cystern ropy w 5 rocznych ratach. Rzecz naturalna, że organizacja Producentów, która natychmiast zabrała się do ściągania zapasów — nie mogła czekać aż Rząd zapłaci należną sumę i musiał tedy z natury rzeczy ten interes natychmiast zeskontować. Otóż będąc we Wiedniu porozumiewaliśmy się z rozmaitemi instytucjami wiedeńskimi w tej sprawie — i tu przyznać muszę, że p. Adam miał zupełną rację twierdząc, — że nasze starania spotkały się na gruncie wiedeńskim z odmową. Ale, Szanowni Panowie, należy pamiętać, że ta odmowa była zupełnie uzasadnioną i zupełnie naturalną, a to dlatego, że interes naftowy, wskutek nieszczęśliwie przeprowadzonej akcji organizacyjnej, wskutek poważnych strat, jakie poniosła właśnie jedna z wielkich instytucyi wiedeńskich, był tak dyskredytowanym na targu wiedeńskim, że o interesie naftowym z żadnym wiedeńskim bankiem rozsądnie nawet mówić nie było można. Otóż pomimo tego, staraliśmy się traktować z Bank Vereinem i z Union-Bankiem.

Z N. ö. Escompt-Gesellschaft nie traktowaliśmy wcale, bo tam nie okazywano nawet chęci wchodzenia w pertraktacje. Wówczas zjawił się jeden pan, który wskazał na Pragski Instytut bankowy t. j. na „Ustredni Banka Ceskich Sporitelni“ Centralny Bank czeskich kas oszczędności) jako na ten Bank, któryby z nami ten interes zawarł. Jednak kiedyśmy się rozglądneli w sytuacji, spostrzeżliśmy, że Centralny Bank Czeskich Kas Oszczędności takiego interesu ze względu na charakter interesu zawierać nie może, bo toby się sprzeciwiało jego statutowi. Po za tem warunki na jakich interes miał przyjść do skutku, wydały się nam nadzwyczaj uciążliwymi. Będąc jednak w trudnem położeniu, postanowiliśmy pomimo to skorzystać z gotowości Czeskiego Banku, a to przy pomocy Lwowskiego Akc. Banku Związkowego. Konstrukcja miała być następująca:

Bank Związkowy, oraz Czeski Instytut obowiązują się, w zamian za od-

daną im w zastaw ropę kolejową wypłacić nam tytułem zaliczki za każdy cetnar metryczny ropy K 180. Maksymalna ilość zaliczkowanej w ten sposób ropy nie miała przekroczyć 30 tysięcy cystern. Oprócz prawa zastawu na ropę, miał Związek Producentów ropy dostarczyć Akc. Bankowi Związkowemu weksle własne, które to weksle zaopatrzone żyrem Akc. Banku Związkowego miały być eskontowane przez Czeski Instytut. Za eskont zażądały powyższe Instytucye 5% ponad każdoczesną stopę Austr.-Węg. Banku, a oprócz tego żądano zwrotu kosztów nadzoru, co wedle obliczeń naszych, byłoby wypadło na około pół proc. Łącznie tedy interes ten byłby nas kosztował (nie licząc prowizyi) 5 i pół proc. ponad bank stopę. W ten sposób punkt ciężkości naszych pertraktacyi przeniósł się do Lwowa do Akc. Banku Związkowego. I otóż jeżeli szanowny poseł dał zaapelował dziś rano do mojej pamięci i przypomniał mi, że wówczas byłem naczelnym dyrektorem Kraj. Związku Producentów ropy, to ja mu przypomnę teraz, że on był w tym samym czasie dyrektorem Akc. Banku Związkowego.

(Wesołość.)

Mając tedy nóż na gardle, musieliśmy na ten interes pójść, uczyniliśmy to jednak z wyraźnem zastrzeżeniem zatwierdzenia go przez Rząd oraz przez naszą Radę nadzorczą. Kiedy się nasi komitenci o całej sprawie dowiedzieli, powstał wielki alarm i deputacja producentów ropy zwróciła się do osób na bardzo wysokich stanowiskach stojących z prośbą o interwencyę. Dzięki wpływowi tych osobistości uzyskaliśmy to, że się jedna instytucya wiedeńska a mianowicie „N. ö. Escompt-Gesellschaft“ dała wreszcie nakłonić do pertraktacyi i do złożenia deklaracyi, że gotowa jest interes zaliczkowy zawrzeć ze Związkiem na zasadach omawianych z Lwowskim Bankiem Związkowym i to pod warunkiem, jeśli Bank krajowy obejmie całą gestyę interesu. Za pieniądze zażądało wtedy „Escompt-Gesft.“ 3% nad stopę Austr. Węg. Banku, oraz ryczałtową kwotę za nadzór, co odpowiadało 1/4%.

Stanęliśmy tedy wobec oferty o 2 1/4 proc. (5 1/2% ponad stopę bankową i 3 1/4% tańszej i jakkolwiek dość długie pertraktacje prowadzone z Akc. Bankiem Związkowym — nakładały na kierowników Organizacyi naftowej pewne obowiązki kurtuazyi kupieckiej, a to w tym kie-

runku, że skoro Akc. Bank Związkowy był długo jedynym oferentem, nie godzi się go obecnie wobec tańszej propozycji opuścić, to jednak nad względami tymi postanowiliśmy przejść do porządku dziennego, gdyż sądziliśmy, że nie wolno nam dla kurtuazji kupieckiej narażać naszych komitentów na dotkliwą szkodę.

Zresztą przyszło inaczej. Kiedy wobec częściowej zmiany gabinetu, pomoc nam udzielona ustała, a N. ö. Escompt-Gesellschaft okazało wyraźną bardzo chęć wycofania się z interesu — zawiazaliśmy na nowo rokowania z Lwowkim Bankiem Związkowym i uzyskaliśmy to, że Bank ten porozumiewszy się z Czeską Instytucją, zniżył warunki z 5¹/₂ na 4⁴/₁₀ ponad każdoczesną stopę Austr. Węg. Banku i na tych warunkach interes ostatecznie zawarty został. Dla N. ö. Escompt-Gesellschaft możemy tedy mieć tylko słowa wdzięczności za to, że stało się pośrednio przyczyną zniżenia warunków Akc. Banku Związkowego. Inde ira. Pozostawiam ocenie Wysokiej Izbie, czy rola jaką Escompt-Ges. tu odegrało zasługuje na potępienie? Ale nie chcąc, aby potępienie dotknęło Czeski Instytut — zauważyć tu muszę, że Czeski Instytut od samego początku nie żądał od nas uciążliwszych warunków, niż N. ö. Esc. G. a interes stał się drogiem tylko dla tego że Instytut Lwowski za swoje żyro, kazał sobie może troszeczkę za drogo zapłacić.

(P. Stapiński. Niech pan opowie jaką bronią starano się was zmusić do zawarcia interesu z Akc. Bankiem Związkowym! jak z pewnej strony grożono akcją polityczną!)

Nie myślałem, że mi w tej dyskusji przyjdzie stanąć i w tej sprawie, w obronie dolno-austr. Banku Eskompt. — ale musiałem to uczynić, skoro padają niesprawiedliwe i tendencyjnie zabarwione zarzuty.

A w końcu jeszcze jedna uwaga. Nie chciałbym, aby ktoś z tej — dla mnie nader niemilej — przez szanownego posła Adama narzuconej mi polemiki, wyciągał niekorzystne wnioski, co do postępowania Czeskiego Banku.

Oświadczam tedy, że stosunek Kraj. Związku producentów ropy, do grupy Bankowej finansującej interes zaliczkowy, był w ciągu 1¹/₂ lat naszego stosunku jak najlepszy, a postępowanie grupy zawsze jak najlojalniejsze.

Otóż szanowni panowie, tak nie jeden zarzut mający udowodnić zaborczość i zachłanność germańskiego kapitału — po bliższem oświetleniu wykazuje najzupełniejszą bezpodstawność cytowanego zarzutu.

Ale zwolennicy samodzielności z coraz to innymi przychodzą argumentami I tak wyczytałem onegdaj w jednym z dzienników, że skoro Wiedeń wie, że żadna siła nie powstrzyma ruchu zmierzającego do uprzemysłowienia kraju — starać się będzie „wartko płynące fale życia ekonomicznego w Galicyi ująć w swoje koryto“.

Zastanawiałem się nad tym argumentem i doszedłem do przekonania, że taka obawa przed Wallenrodyzmem kapitału mieści w sobie dziwnie w ustach entuzyastów brzmiącą obawę i przesadzony brak zaufania we własne siły i jest tylko ponownym dowodem tej smutnej prawdy, że można u nas jednym tchem głosić w wydaniu porannem w superlatywach: „świadomość własnej siły, a już w wydaniu popołudniowem „obawę, aby współnicy wiedeńscy przewagą swoją nas jednak nie wykiwali“.

Otóż ja twierdzę, że na kierunku instytucyi, w której czynniki krajowe mają ustawowo prawo decyzji — wpływają wyłącznie czynniki krajowe, i że jedno z dwojga, albo niema tego niebezpieczeństwa, że wiedeńska mniejszość potrafi naszą większość swoją rutyną i swoim sprytem zmajoryzować — w takim razie nie ma i przyczyny do obaw. Albo to niebezpieczeństwo jest, no a w takim razie superlatywy o „własnej sile“ brzmią jak nie dobry żart!

(Głosy. Doskonale.)

A w końcu jedna jeszcze uwaga.

Słyszac, czytając dużo w ostatnich czasach o tem, że lepiej, że sympatyczniej a dla sprawy korzystniej jest zaapelować do kapitałów francuskich lub angielskich — odnosi się wrażenie, że sprawie całej stwarza się tło polityczne, że się zaczyna na nią patrzeć z pod kąta widzenia sympatyj większej lub mniejszej, jaką naród nasz ma do danego narodu. A ponieważ te uczucia opierają się na dziejach przeszłości, cała ta kwestya nabiera kolorytu międzynarodowego.

I nie widziałbym w tem nic dziwnego, dopóki się mówi, że jest sympatyczniej porozumiewać się z naszymi

wspólnikami po francusku lub po angielsku, aniżeli po niemiecku, i że nam Paryż jest miłszy niż Wiedeń — z chwilą jednak, kiedy przestajemy mówić o tem, co jest bardziej lub mniej sympatyczne — a ze stanowiska ekonomisty i spółnika bankowego zaczynamy temu kapitałowi przypisywać te same zalety, które nam Francuza lub Anglika czynią sympatycznymi — opuszczamy teren realnego postępowania a zaczynamy brnąć w kierunku dyletantyzmu. Dajemy bowiem dowód, że nie zdajemy sobie sprawy ze zadań, jakie kapitał ma u nas spełnić, a wmyślamy się w urojoną konstrukcję, gdzie kapitał francuski ma twarz uprzejmie uśmiechającą się, gdy tymczasem od kapitału niemieckiego idzie ponury i zdradliwy wygląd.

Nie moją jest rzeczą opowiadać przebieg poszczególnych pertraktacji, które prowadzono z zagranicą. Wiem o tem z gazet, z dyskusji w komisjach, z rozmów z kolegami posłami, działającymi w tej sprawie. A to co wiemy, da się streścić w słowach: Zagranica się do tego rodzaju interesów nie pali.

Ale gdybym i tego wszystkiego nie wiedział, to wiem z własnego doświadczenia, zebranego na warsztacie, na którym wraz z innymi kolegami z zawodu ciosało się organizację przemysłu ropnego, że ilekroć się przygotowuje jakaś na wielką skalę zakrojona akcja, zgłaszają się najpierw Francuzi, trochę później Anglicy albo Belgijszcy, z chęcią zrobienia interesu. Czasem, a może zwykle sami się nawet nie zgłaszają, tylko osoby trzecie. Ale, kiedy przychodzi do realizacji interesu, powstają trudności:

Nieznajomość kraju, stosunków, wielkie oddalenie, konieczność większej gwarancji i jeszcze listu się nie przeczytało do końca, a interes już jest rozbity.

Tak bywało nie raz. I tak zapewne w tym wypadku było.

Ale przypuścmy na chwilę, że tak nie było.

Czy po kooperacji z kapitałem nie wiedeńskim, ma sobie kraj obiecać lepsze rezultaty?

Ja sędzę, że wprost przeciwnie.

Przedewszystkiem, nie jest mi wszystko jedno, czy źródło pieniędzy, z którego czerpię, jest niedaleko kraju i znajduje się w rękach ludzi, którzy, że tak powiem, dzień po dniu śledzą rozwój da-

nego interesu, co zwłaszcza nie jest wszystko jedno dla banku o charakterze przemysłowym, a zatem powołanym do stwarzania nowych i coraz to nowych przedsięwzięć, potrzebującego ciągłego zasilania gotówką. Tu nie można czekać aż Rada nadzorcza w Paryżu uchwali wysłać delegowanego komitetu egzekucyjnego do Galicyi, aby złożył raport, czy i o ile nowe obligacye nadają się do ulokowania na targu francuskim. Tu musi być decyzya szybka, a na to by była decyzya, musi być ciągły kontakt z interesem. Ale przypuścmy, że i to nie da powodu do narzekań.

Szanowni panowie, jak się w takim wypadku ma zachować targ wiedeński, który jest konsumentem prawie wszystkich pożyczek krajowych?

Przypomnijmy sobie, jak Węgrzy, na których często powoływać się lubimy, wyszli na tem, że postanowili za każdą cenę ominąć targ wiedeński. Budapeszt realizował ostatnio swą pożyczkę zdala od germańskiego targu — bo aż w Londynie, po 88 zdaje mi się — Kraków zaś poszedł na germański targ, poszedł do Wiednia i ulokował pożyczkę po 93.

(Głosy. Po 92^{1/2}.)

Przykładów szanowni panowie na ten temat nie brak.

A w końcu, jeżeli już jest mowa o tem, że pomimo statutu i pomimo ograniczeń obcego spółnika — ten spółnik może się stać niedogodnym — to o ileż bardziej ten argument da się stosować do spółnika francuskiego lub belgijskiego, który niezależny od imponderabiliów wiedeńskich i od naszego wpływu, jakim rozporządzamy w kraju, zamiast się stać uleglejszym potrafi przeciwko nam obrócić nawet powagę reprezentacji swojego kraju.

Wysoki Sejmie!

Mówił dziś rano poseł ks. Andrzej Lubomirski, że zabieramy się do dzieła pod hasłem sceptyzmu.

Żałuję szczerze zarówno tych, którzy pod hasłem sceptyzmu idą do pracy,

(Głosy. Bardzo słusznie).

jak i tych, co wyłącznie entuzjazmem się kierują. Ale pomiędzy sceptyzmem a entuzjazmem jest droga pośrednia — trzeźwość, dążność, która nie wierząc w żadne sentymenty albo nawet najpiękniejsze zapewnienia wiedeńskiego partnera

— nie wietrzy jednak na każdym kroku zdradę i niełojalność. I oto tą trzeźwością się kierując, muszę powiedzieć, że z serca pragnę, aby tak szczęśliwie przez Wydział krajowy zapoczątkowana akcja szczęśliwie do końca poprowadzoną została i aby nareszcie na gruncie galicyjskim powstała instytucja przemysłowa nie tylko stwarzająca przemysł ale i wychowująca ludzi naszych na przemysłowców — i dlatego z całą świadomością, że spełniam obywatelski obowiązek, głosować będę za wnioskami komisji.

(Długotrwałe oklaski).

Marszałek. Głos ma p. T. Cieński.

P. T. Cieński. Wysoka Izbo!

I ja wziąłem udział w oklaskach, które tylu słuchaczy dało p. Zamoy-skiemu, a jednak dalej stoję na tem stanowisku, że przemawiać będę przeciw projektowi. Jak jego święty ogień zaprowadził prosto do „Escompt Gesellschaft“, tak mnie tam nie zaprowadzi, mnie każe on trzeźwo patrzeć na tę sprawę, każe z przezornością największą rozpatrywać ten projekt, który każdemu z nas odrazu na początku tej sesji wydał się wielce niebezpiecznym.

Nie jestem fachowym i nie mogę tu mówić jako przemysłowiec albo finansista i zrzekłbym się zabierania głosu, ale zdaje mi się, że nie spełniłbym obowiązku poselskiego sumiennie i dokładnie, gdybym moje stanowisko zaznaczył tylko oddaniem głosu i chęć przed Wami uzasadnić moje zapatrywanie.

Ale zdaje mi się, że chociaż mamy już niewielu w tej Izbie przeciwników tego projektu, to jednak ci, którzy przez tych kilka tygodni nie nabyli tego przekonania, że przeciw ustępstwami i poprawkami coś lepszego da się zrobić niż od początku nam przedstawiono, ci są jak mi się zdaje mego zdania.

Złą jest zarozumiałość, ale wiara we własne siły, wiara że nasz kraj mamy prowadzić ku lepszej przyszłości, to nie jakiś entuzjazm, który należy potępić, to jest obowiązek nasz i na tej drodze wierzę, że dojdziemy do tej lepszej przyszłości.

Kiedy przedłożenie Wydziału krajowego doszło do naszej wiadomości z dzienników, jakież było wrażenie, jaka ogólna opinia kraju? Myśleliśmy sobie: Trzeba jednak postąpić według zasady: audiat et altera pars i wysłuchać twórców tego

projektu, dać im możliwość usprawiedliwienia się przed nami, jak mogli nam taki projekt przedłożyć.

Z tem uczuciem szedłem do Sejmu, z tem uczuciem wstępowałem do każdej sali, gdzie obradowały komisje bankowa, przemysłowa albo budżetowa. Jakież jednak było moje zdziwienie, gdy ci twórcy nie tylko nie chcieli się usprawiedliwiać, ale chcieli nas nawet przekonać, że nam dobrą rzecz przedstawiają! Słuchałem, przypatrywałem się, jak to być może, czy jest możliwy taki projekt złączenia się z wrogą nam instytucją, instytucją co prawda silną, ale taką, która swoich pazurów nie ukrywała i dała już nam sposobność poznania, jakie jej zamysły. Czyż już tylko ten projekt przedstawić nam należało?

I tu jest właśnie to, o czem p. Zamoy-ski nie mówił. Nie przyszedł do tej konkluzji, że jeżeli Wydział krajowy, jeżeli komitet do tego powołany był u pełnomocionny i wezwany przez Sejm, aby nam rzecz przygotował i podał do rozważenia i uchwały, to rzecz tę powinien był wszechstronnie przygotować.

Otóż zapytuję, czy Wydział krajowy zrobił to wszystko? Czy szukał w Wiedniu choćby także poza Escompt Gesellschaft jeszcze u innych warunków, na jakichby chcieli wejść w układy z nami? Czy nie należało udać się zagranicę trochę dalej niż poza Wiedniem, i te usiłowania nam przedłożyć: robiliśmy takie starania, były one trudne, były one nie do przyjęcia, żadnego rezultatu z układów osiągnąć nie mogliśmy. A w kraju? Czy w kraju zrobiono wszystko?

Co do tego, to mi się zdaje, że mamy najlepszy dowód w rezultacie kilkunastudniowej pracy ks. Andrzeja Lubomirskiego i współników jego. Przedłożył on w tych dniach propozycję taką, że dziś z nim się liczy i komisja i Wydział krajowy a Sejm z wdzięcznością przyjmuje tę pracę i te usiłowania a ja proszę Panów, mam wiarę, że gdyby to nie chodziło o spółkę właśnie z tem „Escompt Gesellschaft“ to nie 2 mil. ale i całą potrzebną kwotę, jaką ono daje, bylibyśmy znaleźli w kraju.

Wierzę w to i twierdzić mogę stanowczo, że takby było. Więc czy wszystko spełniono! I dlatego my mamy ten jeden projekt tak wychwalać i przyjmować bez zastrzeżeń? I czyż nie widzimy, jaką drogą szła ta cała sprawa?

Z początku powiedziano nam, że nie wolno ani jednego słowa zmienić w układach, bo tamten, który z łaski nam takie warunki daje, rozgniewa się i zerwie układy z nami!

Mówmy ale z przecznością w tych murach, gdzie komisye się odbywają, aby ten dobroczyńca nie dowiedział się, bo on zerwie i co wtedy będzie? Tymczasem ten dobroczyńca każdego dnia szedł dalej w ustępstwach i dziś mam Panowie sprawę poprawioną. Ale czy to nie dowód, że rzeczy nie przygotowano dobrze, że podano nam ją w daleko gorszych warunkach? Tu muszę zaznaczyć, że mam wdzięczność dla akcji konsorcjum ks. Lubomirskiego, przez którą te warunki poprawione zostały.

I komuż my się mamy oddawać w opiekę? Czy możemy wierzyć, że oni będą iść tylko tam, gdzie będzie interes kraju, czy nie właśnie tam, gdzie tylko interes ich wymaga? Czy możemy ufać, że przy dalszych emisjach, przy dalszym powoływaniu do życia różnych przedsięwzięciach nie zawsze i przede wszystkim interes tamtego towarzystwa na oku, a choć ono będzie miało tylko 3 głosy, to jednak będzie potentatem w tym Związku.

Już dziś widać z przemówień tych wszystkich, którzy tu głos zabierali, że liczą na to, iż to będzie profesor, to będzie ten, który nas poprowadzi, nauczy, i my mamy się temu poddać. Taka przyszłość kraju? taki postęp? taka wiara w siły własne?

Czyż my już nie widzimy i nie mamy przykładów? Czyż tam nie stawiano nam największych trudności, czy nie chciano zgnieść wszystko, aby tu nic nie powstało w kraju? Tu muszę wyrazić wdzięczność ks. Andrzejowi Lubomirskiemu i tym wszystkim, którzy wytrwali z nim razem na tym twardym i trudnym posterunku i uwolnili się od brutalnego i niebezpiecznego rywala, pomimo że u nas w kraju nie było jeszcze wcale rozwoju tego przemysłu.

Więc, proszę Panów, trzeba i tu wiary we własne siły i nie iść do tego, który wrogo nieraz zaznaczył się wobec naszego przemysłu. Gdy wpuścimy wilka do owczarni, nie wiem, czy dobrze na tem wyjdziemy.

Tu jest dziś rzeczywiście rzadka sposobność, tu nie często przychodzi taki

dobry interes do zrobienia, a to śmiało można powiedzieć, że bank ten, to dobry interes i my mamy to oddawać w obce ręce?

Miejmy wiarę w własne siły, choćbyśmy z mniejszym zaczynali? Zaczynamy bez tych opiekunów, w których życzliwość wierzyć nie możemy, bo mamy dowody na to, że inaczej postępowali.

Rzeczywiście ze smutkiem to wyrazić potrzeba, że mamy ludzi, których uczucia i myśli nie sięgają poza Wiedeń, którzy nie myślą o usamodzielnieniu, o uwolnieniu się od zależności jednych banków i jednych potentatów finansowych.

(P. Stojałowski. Robimy z nimi geszefta).

To było obowiązkiem naszym i to warto zachodu, ażeby na innej drodze szukać uprzedyskutowania kraju. Mielibyśmy, proszę panów, tyle różnych zebrań, jeden głos, jedna opinia, z tem się liczyć trzeba, to jest przestroga, żeby kraj nie poszedł tą drogą, ażeby nie oddał się w opiekę tych, do których nie mamy zaufania; tu nie można szukać opiekunów w tych, którzy dotąd nie byli przyjaciółmi naszymi, ale wrogami.

(P. Stojałowski. I będą na wieki).

Co w kilku dniach tu dokonano, co zmieniono i zmienić przyszło zapatrywania nawet tym, którzy mają zasługi w przemyśle krajowym, to jeszcze nie jest dowodem, że my nie mamy i nie powinniśmy szukać innych dróg i wstrzymać się od tego, w czem przeczność nakazuje być ostrożnym. Tu mowca poprzedni, p. Zamojski prawie że z zapalem witał tę koncepcję, jaką nam tu podaje komisya i jaką nam przedstawił Wydział krajowy. Ja jednak mam bardzo ważne powody zalecać ostrożność w tem postępowaniu. My nie możemy wierzyć, żeby ci, którzy dotąd byli wrogami naszego przemysłu, którzy do rozwoju naszego przemysłu nigdy przyczynić się nie chcieli, odrazu stali się przyjaciółmi naszymi. Dlatego sędzę, że lepiej będzie, ażebyśmy chociaż skromniej rozpoczęli nie w tak wielkim zakresie, ale o własnych siłach, ażebyśmy sami szli do rozwoju naszego przemysłu.

Tutaj muszę pewną polemikę przeprowadzić z poprzednimi mowcami. P. dr. Rutowski ma wielką wiarę, że trzeba nam tylko rzucić się w ten wir wielkiego przemysłu, wielkich fabryk i choć

byśmy to robili w spółce z tymi, których interes przeciwny naszemu, to jednak wynik będzie dobry. Jestem innego zdania: wolimy pracować w skromniejszym zakresie a utrwalić ten przemysł na podstawach silnych krajowych. Powiedział tu p. Zamoyski, że wiara w własne siły powinna tu iść przodem. W tem ja się z nim najzupełniej zgodzę i to najchętniej zalecam w przeprowadzeniu wielkiej myśli i wielkiego przedsięwzięcia.

Wysoka Izbo! Jeżeli ja tu głos zabrałem, jakkolwiek nie przemysłowiec, to czynię to z obowiązku poselskiego, ażeby gdy przychodzi nam obierać nową drogę, gdy przychodzi wejść w porozumienie i w spółkę z ludźmi, z instytucjami, których dotychczasowe postępowanie nakazuje nam jak największą ostrożność, ażeby wtenczas każdy z nas głos zabrał ażeby wypowiedział to, co czuje.

Rzeczywiście ten stworzyć się mający bank daje sposobność do robienia świetnych interesów, rokuje dłuższy szereg interesów i emisyj, których nam zmarnować nie wolno, ale nie wolno nam tego banku oddać w ręce tych, którzy nie dla pożytku naszego, ale dla swojego wyczerpania z pewnością go wykorzystali. Brak wiary w siły własne to jest także wielkim błędem. Otóż dobrze być rozważnym i przezornym, ale proszę Wysokiej Izby, ażeby wszyscy przejęli się tem uczuciem, żeby skoro widzimy, że trzeba nam rozwoju przemysłu, że trzeba nam wzrostu do tej pracy, ufali we własne siły, w siły tych, którzy bliżej nam stoją i bliżej są nam krwią związani; widzimy już rezultaty osiągnięte właśnie tam, gdzie wspominał, w przemyśle cukrowniczym, widzimy, że ci ludzie przyszli z innych prowincyj polskich, dali wskazówki i pouczyli, jak się wyzwolić od niewoli przemysłu niemieckiego.

Nie dajmy karku pod jarzmo sami, nie wierzymy, że ci, którzy przychodzą dzisiaj, choć już nieco skromniej, że ci mają nas uczyć. Oni za tę naukę grubo każą sobie zapłacić. To też właśnie starajmy się, ażeby siłami własnymi rozwijać ten przemysł, ażeby to, co nam bogactwa ziemi nasze dają, ażeby nie poszło na marne w obce ręce. To też sądzę, że sprawa nie jest dostatecznie przygotowana. Tu śmiało mogę podnieść, że Wydział krajowy a względnie komisya powołana do rozpatrzenia tej sprawy i do przygotowania, jeszcze nie spełniła, albo spełnić nie mogła wszystkiego. Więc

wolimy stracić parę miesięcy, wolimy stracić rok, ale nie oddawać się w niewolę tym, którzy jak wilcy w oczarni, gdy ich wpuścimy, będą tutaj panować.

Wierzmy we własne siły, wierzmy w nasze zdrowe instynkta, że tam, gdzie tego wymagać będzie dobro kraju i rozwój naszych spraw przemysłowych, że potrafimy tym obowiązkom zadość uczynić i spełnić je — przyczyniając się każdy, ile może, ażeby ta sprawa szła na jak najlepsze tory.

Ja też moi Panowie nie będę dziś przemawiał dłużej, bo widzę, że po tem, co tutaj powiedziano i z jednej i z drugiej strony, jest tylko jedno wyjście, że musimy osądzić i nabrać przekonanie, że sprawa nie jest dostatecznie przygotowana, bo ani Wydział krajowy ani komisya nie przedstawiła nam żadnych pertraktacyi, żadnych usiłowań poza Wiedniem, poza „Escompt-Gesellschaft.“ Otóż skoro tak jest, to nie powinniśmy dzisiaj przyjmować ani układu, ani tej koncepcyi, która nam się tutaj przedstawia.

Sprawę tę omawiano w różnych komisjach, a także i w komisji, gdzie mówiono o tem, że i inne były projekta, że i inni byli oferenci, którzy daleko lepsze warunki mogli nam dać, a o tych tutaj wcale nie słyszymy. Przedmiot zatem nie jest wyczerpany. Nie chcę tutaj występować i robić zarzut, że ta rzecz w sprawozdaniu komisji nam przedłożonem nie została wyczerpująco przedstawioną, ale wiem, że były oferty korzystne, które zrzekały się całej dywidendy za pierwszych 5 lat.

(P. Loewenstein. Przed wydrukowaniem sprawozdania ani jedna. Więc proszę tego sprawozdaniu nie zarzucać.)

Marszałek. Proszę mówcy nie przerywać.

P. T. Cieński:

Jeżeli więc to było w komisji omawiane, a nam tutaj nie przedstawione, to śmiało mogę twierdzić, że przedmiot nie jest wyczerpująco ani w sprawozdaniu przedstawiony, ani tutaj omawiany. Dlatego tem śmielej mogę żądać, ażeby Wysoki Sejm nie oddawał tego w ręce, które musimy uważać za niebezpieczne, jeżeli już nie powiem, za wrogie, bo z postępowania dotychczasowego wiemy, że ten sojusznik, który ma nas prowadzić, ten nauczyciel, który ma nas dopiero kształcić w przemyśle, dotąd nie objawiał żadnych uczuć przyjaznych dla rozwoju przemysłu w Galicyi. Rzecz nie jest wyczerpująco Wysokiemu Sejmowi przed-

stawiona i zdaje mi się, że zupełnie słusznym będzie żądanie, ażeby sprawa była dokładniej omówioną i rozważoną.

Dlatego pozwolę sobie postawić tutaj następującą rezolucję:

(czyta)

„Sejm, widząc, że można i powinno się uzyskać jeszcze korzystniejsze warunki jak te, które dziś może komisya bankowa przedłożyć dla utworzenia Banku przemysłowego — poleca Wydziałowi krajowemu zająć się gorliwie tą sprawą tak, ażeby na najbliższej sesji sejmowej Bank przemysłowy do życia powołać“.

Była tutaj już ta sprawa szeroko omawiana zwłaszcza przez zwolenników koncepcyi, jaką nam tu przedłożono, ja jednak sądzę, że jeżeli zdecydowaliśmy się na to, ażeby krok naprzód zrobić w tej tak ważnej gałęzi produktywnej pracy kraju, że powinniśmy go zrobić z największą przezornością i ostrożnością.

Dlatego sądzę i stanowczo twierdząc, że sprawa nie jest wszechstronnie przygotowaną i że nie powinniśmy wchodzić w układ z tym właśnie sojusznikiem, który był dotąd naszym wrogiem, a nie mogę wierzyć, ażeby się stał naraz przyjacielem, gdy go do owczarni wpuścimy.

Dlatego proszę, ażeby rezolucję przezemnie proponowaną raczyła Wysoka Izba przyjąć.

Marszałek. Głos ma p. Długosz.

P. Długosz. Wysoki Sejmie!

W dotychczasowej dyskusji nad sprawą założenia Banku przemysłowego zaznaczyły się tak rozbieżne poglądy i takie różnice zapatrywań, iż z tytułu prawie dwudziestopięcioletniego doświadczenia mojego na polu przemysłu poczuwam się do obowiązku zabrania głosu w tej sprawie.

Długoletnie doświadczenia te moje dają mi zarazem prawo przemawiania w tym przedmiocie w tej Wysokiej Izbie, gdyż sądzę, iż przy rzeczy tak ważnej, jaką jest kwestya stosunku naszego do świata finansowego zakrajowego, oraz kwestya dróg prowadzących do uprzemysłowienia naszego kraju, nie powinniśmy się kierować roztrząsaniami natury tylko teoretycznej, lecz skorzystać zarazem z wszystkich naszych dotychczasowych w tej mierze doświadczeń.

Przemawiam zarazem imieniem Polskiego Stronnictwa Ludowego, które upo-

ważniło mnie, aby w sprawie Banku przemysłowego oraz rozpoczął się mającej akcji w kierunku uprzemysłowienia kraju dać wyraz zapatrywaniom stronnictwa i całej ludności włościańskiej naszej na doniosłą tę kwestyę i podać do wiadomości Wysokiego Sejmu to, czego lud po akcji tej się spodziewa i od nowo powstać mającej instytucji domagać się musi.

Wyrazić tu muszę mą radość, iż pomiędzy zapatrywaniemi moimi jako wielkiego przemysłowca, a poglądami kolegów moich klubowych, będących przeważnie przedstawicielami małego rolnictwa, panuje w zajmującej nas tutaj kwestyi całkowita jednogodność, co świadczy zarówno o głębokim zrozumieniu ogólnych potrzeb ekonomicznych kraju przez lud i wysokim tegoż rozwoju kulturalnym jak i o tem, że pomiędzy interesami ludu włościańskiego a naszym przemysłem brak owej sprzeczności i owych konfliktów, które w innych krajach występują.

Przemawiając ostatnio o potrzebach naszego szkolnictwa ludowego, zaznaczyłem, iż ludność nasza włościańska w całej pełni uświadomiła sobie wartość i konieczność oświaty i że oświaty tej z całą usilnością się domaga. Dziś uzupełnić wypada mi to stwierdzeniem, iż obok żądania nauki i szkoły, ludność ta nasza, cierpiąca na nadmiar rąk do pracy a zbyt mało do niej sposobności, żąda jaknajusilnej rozwinięcia i podniesienia przemysłu w kraju, dla siebie nowych dziedzin pracy w przemyśle i z całym zapałem oświadcza się za hasłem uprzemysłowienia kraju.

Świadomi jesteśmy, iż tylko przez należyte wzmocnienie i ukrzepienie ekonomicznych podstaw naszego bytu, przez dostarczenie ludowi naszemu nowych pól gospodarczej pracy zdołamy odzyskać to, cośmy przez wiekowe społeczne i ekonomiczne zaniedbania i przez winy nasze utracili.

To też Polskie Stronnictwo Ludowe z najwyższym wita zadowoleniem przedłożenie Wydziału krajowego jako spełnienie długoletnich postulatów społeczeństwa i zapowiedź gospodarczego odrodzenia kraju.

Kraj nasz nie jest przeludniony pod względem cyfry ludności, jest on nim tylko w stosunku do istniejących dziedzin zarobkowania i ekonomicznej organizacji społeczeństwa. Wyrazem przeludnienia

tego jest owa masowa emigracja ludu, zabierająca nam najteższe siły robocze i skazująca włościanina u naszego na poniewierkę i wyzysk u śmiertelnych wrogów narodu naszego lub w dalekich zamorskich krajach.

Włościanin nasz tak przywiązany do ojczystej gleby, iż ponad wszystkie przynęty obcych środowisk włada im na emigracji myśl powrotu do kraju z oszczędzonym groszem, iż milionami przesyła do kraju ciężko zapracowany pieniądź, pragnie zostać tu w kraju, byle mu dostarczone jakiegokolwiek zarobku.

Przeto akcja uprzemysłowienia, którą w wielkim stylu przez założenie Krajowego Banku przemysłowego rozpoczynamy, stanowić ma o losach naszego włościanina w mierze może wyższej, aniżeli odnośnie do innych klas społecznych. Ma ona włościaninowi naszemu umożliwić pobyt i pozostawanie w ojczyźnie i zaspokoić zarazem elementarne jego potrzeby ekonomiczne.

To też domagać się musimy, ażeby akcja ta przeprowadzona została z rozważą, umiejętnością i trzeźwością, a nie pod znakiem politycznych lub partyjnych interesów stronnictw lub poszczególnych grup społeczeństwa, aby nie była znowu jedną z naszych licznych nieudanych prób.

Mieliśmy aż nadto rozczarowań i klęsk, wynikłych ztąd, iż wielkie hasła i interesa, głoszone przez ludzi wielkiego serca i wielkich porywów, nie znajdowały praktycznych wykonawców i kończyły się musiały zawodem i fiaskiem. Dość wspomnieć o interesach naftowych Galicyjskiej Kasy oszczędności lub owej garbarni rzeszowskiej, w której tyłu naszych kapitalistów zdolano w krótkim czasie wygarbować na majątku.

To też dziwić nas nie może nieufność społeczeństwa i niechęć do lokaty kapitału w krajowym przemyśle. Mają one powód swój w tem, że jedno niedbałe przedsięwzięcie przemysłowe w kraju tak w przemysł ubogim jak nasz, zachwiać musi wśród najszerzszych kół ludności wiarę we własne siły przemysłowe społeczeństwa. Bierność i brak inicjatywy ekonomicznej ludzi naszych i kapitałów wynikają w prostej linii z owych doświadczeń, które ponosi kraj, dzięki nieumiejętnemu kierownictwu pojedynczych przedsiębiorstw.

Jakiż powód tych niepowodzeń?

Jest nim przede wszystkim brak przygotowanych do pracy w przemyśle ludzi. Ludzi, którzyby na podstawie dłu-goletniego przez generacye zdobytego doświadczenia skupili w sobie potrzebny zasób fachowej wiedzy i owych zalet kupieckich, które jak pracowitość, uczciwość, bezwzględne oddanie interesowi i ścisłość wykonania obowiązków, stanowią razem nowoczesny katechizm przemysłowo kupiecki.

Szowiniści wmawiają w nas i ogół, iż ludzi takich już tu mamy i że możemy poprzestać na siłach krajowych. Optymiści ci zapoznają, że do wytworzenia ludzi takich o tych zaletach kupieckich, zdolnych do stworzenia przemysłu w tyłu jego gałęziach i do umiejętnej pokierowania losem tego powstać mającego przemysłu potrzeba długiej stopniowej nauki, pracy i doświadczenia i że dopiero od obcych, pod względem kultury ekonomicznej wyżej stojących narodów, przyswoić sobie musimy sposoby i metody, które narody te wprowadziły na wyższy szczebel gospodarczego rozwoju.

Wbrew twierdzeniom szowinistów przyznajmy przed sobą, iż lubo nie brak nam wybitnie inteligentnych i dzielnych jednostek, mogących skutecznie pracować na niwie naszego przemysłu, nie posiadamy wszelako ludzi, obeznanych z metodami tak wielkiej propagandy przemysłowej, jak nią ma być akcja uprzemysłowienia kraju za pośrednictwem przyszłego Banku przemysłowego. Nie wierzymy optymistom i nie zacieśniajmy się dla pobudek źle zrozumianej ambicji narodowej do sił jedynie własnych, skoro możemy dla nas pozyskać z pożytkiem do współpracy zakrajowe czynniki, przynoszące nam długoletnią rutynę i wypróbowane sposoby. Powinniśmy przygłuszyć szowinistyczne owe głosy, które mówią, że wszystko już umiemy, że wszystko możemy i że u nas wszystko jest już dobre. Apel do sumienia narodowego, byśmy odepchnęli obcych od współpracy z nami, jest w naszych warunkach lekkomyślnością.

Ile dobrego zdziałać u nas może cudzoziemiec swoim przykładem, mogliśmy się już niejednokrotnie tu u nas w kraju przekonać. Wspomnę choćby tylko o Mac Garveyu, który przed trzydziestu laty przybył do nas z Ameryki z doskonałym systemem wiercenia, przyniósł z sobą mrówczą pracowitość i nietylko sam zy-

skął miliony na naszym przemyśle, lecz wyszkolił nam też robotnika krajowego, a dla całego szeregu przemysłowców, między innymi i dla mnie, który byłem jego współpracownikiem, najlepszym stał się wychowawcą. Nie mówię tu tego gwoili osoby p. Mac Garveya, lecz aby wykazać, jak dobroczynnie zaznaczyć się może wychowawczy wpływ na nas obcych elementów. Wszak Mazur, robotnik nasz naftowy stał się w szkole tej pierwszorzędnym robotnikiem. Krzyczano podówczas wiele o „amerykańskim niebezpieczeństwie“, które przynosi ze sobą ten przybysz i obawiano się, by obcy nie zawładnęli krajowym naszym przemysłem naftowym. Atoli człowiek ten nie tylko nie zaszkodził naszemu przemysłowi, nie tylko go nie opanował, lecz owszem przyczynił się do jego rozwoju i w sprawach polityki przemysłowej szedł zawsze w parze i solidarnie z ogółem naszych przemysłowców naftowych.

Musimy tworzyć u nas w kraju dla pracy w przemyśle ludzi, a jeśli obce żywiły nam przytem pomocne być chcą i mogą, to winniśmy je witać tem chętniej skoro przeświadczeni być możemy, iż indywidualność nasza narodowa tak jest silna, że z kontaktu z obcymi skorzystać potrafi, a nie z odrębności swej uroci.

Hasło bojkotu przemysłowców obcych przybywających do nas z zamiarem wspólnej z nami pracy nad rozwinięciem krajowych sił produkcyjnych, może nas na najgorsze narazić szkody, gdyż młodość naszej, jeśli ma dla dobra swego i kraju pracować na niwie przemysłu, za prawdę brak jeszcze wyszkolenia i nauki, których dostarczyć im chyba tylko współdziałanie i współpraca z czynnikami, które stanęły już same na wyżynie przygotowania.

Tak samo strzedz się musimy przed głośnym w ostatnich czasach wśród społeczeństwa hasłem bojkotu obcych kapitałów.

Tylko ludzie zapoznający nasze ekonomiczne położenie, ubóstwo naszego kraju głosić mogą tego rodzaju hasła. Wszak jesteśmy krajem ubogim. Kapitały, które posiadamy, nie wystarczają na nasze wszechstronne potrzeby. Dość spojrzeć na ową wielką ilość filii rozmaitych banków zagranicznych, operujących w kraju naszym z największym dla siebie zyskiem. Czyż nie dowodzi to iż rodzi-

me nasze kapitały nie są w stanie pokryć naszych potrzeb kredytowych. Rolnictwo nasze zwłaszcza drobne, przemysł wielki i mały a nawet handel nie mogą u nas osiągnąć wyższego stopnia intensywności, właśnie z powodu owej niedostateczności kapitału i owemu niezorganizowanemu, niewystarczającemu kredytowi, bez którego nowoczesne gospodarstwo we wszystkich tych dziedzinach rozwinąć się nie może. Lecz nie tylko owa przeważnie eskontowa działalność filii zakrajowych banków u nas świadczy o owej konieczności uciekania się do obcych kapitałów i niemożności poprzestawania na własnych, lecz także świadczy o tem i fakt, że emisje naszych najlepszych instytucji hipotecznych wędrować muszą daleko poza granicę kraju i dzielić tam losy każdorazowych konjunktur i wachni na światowym targu pieniężnym.

Nie stać nas na finansowe wyodrębnienie się od kapitałów obcych. Wszak jesteśmy krajem czterekroć uboższym od Czech, a dwanaście blisko razy od Niższej Austrii. Na stu mieszkańców do nie dawna ledwie jeden nie należał do proletaryatu. Wyniki podatku osobistodochodowego mówią o naszym ubóstwie. W roku 1898 w całej Austrii 7.29% mieszkańców podlegał podatkowi temu, gdy u nas zaledwie 0.78%. Około siedmiu milionów mieszkańców nie posiadało tedy u nas minimalnego dochodu rocznego 1.200 koron. Jesteśmy typowym krajem emigracji zarobkowej i niedostatecznego wyżywienia mas, „der galizischen Unterernährung“.

W tych warunkach odezwę, które ludzie gorącego serca, lecz za małej trzeźwości wydają do społeczeństwa o subskrypcyę milionów na Bank przemysłowy, nie tylko nie mają niestety żadnych widoków powodzenia, lecz owszem wyjść nam muszą nawet na szkodę.

Nie przeczę, że znajdują się listy subskrypcyjne, zapisane długimi szeregami nazwisk bardzo szanownych ludzi, że znajdują się na nich sumy krociowe. Obawiam się wszelako, że gdy przeminie ten nasz słomiany ogień, gdy przyjdzie smutna rzeczywistość codziennego życia, gdy będziemy mieli przyrzeczenia zamienić w brzęczącą monetę, nielatwo będzie kapitał ten zrealizować.

Angażowanie drobnych kapitałów do założenia Banku, przedsiębiorstwa, którego powodzenie zgoła jeszcze nie jest za-

pewnione, byłoby krokiem co najmniej śmiałym. Instytucja bankowa, którą mamy powołać do życia, musi bezwarunkowo mieć cały kapitał akcyjny złożony odrazu w gotówce, jeśli gmach ten na silnych ma powstać podstawach. Nie możemy przyszłego banku puszczać na niepewne losy subskrypcyi.

Szanowny poseł p. Adam powiedział, że na cele przemysłowe należałoby skierować owe miliony, które jako wkładki oszczędnościowe leżą w kasach naszych banków, a które niepokoiły go, że tam leżą.

Dziwię się, że tak wytrawny finansista jak p. Adam, mógł o tem mówić i choćby na chwilę przypuścić, iżby lud nasz oszczędności swe zdobyte krwawą pracą, a przeważnie wśród znojów emigracyi zaryzykować chciał i powinien w przemyśle. Oszczędności takie ludu mają nietylko u nas, lecz także wszędzie indziej charakter nieruchomego kapitału, przy którym nie chodzi o wysokość oprocentowania, — lecz o bezwzględną pewność lokacyi. Oszczędności te, na których zasada się egzystencya nieraz tysięcy rodzin, już z tego powodu niepowinny być użyte na żadne niepewne przedsiębiorstwa finansowe, gdyż względ na ich proveniencyę musiałyby chyba w stopniu najwyższym kępować swobodę i inicjatywę przemysłową kierowników instytucyi. Jabym odezwy do szerokich mas społeczeństwa, do subskrypcyi na tak ryzykowne interesa, jakie przedstawiają młode interesa przemysłowe, nie nazwał odruchem lub protestem narodowym, lecz widzę w nich nie innego, jak niezdrową agitacyę.

Spółeczeństwo nasze już przed piętnastu przeszło laty uświadomiło sobie konieczność oparcia akcji przemysłowej kraju na obcych ludziach i obcym kapitale.

Świadomość ta znalazła wyraz w uchwałę I. zjazdu przemysłowców polskich w roku 1894, która opiewa;

Zjazd przemysłowców uważa za konieczne, ażeby Wysoki Sejm wdrożył wielką akcyę celem skłonienia obcych przedsiębiorców przemysłowych, ażeby zakładali przedsiębiorstwa przemysłowe w obrębie kraju:

A zatem już wtedy społeczeństwo czuło, że nie obejdzie się u nas przy akcji uprzemysłowienia kraju bez współdziałania obcych sił.

Historja dostarcza nam sporo przykładów powstania w różnych krajach całych gałęzi przemysłu za sprawą obcych ludzi i obcych kapitałów. Wszak w Anglii słynny przemysł tekstylny powstał przy pomocy brabanckich tkaczy, we Francyi jedwabnictwo dzięki włoskim emigrantom, w Niemczech do rozwoju przemysłu przyczynili się Hugenoci a wielkie zasługi około powstania przemysłu w Polsce, zwłaszcza w Królestwie, na Węgrzech, a ostatnio w Rumunii przypisać należy niemieckim przemysłowcom.

Niewątpliwie byłyby nam milesze kapitały rodzime w rękach polskich ale nie wolno nam w każdym obcym przynoszącym wiedzę tachową, kapitały, chęć do pracy, widzieć z góry wroga, a w samem przybyciu niebezpieczeństwo narodowe. Zdaje mi się, że nam nie wolno odpychać kapitałów obcych od siebie, lecz raczej łączyć się winniśmy z nimi ku wspólnej pracy.

Rozpatrzmy teraz kwestyę, która w ostatnich dniach była przedmiotem namiętnych dyskusyi w prasie i tu w Wysokiej Izbie, jest nią kwestya, które to kapitały uznać mamy za sympatyczne, a które, jako antypatyczne od współpracy usunąć nam należy. Jeżeli niema dwóch zdań, że z kapitałami moskiewskimi, a przedewszystkiem owymi głośnymi ostatnio kapitałami nadreńskimi nie wolno nam się wdawać ze względu na nasz honor narodowy, to wszystkie inne kapitały nie mogą podlegać ocenie jedynie ze stanowiska naszych sympatyj lub antypatyj. Zasadniczym argumentem w tym względzie winien być jedynie i wyłącznie względ ten jeden, czy dany kapitał jest korzystniejszy i do celu, do którego zdążamy, najrychlej nas doprowadzi

Wydano u nas w ostatnim czasie hasło bojkotu kapitału wiedeńskiego na korzyść kapitału francuskiego. Nie chcę podejrzewać aranżerów tej akcji, aby ich powodowały te same pobudki, jak w głośnej niedawno aferze wprowadzenia kapitałów angielskich do przemysłu naftowego, gdzie rozchodziło się o uzyskanie prowizyi.

Powtarzam, iż nie przypuszczam, ażeby podobne pobudki grały i tu rolę. Atoli istnieje u nas niebywale przecenienie pozaaustriackich w szczególności niewiedeńskich kapitałów oraz pogląd, iż szczególnie nasz kraj ma interes, by wła-

śnie z tymi kapitałami się łączyć. Jest to zapatrywanie zgola bezzasadne.

Nie mówię już o tem, że dalekie francuskie, czy angielskie kapitały przedstawiają dla nas kapitał bierny, niezwiązany z nami żadną nicią państwową, nieznający specyficznego naszego targu ni warunków gospodarczych, podległy odmiennym losom konjunktury światowej, odcięty od nas przez niepodjęcie wypłat gotówkowych. Jest on po prostu pieniądzem dla nas martwym, nie jeno pieniądzem, nie dającym nam tego, czego najbardziej pożądamy, przygotowanych ludzi do współpracy.

Skądże owa przecena kapitałów pozawiedeńskich?

Doświadczenia nasze z nimi zarówno w Galicyi, jak w Królestwie nie zawsze były wesołe.

„Bratni nasz kapitał czeski“ tu w Galicyi, za wystawienie kosztem kilku halerzy prostego listu gwarancyjnego na milion koron, jako rękojnia dopełnienia przez Związek umowy ze skarbem państwa, nie wahał się zażądać takiego udziału w dostawach rządowych, iż te przyniosły mu w ciągu roku kilkakrotnie tysięcy koron zysku.

Transakcyja Związku z innym kapitałem czeskim, w której także jeden z naszych krajowych banków wziął udział, kosztowała producentów gdzieś razem około dziesięć procent tytułem odsetek za kilkoma lionowy kredyt, udzielony na podkład zastawu i za cesyę należytości od rzędu.

Inny znów kapitał zagraniczny, o który nasi posłowie tak w Paryżu zabiegali, kapitał francuski, rozwija w Zagłębiu dąbrowskiem w Królestwie działalność, która przypomina postępowanie plantatorów i wywołuje protesty całej tantejszej ludności.

O działalności tych Francuzów opowiada ostatni numer „Prawdy“ warszawskiej znamiennie fakta. Piętnując ich postępowanie, powiada to pismo:

„Bezważliwość i bezceremonialność Francuzów, gospodarujących w Zagłębiu dąbrowskiem doszła do tego punktu, gdzie widocznie kończy się cierpliwość potulnie wszystko znoszących ofiar. Prasa miejscowa coraz ostrzej protestuje przeciw temu, na co sobie pozwalają rabusiowskie instynkty przybyszów. Uważają oni oczywiście nasz kraj za rodzaj Afryki, gdzie

mogą postępować, jak to bywa we zwyczajach wszystkich eksploatorów. „Przecież to nigdy nie będzie francuskie“ miał powiedzieć jeden z nich na zarzut, że nie dba o miejscowe potrzeby społeczne i kulturalne“.

W tym samym przedmiocie pisze też „Goniec“ warszawski:

„Niewiem czy jest gdzie w kraju zakątek, w którymby więcej lekceważono pracowników i ich potrzeby, niż w naszych milionowych francuskich zakładach przemysłowych“.

Otóż widzimy, że i we francuskim kapitale niema żadnych filantropów. Niechaj nam tedy nie zachwalają kapitałów angielskich, czy francuskich, gdyż przed każdym kapitem obcym, bez względu na to czy pochodzi z Wiednia, czy skąd inąd, należy się mieć na baczności.

Przedłożenie Wydziału krajowego zabezpiecza nas zupełnie przed przewagą przyszłego naszego spółnika. Widzimy w niem, zwłaszcza po uzupełnieniu zaproponowanymi przez komisję poprawkami, tyle przezorności, że jestem przekonany, że na żadne straty narażeni być nie możemy.

Rzeczą naszej kontroli i zapobiegliwości będzie, ażeby ochronić się przed zakusami zagarnięcia ewentualnego zysku i opanowania naszego przemysłu przez kapitał wiedeński, co jednak już z góry według brzmienia statutu jest wykluczone.

Co do obaw przed kartelami, to zaznaczyć trzeba, że zaborczość kartelów nie da się usunąć, nawet gdybyśmy własny bank posiadali, jak to słusznie podniósł radca Zgórski w komisji bankowej.

Gdyby intencją Towarzystwa eskontowego było ujarznienie naszego przemysłu dla celów polityki kartelowej, to nie potrzebowałoby ono wchodzić z nami w spółkę, ale zakładałoby filie, powołałoby do życia tu w kraju różne potrzebne mu zakłady przemysłowe i mogłoby cel opanowania przemysłu łatwiej jeszcze osiągnąć.

Sam fakt, że towarzystwo eskontowe zgodziło się na cały szereg ustępstw, które tak znacznie wpływ jego ograniczyły oraz w parze z tem jak najlojalniejsze oświadczenie dyrektora tej instytucji dane J. E. Marszałkowi, powinno usunąć wszelkie pod tym względem obawy.

Nie mogę się dość nadziwić, iż ludzie przekonani, że własne nasze siły wystarczą na to, by stworzyć Bank, ugruntować wielki przemysł, stoczyć walkę z zakrajową konkurencją i kartelami, nie że ludzie tak przeświadczeni o siłach naszych równocześnie nie mają zaufania, byśmy dali sobie radę ze spółnikiem, który wnosi za ledwie $\frac{1}{3}$ część kapitału.

Jest rzeczą smutną, iż z jednej strony uczy się nas przeceniać, z drugiej zaś strony tak bardzo niedoceniać sił naszych.

(Brawa)

Należy tu przestrzedz przed nierozumnym głoszeniem haseł mogących odstręczyć od nas chętny a tak doświadczony kapitał wiedeński. Odegrał on już dotąd niepoślednią i bynajmniej nieujemną rolę w dziełach naszego życia finansowego. By wskazać tylko na działalność filii austr. Zakładu kredytowego i Wiedeńskiego Banku Związkowego, na których czele stoją dobrzy i zasłużeni Polacy.

Kraj nasz potrzebuje kredytu, marnieje bez kredytu i nie wolno nam odstręczać tych, którzy go nam dać chcą. Obawiam się, że fałszywy alarm, że ogłoszono w prasie zawiść tylko zniechęci instytucję, z którą mamy wejść w spółkę i odstręczy od pracy z nami, jako niedość dojrzałym, przez partyjną politykę do tak wielkich zadań niedorostłym elementem.

D. A. Tow. eskontowe ma już w naszym kraju szereg zasług, a mianowicie przez organizację kilku dobrze rozwijających się przedsiębiorstw przemysłowych. Zasługi te podnosi już sprawozdanie komisji bankowej i budżetowej.

Wolę za spółnika instytucję, która jak Tow. eskontowe tak silnie związana z przemysłem monarchii i nasze nowo powstać mające zakłady przemysłowe wprowadzi z łatwością na rynki austriackie oraz zapewni im korzystny stosunek z istniejącymi już kartelami.

Zyskujemy prócz tego w spółniku naszym nadzwyczajną pomoc przy lokacji przyszłych emisji Banku przemysłowego, które stanowią przecież podstawę jego działalności, a sam udział Tow. eskontowego tak poważnej instytucji, zapewni walorom Banku przemysłowego owe zaufanie, bez którego lokacja emisji

albo nie byłaby za krajem wogóle możliwa, albo odbyłaby się chyba tylko z wielkimi stratami kursów.

Twierdzenie p. Adama, by w pierw założyć bank własnymi siłami, a dopiero następnie udać się z emisjami banku za granicę, dziwi mnie w ustach tak wytrawnego finansisty. Zapoznaje poseł Adam całkowicie, iż chodzi tu o papiery przemysłowe i to papiery kraju, w którym przemysł znajduje się w zaczątku i dotąd ani wobec nas ani tem mniej wobec zagranicy nie dowiódł swej rentowności ni solidności.

Dlatego nie lędzmy się, aby kapitał obcy dał się pozyskać dla naszych przemysłowych walorów, jeśli nie wprowadzi ich na targ silny spółnik, mający u kapitalistów zakrajowych wyrobione zaufanie i gotową już klientelę, a poręczający zarazem swoim współdziałaniem w emitującym banku, iż papiery te sąstugują istotnie na zaufanie.

Byłoby tylko do życzenia, by Tow. eskontowe, które już do tylu ustępstw okazało się skłonem, poczyniło zarazem wobec kraju pewne zobowiązania, co do zakrajowej lokacji przyszłych emisji banku, choćby tylko do wysokości kilku milionów koron i to po pewnym z góry ustalonym kursie.

Ofertę księcia Lubomirskiego, względnie jego konsoreyum, odnośnie do udziału w kapitale akcyjnym z kwotą 1,900.000 kor. powitać można z zadowoleniem, jako objaw, że nasi prywatni kapitaliści okazują zaufanie do przyszłych akcji Banku przemysłowego.

Natomiast nie widzimy przyczyny, dla której ten prywatny kapitał miałby być na niekorzyść kapitału krajowego szczególnie uprzywilejowany pod względem zastępstwa w Radzie nadzorczej i Dyrekcyi.

(Głosy. Bardzo słusznie).

Mamy całkowite zaufanie do osoby księcia Andrzeja Lubomirskiego i uznajemy jego zasługi na polu przemysłu krajowego. Nie możemy wszelako w żaden sposób przez przyznanie owych koncesyi, których domaga się oferta, przyłożyć ręki do pośredniego wyrażenia tem samem votum nieufności Wydziałowi krajowemu, który bezsprzecznie zawsze zadaniu swemu podołał, posiada zaufanie kraju, a pod względem troski i opieki nad przemysłem przewyższył Wydział

krajowe wszystkich innych krajów kornnych. Nie możemy w zakładzie o tak ogólnej dla kraju doniosłości jak bank przemysłowy dopuszczać do przewagi poszczególnych grup finansowych, nie możemy dopuszczać do tego, by moment osobistych wpływów i partyjnej polityki mógł się wkręcić do nowej instytucji. Już samo żądanie wyrażone w ofercie konsorcjum może dawać pod tym względem powód do obaw, świadcząc o osobistym charakterze całej propozycji.

Stoimy na stanowisku, iż każdy milion wpłacony do kapitału akcyjnego ma mieć prawo do jednego zastępcy w Radzie nadzorczej i z całą usilnością żądamy, aby Wydział krajowy czuwał bezwzględnie nad całością swych praw

(Brawa).

i żadnemu ze spółników żadnych ustępstw nie czynił, aby nie uронł kropli z praw przysługujących kapitałowi krajowemu, gdyż wychodzimy z założenia, że jak słusznie p. referent w swem sprawozdaniu podnosi, nie ludzie, nie akcyonariusze, ale kraj jest wieczny.

Słyszę, że poza prawami przyznanymi jawnie grupie księcia Lubomirskiego co do rozdziału mandatów w Radzie nadzorczej, względnie w zarządzie banku, dane zostały jej pewne przyrzeczenia tajne, które sprowadziłyby pewne uprzywilejowanie tej grupy ze szkodą reszty spółników.

Żądam wyraźnego oświadczenia Wydziału krajowego, czy niepokojące te pogłoski odpowiadają prawdzie, czy też są fałszywe. Przeciw wszelkim ukrytym koncesyjom musimy się stanowczo zastrzedz.

Jest to nasze stanowisko zasadnicze.

Skoro o zarządzie mowa, to imieniem mego stronnictwa oświadczam, że domagamy się, aby do zarządu instytucji w każdej jego gałęzi powołani byli ludzie fachowej wiedzy, praktycznego doświadczenia, dowiedzionej kupieckiej dzielnosci i dający swem przeszłym życiem wszelką gwarancję, iż instytucji tej na chlubę i dla rozwoju przemysłu krajowego służyć będą.

Niechaj w nową instytucję, do której tyle przywiązujemy nadziei, nie wstąpi system protekcji, tolerowania miernot z tytułu urodzenia, lecz niechaj fakty-

czna wiedza, zasługa i osobista dzielnosc decydującym momentem tu będzie.

To jest stanowisko Stronnictwa ludowego i tego od Wydziału krajowego bezwzględnie się domagamy.

Przechodząc do kwestyi programu przyszłego banku przemysłowego sądzę, iż wobec dokładnych omówień przedmiot tego w przedłożonych Wysokiemu Sejmowi sprawozdaniach, mogę się snadnie ograniczyć do kilku tylko uwag.

Nie znajduję w sprawozdaniach tych dostatecznego nacisku na akcję banku w kierunku przemysłu rolniczego.

Jako zastępca szerokich mas ludności włościańskich, nie znajdujących dziś w bezpośredniej produkcji rolniczej wyżywienia i zmuszonych wskutek tego do masowej emigracji, muszę się domagać, iżby przemysł, który powstanie, nie był tylko przemysłem wielkofabrycznym, ale zarazem przemysłem par excellence rolniczym.

Przeróbka surowca rolniczego, względnie górniczego winna być pierwszym i najbliższym celem akcji przemysłowej. Należy niedopuszczyć do wywozu płodów naszych surowych za granicę, wracających potem jako gotowy drogi fabrykat do kraju. Kraj produkujący tylko surowe płody a nie przedstawiający ich fabrycznie, nie może się podnieść na wyższy stopień kultury.

Przędzalnie, fabryki wyrobów tkackich, młeczarnie, rzeźnie, fabryki przetwarzające skóry i odpady rzeźniane, — oto pola, na których do życia powołać się mający bank powinien rozpocząć swoją działalność.

Wytyczną konkretnego programu banku nie ma być konkurencja z zagranicą we wszystkich artykułach, lecz danie jaknajwiększej ilości ludu włościańskiego zarobku przez bezpośrednie przetwarzanie na miejscu naturalnych bogactw kraju.

W dziedzinie rękodzieła musi przyszy bank jaknajogólniejszą prowadzić politykę.

Do życia powołać się mające zakłady fabryczne nie powinny w żaden sposób stanowić konkurencji dla naszych rzemiosł, które i tak we walce z zagranicznym fabrykatem chylą się do upadku.

Statut Banku przemysłowego wprawdzie zalicza rękodzieło do owych pól, na których bank przyszył działalność swą, ma rozwinąć, atoli wniosek komisji, polecający Wydziałowi krajowemu, by na najbliższej sesji sejmowej przedłożył wnioski w sprawie organizacyi kredytu rękodzielniczego w kraju, słuszną musi wzbudzić w kołach rękodzielniczych obawę, iż rzemiosła nasze od dobrodziejstw Banku przemysłowego zostają tem samem usunięte.

Obawę tę uzasadnia aż nadto doświadczenie, które poucza, iż tego rodzaju wezwania zwrócone do Wydziału krajowego długie lata czekać muszą na swoje urzeczywistnienie.

Należy zatem jaknajgoręcej do Wydziału krajowego zaapelować, iżby wnioski odnośne wraz z konkretnymi propozycjami rzeczywiście na najbliższą sesję Wysockiemu Sejmowi przedłożył i aby sprawę tę o egzystencyi i rozwoju naszych rękodzieł decydującą jak najspieszniej i jak najpomyślniej załatwił. Aż do tej chwili winien Bank przemysłowy kredyt rękodzielniczy włączyć w zakres swoich agend.

Statut mówi też o popieraniu handlu. W tym względzie poparcie to może być dwojakie, a to przez bezpośrednią czynność handlową Banku jak i przez rozwinięcie kredytu kupieckiego. Sprawozdanie komisji bankowej i budżetowej ogranicza działalność przyszłego Banku w pierwszym kierunku wyłącznie tylko na korzyść eksportu i sprzedaży produktów przedsiębiorstw patronowanych przez Bank przemysłowy.

Sądzę, iż zakreślono tem samem zbyt ciasne granice handlowej działalności banku.

Handel nasz także i w dziedzinie obrotu towarami niewytworzonymi przez zakłady przez bank do życia powołane, ma wielkie potrzeby kredytowe, które zaspokoić należy, a także import towarów zagranicznych, choćby surowca dla krajowych naszych fabryk i rękodzieł, winien doznawać opieki ze strony instytucyi, która w naszych warunkach winna być bankiem równocześnie przemysłowo-handlowym.

Polskie Stronnictwo Ludowe witając z radością przedłożenie Wydziału krajowego oświadcza, że za niem głosować będzie.

Zainteresowanie naszego społeczeństwa tą sprawą, które tak wielkie przybrało rozmiary, świadczy, jak bardzo powołanie do życia instytucyi tej oraz myśl uprzemysłowienia kraju leży na sercu całemu społeczeństwu. Jednakże starajmy się sprawę tę załatwić rzeczowo, trzeźwo i praktycznie, nie dajmy się porwać szowinistycznej agitacyi, która nawet w tak ważnej sprawie, sięgającej do głębi naszego ekonomicznego bytu zamilknąć nie mogła.

Nie podzielając płonnych obaw przez pesymistów szerzonych, Polskie Stronnictwo Ludowe życzy nowej, do życia powołać się mającej instytucyi jak najlepszego rozwoju, widząc w niej zapowiedź lepszej przyszłości zarazem także dla naszego ludu włościańskiego.

(Brawa i oklaski).

Marszałek. Zamierzam przystąpić do zamknięcia posiedzenia. Wprzód jednak jest jeszcze wniosek nagły p. Kiweluka w sprawie ruskich szkół ludowych we Lwowie.

P. Kiweluk. Proszu o hołos w sprawie formalnoj.

Marszałek. Głos ma p. Kiweluk.

P. Kiweluk. Zadla spiznenoj pory proszu o widłożenie toj sprawy do zawtra.

Marszałek. Pod tym względem z mojej strony nie ma trudności i sądziłem tylko, że będzie życzeniem szan. posła, by ten wniosek jeszcze dziś był załatwiony.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we czwartek dnia 10 lutego 1910, o godzinie 10 rano z następującym porządkiem dziennym:

(czyta)

1. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego o postępie czynności przygotowawczych w sprawie budowy pawilonu dla chorych zakaźnych przy szpitalu lwowskim.

Sprawozdawca poseł Bernadzikowski.

2. Pierwsze czytanie sprawozdania Wydziału krajowego w przedmiocie zezwolenia Reprezentacyi powiatowej w Buczaczu na zaciągnięcie pożyczki w kwocie 300.000 K. na wybudowanie i urządzenie szpitala powszechnego w Buczaczu.

Sprawozdawca poseł Onyszkiewicz.

3. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji bankowej w porozumieniu z komisją budżetową o powołaniu do życia Banku akcyjnego dla popierania przemysłu.

Sprawozdawca poseł Loewenstein.

4. Sprawozdanie komisji reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem włości rentowych.

Sprawozdawca poseł Sapięha.

5. Sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wykształcenia kobiet w zakresie gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Sprawozdawca poseł Theodorowicz.

6. Sprawozdanie komisji bankowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego dotyczącem wykonywania patronatu nad Spółkami oszczędności i pożyczek, jakoteż o krajowej Centralnej Kasie dla Spółek rolniczych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

7. Sprawozdanie komisji budżetowej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia dochodów krajowej Centralnej Kasy dla Spółek rolniczych od wszystkich dodatków do podatków z wyjątkiem państwowych.

Sprawozdawca poseł Żardecki.

8. Sprawozdanie komisji gminnej o przedłożeniu Wydziału krajowego w przedmiocie uwolnienia nowych i przebudowanych domów w mieście Białej od gminnych dodatków do podatków.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

9. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji gminy król. stoł. miasta Krakowa w sprawie noweli do §§. 4. i 16. ustawy budowniczej dla król. stoł. miasta Krakowa z dnia 18. lipca 1883 r. L. 63. Dz. ust. i rozp. kraj.

Sprawozdawca poseł Leo.

10. Sprawozdanie komisji gminnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego z projektem ustawy o utworzeniu z części gminy Krynica i części obszaru dworskiego w Krynicy nowej gminy administracyjnej pod nazwą „Krynica zdrojowa“.

Sprawozdawca poseł Górski.

11. Sprawozdanie komisji administracyjnej o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie wyłączenia przysiółka „Kielanówka“ ze związku gminy administracyjnej „Raclawówka“ i utworzenia z niego samodzielnej gminy administracyjnej.

Sprawozdawca poseł L. Cieński.

12. Sprawozdanie komisji gminnej o petycji kolonistów, osiadłych na gruntach rozparcelowanego obszaru dworskiego w Lubieni, pow. Jaworów, o uznanie ich za samodzielną gminę.

Sprawozdawca poseł Merunowicz.

13. Sprawozdanie komisji gminnej w sprawie przyłączenia gminy Ludwinów, obszaru dworskiego Ludwinów, oraz gminy Dąbie do król. stoł. miasta Krakowa.

Sprawozdawca poseł Wodzicki.

14. Sprawozdanie komisji kolejowej o wniosku posła Żardeckiego i towarzyszy w przedmiocie przemiany kolei wąskotorowej Przeworsk-Dynów na normalnotorową.

Sprawozdawca poseł Battaglia.

15. Sprawozdanie komisji administracyjnej o wniosku nagłym posła Skołyżewskiego w przedmiocie uchwalenia projektu ustawy o zezwoleniu gminom wiejskim i miejskim na pobór opłat gminnych od napojów spirytusowych.

Sprawozdawca poseł Maiss.

16. Sprawozdanie komisji prawniczej o wniosku p. Bernadzikowskiego i tow. względem utworzenia c. k. Sądu powiatowego w Szczurowej w powiecie brzeskim.

Sprawozdawca poseł Tertil.

17. Sprawozdanie komisji wodnej z wniosku p. Kozłowskiego w sprawie wydania rozporządzenia wykonawczego do ustawy wodnej z dnia 14. marca 1875 Nr. 38. Dz. u. kr.

Sprawozdawca poseł Kozłowski.

Następne posiedzenie odbędzie się zatem jutro we czwartek o godzinie 10. rano.

Posiedzenie zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12. minut 15 po północy).